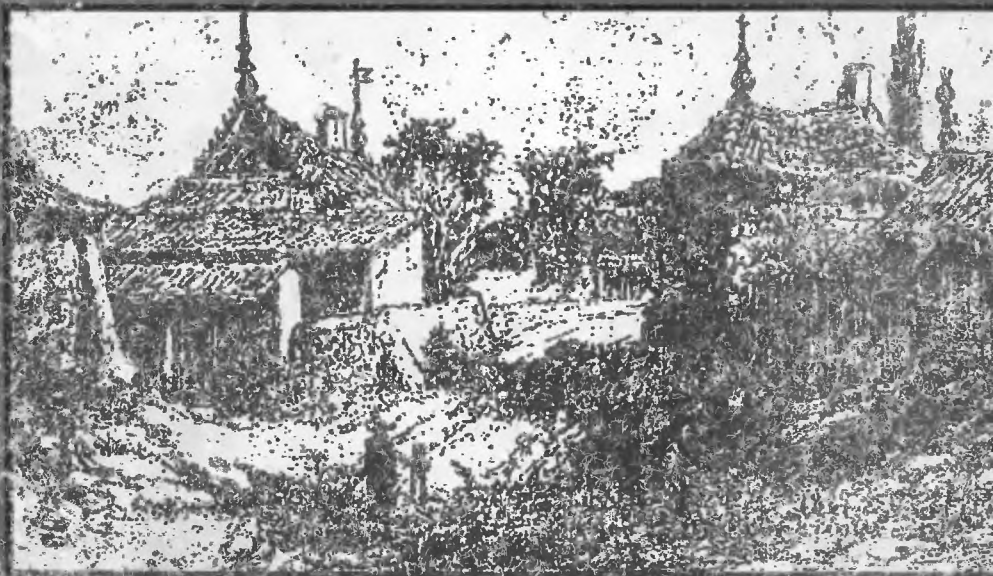


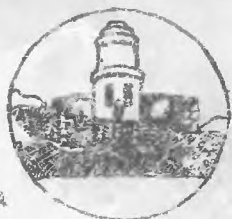
ZESZYTY CZELADZKIE



1 - 1993

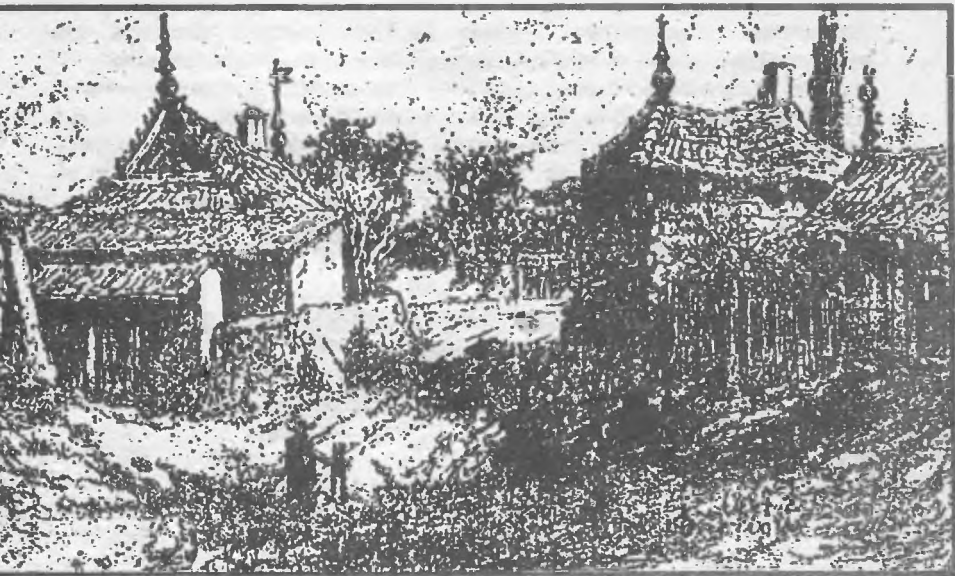


STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW CZELADZI
SOSNOWIECKA OFICyna WYDAWNICZO-AUTORSKA
"SOWA-PRESS"



Czytelnia

ZESZYTY CZELADZKIE



- 1993

WA
•
ESS

STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW CZELADZI
SOSNOWIECKA OFICyna WYDAWNICZO-AUTORSKA
"SOWA-PRESS"



Szanowni Czytelnicy!

W bieżącym roku mija 10 lat aktywnej działalności Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi. W okresie tym Stowarzyszenie prowadziło prace mające na celu poznanie i propagowanie historii miasta oraz działalność wydawniczą.

Z inicjatywy Panów mgr Władysława Kwaśniaka i mgr Artura Rejdaka ukazały się m. in. następujące pozycje: *Prawa i przywileje miasta Czeladzi, Pamiętnik powstańca 1863 roku, Powstania Śląskie a Czeladź, Polska Macierz Szkolna w Czeladzi, Aneks do planu miasta, Sądy Czeladzkie, Legendy Czeladzkie, Odwiedzili Czeladź, Czeladź - pola, drogi..., Był w Czeladzi Uniwersytet.*

W gazecie miejskiej *Echo Czeladzi* Stowarzyszenie posiada stałą pozycję - *Echa dawnej Czeladzi*. Ponadto w ostatnim okresie zostało wznowione wydawnictwo *Czeladź* Mariana Kantora-Mirskiego oraz wydana *Opowieść o mieście Czesławy Niemyskiej-Rączaszkowej*.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt przekazania do rąk Czytelników pierwszego numeru *Zeszytów Czeladzkich*, które rozszerzają i uzupełniają wiedzę o historii miasta ujętą w dotychczasowych publikacjach.

Wyrażam przekonanie, że będzie to pozycja cykliczna, podsumowująca osiągnięcia w kolejnych latach oraz z okazji ważnych dla życia miasta wydarzeń.

Wszystkim członkom Stowarzyszenia, z okazji 10-lecia działalności składam podziękowanie za wysiłek i trud w dziedzinie badania historii naszego grodu, życzę satysfakcji z przekazywania wiedzy na ten temat młodzieży szkolnej i mieszkańcom miasta.

Dziękuję także członkom Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi i jednocześnie członkom Komisji Historycznej za wkład w rozwiązywanie problemów miasta.

Burmistrz Miasta Czeladzi
dr inż. Eugeniusz Bliźnicki



Czeladź, w kwietniu 1993 roku

K 12.135 x.1

ZESZYTY CZELADZKIE

pod redakcją Jana Przemyśły-Zielińskiego

Zeszyt 1 z 1993 roku

(grafika na okładce: M.E.Andriolli - Uliczka w Czeladzi)

Wydanie, skład komputerowy i łamanie:
Sosnowiecka Oficyna Wydawnicza - Autorska "Sowa-Press"
Druk: "Prodryn" Sosnowiec

LUDWIK MUSIOŁ

ROZWAŻANIA NAD POCZĄTKAMI MIASTA CZELADZI

Wstępne słowo

W ostatnich latach spotykamy się z objawem, że co starsze miasta w naszym województwie i w ogóle w Polsce urządzą jubileuszowe obchody kilkusetlecia, a nawet tysiąclecia swego istnienia. Kryteria służące do ustalenia terminu a que, czyli daty początkowej, na której opiera się taki jubileusz, są jednak bardzo różne, często świadczące o słabym orientowaniu się w dziedzinie dawnego osadnictwa w ogóle, a w szczególności w należytej ocenie pierwszej źródłowej wiadomości o danej miejscowości.

Z tych to bardzo istotnych przyczyn nie będzie od rzeczy, że przed przystąpieniem do rozważań nad początkami miasta Czeladzi, rozpatrzy się te momenty, jakie mogą uchodzić za uzasadniające obchód jubileuszowy, oczywiście z perspektywy historycznej. Mogą one być ujęte w takie pytania:

1. Czy pierwsza historyczna datowana wzmianka o danej miejscowości ma uchodzić za początek jej istnienia? Oczywiście, że nie. Dana osada mogła przecież już istnieć wcześniej, nawet kilka wieków wcześniej, zanim zaszła potrzeba wzmiankowania jej w dokumencie. Wyjątki i tu są naturalnie możliwe. Przypadkiem może pierwsza wzmianka o danej miejscowości być np. zawarta w dokumencie lokacyjnym danej miejscowości i wówczas jest rzeczywiście miarodajną dla datowania początku danej osady jako nowo założonej wsi czy miasta. Są to wypadki nader rzadkie, ale zachodzi taki np. przy wzmiankowaniu pierwszym o mieście Żory.

2. Jaki fakt z dziejów danej miejscowości, zaświadczony w źródłach datowanych, ma być podstawą do jubileuszowego obchodu? Czy np. przy miastach - rok, kiedy po raz pierwszy zaświadczone jest jako miasto nowoustrojowe? Tu możemy popaść w tę samą co wyżej niepewność. Dane miasto mogło jako takie być założone planowo np. w 1260 roku, ale pierwszy raz w źródłach dziś zachowanych wymienia je się pod rokiem 1360. Którą więc datę wybrać? Jeżeli się zdecydujemy na rok 1360, to obchodzimy 600-lecie nie faktycznego powstania miasta (gdyż istnieje ono już 700 lat), lecz 600-lecie pierwszej znanej nam wzmianki o miejskim ustroju danego miasta.

Istotnie, ponieważ zachowało się stosunkowo do ilości miast - mało dokumentów lokacji tych miast, znaczna większość naszych śląskich miast nie może podać dokładniejszej daty swego założenia jako miasta nowoustrojowego. Musiałby te miasta z tym zrezygnować z urządzania obchodu jubileuszowego, nie mając pewnej podstawy od kiedy istnieje jako takie. W takim przypadku miejscowości, mogące wykazać się przypadkowo zachowanym dokumentem lokacyjnym, byłyby poniekąd uprzywilejowane wobec miejscowości, którym takie dokumenty zaginęły, nie dochowały się do naszych czasów.

Na szczęście istnieją jednak sprawdziany istnienia danego faktu, których siła dowodowa prawie, że równa się wartości dowodowej dokumentu czasu. Tego rodzaju pośrednie dowodzenie będzie potrzebne i w wypadku Czeladzi.

Osada na prawie polskim a osadzenie jej na prawie niemieckim

Pierwsza wzmianka źródłowa o Czeladzi znajduje się w dokumencie Kazimierza, księcia opolskiego i raciborskiego wystawionym w Rybniku dnia 1 VIII 1228, którego treść o ile dotyczy Czeladzi podaje się niżej.

W tym roku Czeladź określana jest jako wieś (villa) a wszelkie okoliczności świadczą o tym, że chodzi tu o wieś istniejącą na prawie polskim. Ten charakter Czeladzi uwidacznia się jeszcze w następnych wzmiankach o Czeladzi, aż do roku 1260.

Jak długo stara Czeladź już istniała przed rokiem 1228? Na takie pytanie historyk posługujący się dokumentami pisanymi odpowiedzi dać nie może. Więcej mógłby powiedzieć archeolog, po przeprowadzeniu terenowych badań np. na miejscu dawnego mostu Gawła.

Przy tym moście stała już w wieku XVI murowana kamienna kolumna czyli Boża Męka. Sama zaś nazwa 'Czeladź' - zdaje się sięgać bardzo zamierzchłych czasów. Etymologicznie - wg. Brucknera - oznacza 'ród', głowę rodu razem ze sługami, niewolnikami.

Począwszy od roku 1260 Czeladź przechodzi zasadnicze zmiany prawno-ustrojowe, gospodarcze i osadnicze; przekształca się na miasto nowoustrojowe według gotowego wzoru, przyniesionego z niemieckich stron, a raczej według modelu, jaki kolonizacja na prawie niemieckim wytworzyła na ziemiach zachodniej słowiańszczyzny.

Otóż trzeba te dwa etapy w dziejach Czeladzi dokładnie odróżniać, gdyż miasto Czeladź ma wspólne ze starą Czeladzią (wsią) jedynie miejsce (położenie), no i nazwę, poza tym - absolutnie nic. Czeladź jako miasto jest tworem osadniczym na wskroś nowym i to pod każdym względem zaś Stara Czeladź została pochłonięta przez nowe miasto.

Cechy zewnętrzne miast nowoustrojowych, jakie spotykamy również w Czeladzi w wiekach średnich to:

- = plan miasta o prawidłowym, nawet schematycznym rozplanowaniu zabudowań: czworoboczny rynek i ulice od rynku rozchodzące się pod kątem prostym,

- = role obywatelskie - 30 łanów obywatelskich oraz 2 łany dziedzicznego wójta, wspomniane w latach 1440 i 1598.

- = wójtostwo wolne i dziedziczne - wójt wspomniany w powyższych latach i w roku 1411.

Rok 1228

Kazimierz, książę opolski i raciborski, nadaje m.in. swoją wieś Czeladź komesowi Klemensowi z Ruszczy, pałatynowi opolskiemu w nagrodę za poniesione przez komesa nakłady przy podwyższeniu murów obronnych miasta Opola.

Nadanie obejmuje wieś Czeladź, razem z Bobrami i karczmą położoną przy moście nad Brynicą, zwanym "mostem Gawła", oraz z poddanymi,

także tymi, którzy w czasie panującego tu głodu, przenieśli się gdzie indziej, o ile dałoby się ich odnaleźć. Granice wsi Czeladź sięgają od ujścia strugi Osseta* do Brynicy, aż do mosty Gawła.

Dokument wystawiony został w Rybniku 1 VIII 1228 w obecności kasztelanów: bytomskiego - Andrzeja, oświęcimskiego - Wernera, kozielskiego - Naczestawa, raciborskiego - Jakuba, cieszyńskiego - Jana, mikołowskiego - Andrzeja, oraz innych rycerzy z otoczenia księcia (drukowany w: *Codex diplomaticus Poloniae*, tom III - 13).

Topografia starej Czeladzi na podstawie dokumentu z roku 1228

W tym roku osada Czeladź, zwana jako 'villa' tj. wieś, była wsią książęcą, tj. należącą bezpośrednio do domen książęcych. Czeladź była w powyższym roku dość wyludniona z tej przyczyny, że jak wynika z treści dokumentu, z powodu panującej tu przed niejakimi czasem klęski głodu, wielu mieszkańców uszło z Czeladzi, szukając ratunku przed śmiercią głodową. Tych uchodźców pozwala książę znowu sprowadzić do Czeladzi, o ile by ich można było odnaleźć.

Następnie tekst dokumentu podaje z grubsza granice Czeladzi: od ujścia strugi Osseta, na południu do Brynnicy, aż do mosty nad Brynicą, zwanym "mostem Gawła" na północy. Tę rozciągłość i później Czeladź jako miasto nadal posiadała aż do naszych najnowszych czasów.

W tym miejscu należy przypomnieć, że zachodnia granica terytorium czeladzkiego była w pierwszej połowie XVII w. sporna i temu zawdzięczamy dokładny opis okolic miasta, sporządzony przez komisarzy w roku 1636. Przebieg sporu był następujący:

Z chwilą kiedy ród Henckel-Donnersmarcków otrzymał od cesarza ziemię bytomską (1618 rok) Hencklowie stanęli na stanowisku, że granicę między ziemią siewierską a bytomską stanowi rzeka Brynica, że więc cały obszar na prawym brzegu Brynicy to ziemia bytomska. Opierali się przy tym na brzmieniu dokumentu z dnia 30 grudnia 1442 roku, którym wytyczono granice księstwa siewierskiego. Zwrot w tym dokumencie brzmi: "Granica ta biegnie od Mysłowic (...) wzdłuż biegu rzeki Brynicy w górę, aż do publicznej drogi wiodącej do Cynkowa..." itd. Nie ma tam zatem wzmianki, iż na wysokości Czeladzi granica ta opuszcza linię rzeki w kierunku na zachód. Hrabia Łazarz Henckel-Donnersmarck zaczął więc wycinać las po prawej, zachodniej stronie rzeki Brynicy, kazał porozrywać od wieków istniejące kopce graniczne, traktując całe terytorium po zachodniej stronie rzeki jako swoją własność.

Wprawdzie dokument cyrkumskrypcyjny księstwa siewierskiego z roku 1442 widocznie przeoczył ten odcinek granicy przy Czeladzi, niemniej stan faktyczny na tym odcinku mówi wyraźnie, że to bezsporny obszar miasta Czeladzi. Na obszarze tym bowiem nie tylko położone były od powstania nowego miasta role obywateli i las komunalny Czeladzi, lecz i role proboszcza czeladzkiego razem z folwarkiem.

To też komisja graniczna zatwierdziła w roku 1636 tę starodawną granicę. Trzeba, bowiem wiedzieć, że w czasie kiedy zakładano nowe miasto

* Na planie Czeladzi i okolicy, sporządzonym w roku 1636 struga ta nazywana jest już po polsku Osiec (plan ten jest w zbiorze dokumentów Czeladzi, przechowywanym na probostwie kościoła parafialnego w Czeladzi - patrz szkic w dalszym ciągu tekstu)

Czeladź, nie istniała jeszcze żadna granica polityczna między ziemią bytomską a siewierską; obie ziemie były jedynie kasztelaniami czyli okręgami administracyjnymi pod władzą jednego księcia, który dysponował ziemią po obu brzegach Brynicy.

Dopiero około roku 1330 Kazimierz - książę cieszyński, nabywa ziemię siewierską i odtąd zaistniała polityczna granica bytomsko-siewierska. Gdyby więc po tym roku dopiero założono miasto Czeladź, nie byłby mógł teren miasta sięgać na prawy brzeg Brynicy. Ale w roku 1230 miasto Czeladź już od przeszło pół wieku istniało jako takie.

Spór graniczny na odcinku Czeladzi ciągnął się aż do początków ubiegłego stulecia. Jeszcze mapy z XVIII wieku sporny teren miasta Czeladzi, na zachód od Brynicy, zaliczają do pruskiego Śląska.

Żeremia, most, komora celna, karczma - elementy rozwoju miasta

Wież nadana jest nowemu właścicielowi - Klemensowi, razem z bobrami (cum castoribus). Hodowla bobrów (żeremia - przyp. red.) w rozlewiskach dawnych rzek jest jednym z typowych przejawów gospodarki hodowlanej owych czasów. Bobry hodowano dla ich futer a ponadto tłuste ogony tych pracowitych zwierząt stanowiły wyborny przysmak dla ówczesnej kuchni książęcej. Odstąpienie komuś ze swych wasali książęcego przywileju czy rezerwatu bobrowego, uchodzić może za akt szczególnej łaski księcia. To też ten szczegół darowizny powtarza się w treści następnych dokumentów dotyczących Czeladzi z lat 1242 i 1243.

Jako północną granicę wsi Czeladź podaje dokument most nad rzeką Brynicą, zwany już wówczas "mostem Gawła". Gdzie leżał ten most? Tam, gdzie dziś jeszcze istnieje tj. w miejscu gdzie przez niego przechodzi droga do Bytomia. Tylko wtedy prowadziła jedyna, wielka droga handlowa przez Brynicę, i dalej do Siewierza i Krakowa. Most taki już w dawnych czasach musiał być utrzymywany i to nie małym nakładem. Nad ruchem przez ten most musiał czuwać jakiś urzędnik książęcy. Sam fakt istnienia takiego mostu nad rzeką dowodzi niezbicie, że istniała przy nim stacja (komora - przyp. red.) celna. Ważność wielkiej drogi handlowej prowadzącej do Czeladzi od strony Bytomia, podkreśla wzmianka o niej w dokumencie z roku 1369: "... od wielkiej drogi, która prowadzi do Marcinowej karczmy aż do Czeladzi*". Droga ta miała stanowić granicę, dzielącą ziemię bytomską na północną i południową część.

Już wyraźnie o stacji celnej w Czeladzi mówi dokument sprzedaży księstwa siewierskiego z dnia 24 XII 1442 roku (Theolenium in Czeladź - cło w Czeladzi).

Ciekawe jest również nazwanie mostu "mostem Gawła". Gawel to nieco spolszczone imię łacińskie Gallus. Nie chodzi tu prawdopodobnie o świętego tego imienia, Irlandczyka z VII wieku, lecz o określenie narodowości osobnika, który ten most zbudował. Otóż wiadomo, że już w XII w. zaczynają się osiedlać na Śląsku Walończycy, zwani Gallami (galli - tyle co Francuzi). Ci Gallowie osiedlali się zwłaszcza we Wrocławiu i tam nawet wg. nich nazwano pewną ulicę. Byli to handlowcy. Zatem jest wielce prawdopodobne, że jeden z owych Gallów, z polska nazwanych Gawłami, ten tak

* w oryginale, w staroniemieckim języku zwrot ten brzmi: "Von der grosen straz, die do got von Merteins kraczen bis gen Schelchen"

ważny most pobudował na głównym szlaku Wrocław - Kraków własnym nakładem a od niego most ten otrzymał swą osobliwą nazwę.

Widzimy zatem, że nazwa mostu przekazana nam w roku 1228 cofa dzieje naszej miejscowości o co najmniej pół wieku wstecz i odsłania nam pradawne czasy i stosunki gospodarcze.

Ale w roku 1228 książę Kazimierz nadaje Klemansowi z Ruszczy osadę Czeladź "razem z karczmą" (cum taberna). Karczmy w owych dawnych czasach istniały tylko przy ważnych punktach ruchu handlowego, targowiskach podgrodowych itp. Stanowiły ważne źródło dochodu dla księcia. Jej nadanie osobie prywatnej lub klasztorowi oznaczało zawsze dużą materialną korzyść dla obdarowanego.

Karczmy były na ziemiach polskich bardzo dawnymi urządzeniami sięgającymi do czasów przedhistorycznych. Pierwotna ich rola i znaczenie były znacznie bardziej wielostronne* niż w czasach późniejszych, pierwotnie nawet związane z kultem religijnym.

Komes Klemens z Ruszczy pierwszy prywatny właściciel Czeladzi

Musiał to być bogaty i możny dygnitarz, skoro podjął się tak kosztownego dzieła jak otoczenie Opola wysokim murem. Kim zatem był ów Klemens wywodzący się z Ruszczy?

Zaliczał się do starożytnego rodu Gryfitów śląskich. W roku 1228 był wojewodą opolskim. Możliwy ten magnat założył wnet po tym roku klasztor Benedyktynów w Staniątkach, uposażył go wspaniałomyślnie i umieścił w nim swoją siostrę Wisenę**.

W roku 1239 spotykamy komesa Klemensa jako kasztelana oświęcimskiego. W roku 1242 komes Klemens jest już kasztelanem krakowskim a rok później - wojewodą krakowskim. W roku 1252 przywilejem Bolesława Wstydliwego otrzymuje pełne prawo książęce a nawet pozwolenie zaciągania się w służbę obcym panującym. Znamienną jest też rzeczą, jak ci dygnitarze przechodzą ze służby księcia udzielnego do służby innego.

Tu też będzie miejsce do sprostowania pewnej omyłki, która by mogła w konsekwencji wprowadzić w błąd. Marian Kantor-Mirski, autor bardzo pożytecznych monografii miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego, w których przytacza mnóstwo źródłowych wiadomości, choć nie zawsze rozpatruje je z należytym krytycyzmem, myli się twierdząc, że Czeladź już w dokumencie z roku 1240 jest określona jako "miasto"*** (oppidum). Cytowany przez niego dokument z roku 1240 nie jest autentyczny, a jest jedynie późnym podrobieniem na korzyść klasztoru w Staniątkach z czasu kiedy Czeladź, już od dawna była miastem. Wystarczy zwrócić uwagę na niepodważane dokumenty z lat 1242, 1243 i 1260, w których Czeladź figuruje jako wieś na prawie polskim.

* karczmy w średniowieczu były nie tylko miejscem wyszynku miodu czy piwa oraz punktem gastronomicznym, ale stanowiły swoisty kompleks handlowo-usługowy, razem z miejscami na nocleg, stajniami dla koni (a nawet ich wymiana), kuźnią itd.itp. Przynosiły więc znaczne dochody (przyp. red.).

** Marian Kantor-Mirski siostrę Klemensa z Ruszczy nazywa Wiseną i określa ją jako księżkę (a więc przełożoną) klasztoru w Staniątkach (przyp. red.).

*** Słowo łacińskie 'oppidum' oznacza miejscowość obwarowaną, a więc nie koniecznie musi być to miejscowość o prawach miejskich, a jedynie np. osadę strażniczą, które nie były rzadkością w pasie granicznym (przyp. red.)

Tym samym odpadają i domysły Kantora-Mirskiego, że fundatorem miasta mógłby być książę Kazimierz (zmarł w roku 1233) lub syn tegoż Mieszko II (zmarł w 1246)*. Kto rzeczywiście ma zasługę założenia miasta w miejscu starej Czeladzi, o tym pisze się w następujących wywodach.

Czeladź - miasto

W roku 1260 książę opolsko-raciborski Władysław nabywa od klasztoru w Staniątkach z powrotem dla siebie dwie wsie: Czeladź i Kęty, wsie nadane przed około 30 laty przez ojca Władysława - Kazimierza do rąk prywatnych. W dokumencie tym książę Władysław nie podaje w jakim celu, te wsie są mu potrzebne. Jednak nie trudno domyśleć się tego, znając wybitną rolę Władysława w osadnictwie miejskim na obszarze swego księstwa, rolę, która mu przyniosła przydomek "fundatora" czy "założyciela miast".

Z grubsza bowiem około 80 % wszystkich miast na Górnym Śląsku powstało dowodnie jako nowoustrojowe** w okresie panowania tego księcia, tj. w latach 1246-1281.

Nabywając te dwie wsie, dotąd klasztorne, Władysław niewątpliwie planował w ich miejscu założyć miasta i na pewno nie zwlekał z realizacją powziętego zamiaru. Obie bowiem miejscowości - Czeladź położona nad Brynicą przy prastarym moście, oraz Kęty nad Solą, również nad starym szlakiem handlowym znakomicie nadawały się na założenie w ich miejscu nowych osad miejskich. Warto w tym aspekcie zwrócić uwagę na powstanie miasta Żorów. Tenże książę Władysław upatrzył sobie osadę Żory, położoną na skrzyżowaniu dwu starych szlaków handlowych, aby właśnie w tym miejscu założyć miasto. Postąpił i w tym wypadku całkiem podobnie jak przy nabyciu Czeladzi i Kęt a w dokumencie, szczęśliwym trafem zachowanym, zamiar ten wyraźnie uzasadnia słowami: "...my, (...) chcąc nasze ziemie warunkami umocnić postanowiliśmy w miejscu wsi, zwanej Żorami, zbudować miasto". Tak więc intencja księcia przy nabywaniu pewnych miejscowości jest wcale jednoznacznie i wyraźnie potwierdzona. Zatem książę jak zwykle, właściciela wsi, niejakiego Chwalisza, odszkodowuje w zamian za odstąpienie mu Żorów inną wsią, mianowicie Scierniami w ziemi pszczyńskiej. Było to w roku 1272.

Ale wróćmy do nabytku księcia z roku 1260. Z wymienionych w dokumencie z dnia 28 V 1260 dwu wsi, Kęty są wyniesione do godności miasta dokumentem tegoż księcia Władysława z dnia 1 XII 1277 roku. W tym roku jednak miasto Kęty już istniało w początkach, ale rozbudowuje się ciągle, a wójtostwo nabywają nowi przedsiębiorcy. Kęty jako nowe miasto dysponują obszarem 60 łanów frankońskich. Tyle o Kętach.

A co po roku 1260 uczynił książę Władysław z drugą nabytą wsią - Czeladzią? Otóż wszystko przemawia za tym, że i w tym wypadku książę niebawem wieś Czeladź poruczył któremuś z przedsiębiorców - specjalistów, celem lokacji miasta; wszak w pół wieku później Czeladź figuruje wśród nowych miast. Zatem nie popełnimy błędu przyjmując, że już około 1262 roku zrobiono początek z rozplanowaniem nowego miasta i zabudowaniem terenu przeznaczonego pod rynek i ulice.

* Nie wyklucza to jednak możliwości, którą dopuszcza M. Kantor-Mirski, iż wymienieni książęta mogli być fundatorami wsi Czeladź osadzonej na prawie polskim. Brak w tej mierze dokumentu nie jest wykluczeniem możliwości (przyj. red.).

** autor ma na myśli nadanie tym miastom prawa niemieckiego. (przyj. red.)

Aż do pełnej rozbudowy miasta upłynęło zawsze jednak kilka do kilkunastu lat. Nie dysponując udokumentowaną wiadomością, która by mogła - jak w wypadku Kętów lub Żorów - podać nam bliższe datowanie, możemy spokojnie rok 1262 przyjąć jako datę rozpoczęcia budowy miasta* Czeladzi.

Książę Władysław odąd bowiem zaczyna odwiedzać budujące się miasto Czeladź, przebywa tu ze swoją świtą, wystawia w Czeladzi dokumenty: np. 5 X 1262, 1268; następnie także biskup krakowski 21 X 1308.

W początkach następnego wieku Czeladź przedstawia się nam już jako ważny ośrodek miejski. W roku 1325 proboszcz Świętopełk w Czeladzi ma 12 grzywnien dochodu, tj. tyle co pleban dużej parafii św. Małgorzaty w Bytomiu, więcej niż pleban siewierski, a jedynie w ludnym wówczas górnicyzm Sławkowie, proboszcz ma większe dochody. Dowód to, że Czeladź w tym czasie musiała być miastem dość ludnym.

W roku 1337 jest już w dokumentach mowa o "dystrykcie" czyli obwodzie Czeladzi. Czeladź była zatem ośrodkiem terytorialnej administracji a zatem i miastem. W dokumencie zaś z dnia 21 IV 1366, którym książę Przemysław cieszyński oddaje swe ziemie w lenno korony czeskiej, wymienione jest i miasto Czeladź, obok innych miast tego terytorium: Bytomia, Gliwic, Toszka, Pyskowic i Siewierza. Może przypadek wydobydzie jeszcze na światło dzienne udokumentowaną wiadomość z lat tuż po roku 1260, gdzie miejski charakter Czeladzi będzie zaświadczony wyraźniej.

Państwowo-polityczna przynależność Czeladzi

Wkrótce po powstaniu osobnej dzielnicy śląskiej wydzielonej dla synów Władysławowych w roku 1163 powiększył książę krakowski Kazimierz dzielnicę księcia raciborskiego Mieszka obszarem kilku kasztelanii ziemi krakowskiej, mianowicie kasztelaniami: Oświęcim, Bytom, Mikołów oraz Siewierz, a to w roku 1178. Odąd te obszary zaliczane były do Górnego Śląska przez całe wieki średnie.

W połowie XIV wieku połowę ziemi bytomskiej, razem z ziemią siewierską nabywa książę cieszyński Przemysław. Toteż w roku 1366, kiedy ten książę nadaje swoje ziemie w lenno Karolowi VI, jako królowi czeskiemu, w dokumencie tym wymienione są obok miast ziemi bytomskiej, także miasta Siewierz i Czeladź ('Sever' i 'Czeles').

* Ów bardzo sugestywny i spójny wywód autora mał jednak wiadomość, iż Kęty (Canti) podniesione zostały do rangi miasta, bynajmniej nie natychmiast po ich zakupie, przez księcia Władysława, lecz dopiero po 17 latach od tego momentu. Dlaczego w wypadku Czeladzi miałoby wszystko to odbywać się szybciej? Wydaje się, że autor sam zdaje sobie sprawę z niejednoznaczności swego wyводу, skoro używa bardzo enigmatycznego i niejednoznacznego zwrotu, że "rok 1282 należy przyjąć jako datę rozpoczęcia budowy miasta". A to różnica od daty nominowania Czeladzi jako miasta. Również i późniejsze konotacje autora o odwiedzaniu Czeladzi przez księcia nie mogą być równoznaczne z posiadaniem przez Czeladź książęcych praw miejskich. Jest jednak wielce prawdopodobne, że za życia księcia Władysława (urodzony ok. 1225 roku - zmarł w 1282 roku) Czeladź otrzymała książęce prawa miejskie.

Autor powołuje się również na zakupione razem z Czeladziom Kęty, ale nie wspomina, że nie była to jeszcze lokacja w oparciu o prawo magdeburskie, gdyż takowe nadał Kętom znacznie później bo dopiero w roku 1381 książę Jan Oświęcimski. Także samo Opole, mimo swego charakteru książęcej siedziby, jako miasto prawa magdeburskie otrzymało dopiero w 1327 roku.

Wszystko to nie jest więc takie proste i wymaga jeszcze dokładniejszych badań porównawczych nad ustawodawstwem ustrojowym miast śląskich (do których Czeladź w tym momencie należała) i jakością oraz charakterem ustawodawstwa stosowanego przez księcia Władysława, skądinąd słusznie zwanego - Budowniczym. (przyp. red. - patrz: Jan Przemsza-Zieliński *A jednak brak dokumentów...* [w:] *Ekspres-Magazyn Zagłębiowski*, br 14 (41) r. IV z dn. 9 I 1995, s.23).

Wreszcie w roku 1442 Waclaw, książę cieszyński sprzedaje ziemię siewierską z miastami Siewierz i Czeladź Zbigniewowi Oleśnickiemu - biskupowi krakowskiemu. Tym samym de facto ziemia siewierska wróciła do Korony Polskiej, choć jeszcze długo stanowiła tam - tak jak i ziemia oświęcimsko-zatorska, tzw. powiat śląski, o pewnych cechach terytorialnej odrębności.

Po ostatnim rozbiórze Polski obszar ten został pod państwowością pruską i figurował tam pod nazwą "Śląsk Nowy" (Neu-Schlesien)*, do roku 1806. Po klęsce Prus wraca ten teren do Księstwa Warszawskiego, a po roku 1815 do Królestwa Kongresowego pod zwierzchnictwo Rosji.

Wynik rozważań

O co chodziło w powyższych dociekaniach?

• Chodziło o uchwycenie na podstawie źródeł czasu, w którym miejscu dawnej wsi Czeladź powstało miasto.

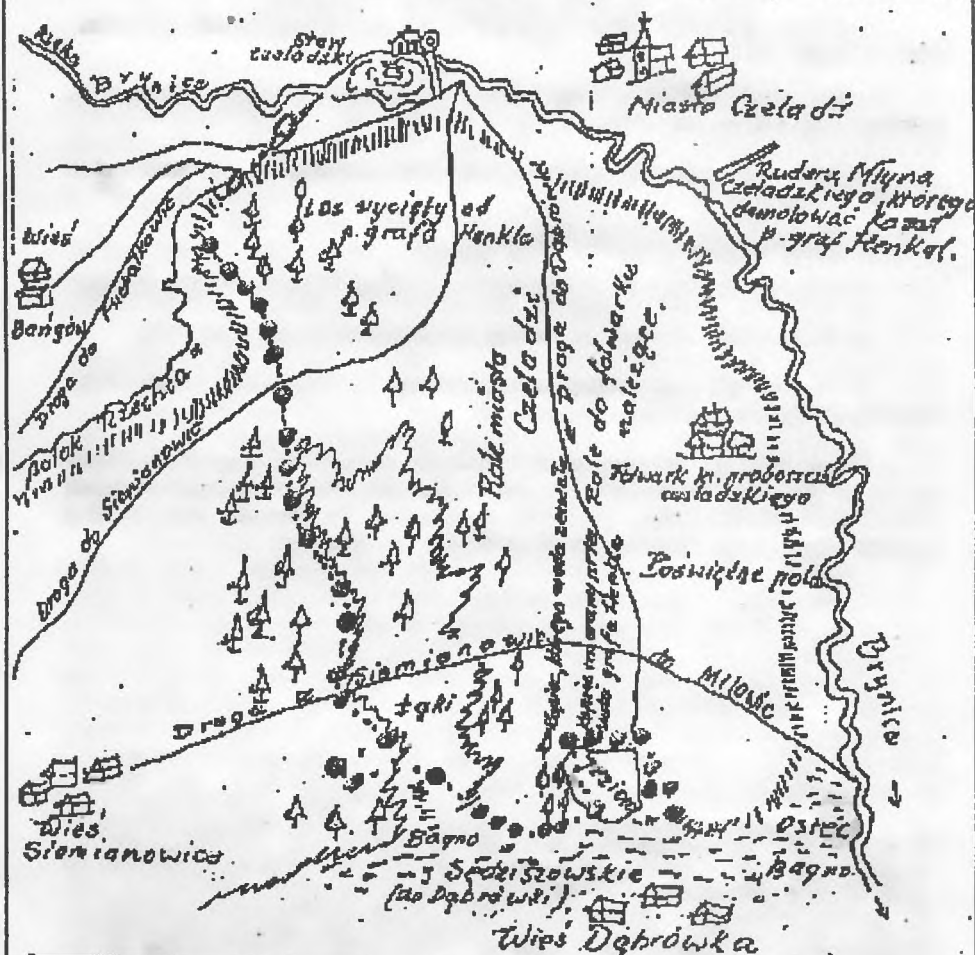
Otóż wszelkie okoliczności wymienione w powyższych rozważaniach świadczą o tym, że Czeladź tak jak olbrzymia większość miast górnośląskich zawdzięcza swoje podniesienie do rangi miast osadniczej działalności księcia Władysława opolsko-raciborskiego. Upatrzenie przez tego księcia Czeladzi, jako obiektu do przekształcenia wsi na miasto przypada na rok 1260; realizacja tego planu najprawdopodobniej rozpoczęta w roku 1262 a gotową była jako nowe miasto najpóźniej w połowie lat siedemdziesiątych XIII wieku.

Jeżeli zatem miasto Czeladź, chciałoby w roku 1962 obchodzić 700-lecie istnienia jako miasta, to obchód taki miałby w źródłach swoje uzasadnienie; brak dokumentu lokacyjnego jest zrównoważony przez inne okoliczności, określające czas powstania miasta Czeladzi w powyższym okresie czasu z prawdopodobnością graniczącą z pewnością.

Ludwik Musiał

* Prusacy w roku 1795 nie ograniczyli się, budując Neu-Schlesien, jedynie do terenów byłego księstwa siewierskiego, ale włączyli do niego, także i te tereny, które nigdy nie były pod śląskim panowaniem a więc Będzin z przyległościami oraz Pilicę (patrz: Hans-Hugo Nehms *Neuschlesien - Das Dombrowaer Revier unter preussischer Herrschaft 1795 - 1807*. [w:] *Heimat-Kalender fuer die Kreise Bendburg, Ilkenau und Sosnowitz*, Breslau 1942, s. 61-68). To samo uczynili w roku 1839 wcielając te tereny do Oberschlesien. W obu wypadkach był to wynik imperialnego dążenia do rozszerzenia stanu posiadania i uznawania tych terenów jako stary etnicznie niemiecki Śląsk. Tymczasem - trzeba to powiedzieć jednoznacznie - piastowska dzielnica śląska w chwili swego powstania w roku 1138, wcale nie obejmowała tych terenów. Należały one jednoznacznie do Małopolski i taka jest ich historyczna geneza państwowo-polityczna. Dopiero za sprawą Kazimierza Sprawiedliwego, niektóre kasztelanie małopolskie przyłączono do Śląska jako dar księcia suwerena książętom-wasalom (przyp. red.).

*Ductus Grancierum oppidi Czela dż
in Ducatu Severiens i
Anni 1636.*



Plan mapki sytuacyjnej sporządzonej przy ustalaniu granic
między gruntami miasta Czela dż i wsi: Sienianowice, Dąbrowka, Sienianowice
... .. - granica ustalona zachod-
-niej z lasu miasta Czela dż
[Mapka oryginalna przechowana w arch.]
probostwa w Czela dż

Exp. L. Husi

Wykaz literatury źródłowej
do niniejszego artykułu:

1. *Codex Diplomaticus Poloniae*. Tom III
2. Długosz Jan *Liber beneficorum...* Tom II i III
3. Grunhagen - Markgraf *Lehus-und Besitzurkunden Schlesiens*. Część II. Lipsk 1993.
4. Kantor - Mirski Marian *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy*. Tom I. Sosnowiec 1931.
5. *Monumenta Poloniae Vaticana - Acta Camerae Apostolicae* Wydak P t a ś n i k, tom I, Kraków 1913.
6. *Regestry śląskie* (poszczególne tomy)
7. Rychlik Ignacy *Księstwa Oświęcimskie i Zatorskie*. Tarnów 1889.
8. Weltzel August *Geschichte der Stadt Sohrau*. Żory 1888
9. Wojtas *Wizytacja dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego z roku 1598*. Katowice 1938.

Mapa na str. 15 jest kopią mapki sytuacyjnej sporządzonej przy ustalaniu granic między gruntami miasta Czeladzi a wsiami śląskimi (Ductus Granicierum oppidi Czeladz in Ducatu Severiensi, Anni 1636). sporządzonej własnoręcznie przez autora z oryginału znajdującego się w archiwum probostwa w Czeladzi.

Artykuł przedrukowano z broszurki pt. *Czeladź*, wydanej w formie powielonego maszynopisu, nie ujawniającej ani wydawcy, ani daty wydania. Z inskrypcji rękopiśmiennej drukarni (powielarni) wynika, że sporządzona ona została w drukarni OPGK (?) w Katowicach w nakładzie 10.000 egzemplarzy w roku 1976.

Tekst artykułu zamówiły zapewne u autora władze Czeladzi, traktując go jako referencje historyka dla podjęcia decyzji o obchodach jubileuszu istnienia miasta (patrz: Witold Kociński *Czeladź wczoraj, dziś i jutro. Szkic do portretu miasta*. *Encyklopedia Wiedzy o Zagłębiu Dąbrowskim*, zeszyt 19, s. 2, marzec 1975 [w:] *Wiadomości Zagłębia* z dn. 11 III 1975). Nie wiadomo jednak dokładnie, w którym to było roku, skoro autor wyraźnie konsultuje rok 1962 do obchodu jubileuszu, a tymczasem świętowano w 1977 roku 750-lecie Czeladzi (Na uwagę bibliograficzną jedynie zasługuje wywód Romana Szenka, patrz: *Czeladź - historia, walka, dzień dzisiejszy*. 1987; "słusznym kompromisem wydaje się uznawanie roku 1228, roku przejścia Czeladzi we władzę Klemensa z Ruszczy, jako daty powstania miasta".) Wiele w tych "jubileuszach" chaosu historycznego (przyp. red.)

Ca - heraldyka

ARTUR REJDAK

HERBY MIASTA CZELADZI

Przystępując do opracowania tego tematu obawiałem się, że brak dokumentacji źródłowej, nie pozwoli na precyzyjne ustalenie dat, porównanie rysunków i opisów, a zatem wyciągnięcie wniosków i udzielenie odpowiedzi na pytania, które Czeladzianie, i nie tylko oni, zadają sobie patrząc na wizerunek herbu miasta.

Herby zdobią tzw. "włoty" do miasta; herb umieszczony jest na budynku Urzędu Miejskiego i wreszcie tenże Urząd posługuje się drukami z herbem Czeladzi. Co więc przedstawia wizerunek herbu współczesnego: czy był to zamek w Czeladzi, a szczególnie czy była to wieża otoczona murem?

Nie bez kłopotów udało się dotrzeć do źródeł i dokumentów, które pozwalają przynajmniej na ścisły opis rysunków, niestety bez uwzględnienia kolorów herbów, jakie miasto używało i miało nadane na przestrzeni wieków. Zdając sobie sprawę z tego, że pozostaje jeszcze duży margines wątpliwości, nie mogę zaliczyć tego opracowania do pracy naukowej czy chociażby historycznej. Przecież nawet data nadania praw miejskich Czeladzi jest datą wątpliwą*, ustaloną nieprecyzyjnie, w każdym bądź razie, nie źródłowo.

Data 1228 roku obchodzona w październiku 1977 roku jako 750-lecie nadania praw miejskich jest jedynie wzmiankowaną - pierwszą datą o Czeladzi, w dokumencie Kazimierza - księcia opolskiego i raciborskiego. Dokument ten został sporządzony w Rybniku 1 sierpnia 1228 roku. mocą którego książę nadaje Czeladź Klemensowi z Ruszczy** - palatynowi opolskiemu w nagrodę za poniesione przez niego nakłady przy podwyższaniu murów obronnych miasta Opola. Nadanie to dotyczy z łacińska 'villa' a więc wsi Czeladź istniejącej na prawie polskim, a obejmuje "Czeladź razem z bobrami i karczmą położoną przy moście nad Brynicą, zwanym mostem "Gawła" wraz z poddanymi, także tymi, którzy w czasie panującego tu głodu, przenieśli się gdzie indziej, o ile dałoby się ich odnaleźć".

Określenie 'villa' - wieś, występuje w dokumentach aż do roku 1240 a jako miasto 'oppidum' dopiero w dokumencie fundacji i uposażenia klasztoru Benedyktynów w Staniątkach, wydanym przez tegoż Klemensa z Ruszczy, który córce swej Wisennie, księżni klasztoru dał również "Czelyadz oppidum supra flumen Brzennycza situm cum castoribus" (Czeladź, miasto nad

* Dokładnie na ten temat wypowiada się w poprzednim szkicu Ludwik Musioł, dlatego też skracamy tę część wywodu autora, która miała swój sens w osobnej broszurze lecz zatracą go w wydaniu zbiorowym.

** Trudno dziś dokładnie ustalić rodowód Klemensa z Ruszczy; do dziś zachowały się wsie o tej nazwie: Ruszcza koło Staszowa, Ruszcza koło Łukowa, Ruszcza koło Wyciąży i Ruszcza koło Grębałowa (te dwie ostatnie w granicach miasta Krakowa). Najprawdopodobniej więc Klemens pochodził z Małopolski, czym tłumaczy się zresztą jego tylko przejściową służbę u książąt śląskich - potem powrócił do służby księcia małopolskiego Bolesława Wstydliwego, dochodząc nawet do zaszczytnej i bardzo wysokiej podówczas funkcji wojewody krakowskiego (przyt. red.)

rzeką Brzennyczą położone wraz z bobrami). Dokument ten jest zresztą kwestionowany* w sensie samej nazwy 'oppidum' - miasto, skoro nawet w 1260 roku książę opolsko-raciborski Władysław, nabywa od klasztoru w Staniątkach z powrotem dla siebie dwie wsie: Czeladź i Kęty, oddane przed 30 laty przez jego ojca Kazimierza w ręce prywatne. Niewątpliwym jednak jest, że po 1260 a szczególnie po 1262 roku, Czeladź figuruje wśród miast, co szeroko wywodzi w swej pracy o początkach miasta Ludwik Musioł.

A co do herbów.

Tutaj niewątpliwym jest, że pierwszy herb a może ściślej pieczęć** miasta Czeladzi, zawierała wizerunek św. Stanisława biskupa krakowskiego, zwanego Szczepanowskim lub ze Szczepanowa, gdyż stamtąd pochodził. Wg. Mariana Kantora-Mirskiego Czeladź od niepamiętnych czasów szczególną czcią otaczała św. Stanisława, biskupa i męczennika stąd aż do roku 1792 na pieczęci miasta widniała podobizna tego świętego, wreszcie, że kościół wzniesiono pod jego wezwaniem już przed 1440 rokiem. "Z tego wnioskować można, że nikt inny tylko biskup Stanisław Szczepanowski wznosił zapewne tu kaplicę i osadził przy niej kapelana, a później utworzył parafię" - Kantor-Mirski zalicza to przypuszczenie do legendy, ale wywodzi, że wg. dokumentów wizytacyjnych dekanatu bytomskiego z roku 1618 wynika, że kościół w Czeladzi miał być fundowany w roku 1318 przez księcia na Cieszyńie i Siewierzu - Wacława, w każdym bądź razie pod wezwaniem św. Stanisława, biskupa-męczennika.

Natomiast "Wiadomości Numizmatyczno-Historyczne" z 1903 roku, szczegółowo opisują pieczęć - herb miasta Czeladzi, występujący w XVI i XVII wieku. Pieczęć wyciśnięta na czterech "Ekstraktach z akt wieczystych starodawnych miejskich radzieckich czeladzkich" w roku 1765, wydanych aktów z lat 1501-1516 przechowywanych obecnie w archiwum Kapituły Krakowskiej, a podpisanych przez burmistrza i notariusza, przedstawia***

* Kwestionowanie tego dokumentu dotyczy ewentualnie zapisów przywilejów na rzecz klasztoru a nie charakteru ustrojowego Czeladzi; jeśli zatem dokument jest fałszowany to za podstawę fałszerstwa musiał służyć inny, prawdziwy dokument w którym jak sądzimy występowało słowo 'oppidum'. Wszak w później omawianej pieczęci stanisławowskiej również występuje słowo 'o-pidi' (skrótowe 'oppidi'). (przyp. red).

** Autor niepotrzebnie zarzeka się, że chodzi o pieczęć a nie o herb - w tych czasach było to tożsame i właśnie pieczęcie są najbardziej wiarygodnym świadectwem heraldycznym (przyp. red.).

*** Postać świętego - patrona miasta, bardzo często zdobiła pieczęcie herbowetych miast; dotyczyło to w Polsce nie tylko św. Stanisława, ale także św. Wojciecha oraz rzadziej: św. Mikołaja, św. Jerzego i św. Floriana. Zwyczaj ten był szeroko stosowany w Małopolsce, ale i Wielkopolsce - mniej na Śląsku. W pobliżu Czeladzi np. herbem z postacią św. Stanisława posługiwał się Sławków, Chrzanów i Koszyce, przy czym ten ostatni herb jest prawdopodobnie najbardziej zbliżony - jeśli nie tożsamy ze starym herbem Czeladzi. Ale postać św. Stanisława w herbie czeladzkim jednoznacznie potwierdza małopolskie korzenie grodu nad Brynica (przyp. red.). Poniżej od lewej herby: Sławkowa, Chrzanowa i Koszyc.



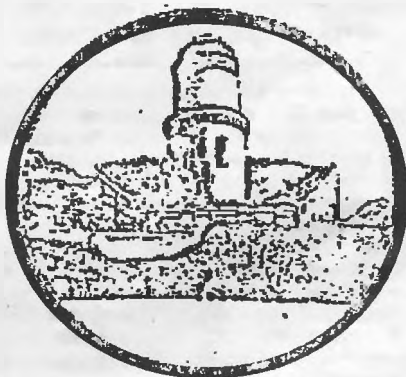
postać św. Stanisława w stroju pontyfikalnym z pastorałem w lewej, a błogosławiącego prawą ręką. Napisy z boków sylwetki są następujące: SANCTUS STANISLAS SIGILLUM + OPIDI + CELEZI.



Herb miasta Czeladzi z 1792 roku, który w głównych zarysach przetrwał do dnia dzisiejszego wyobraża budowlę murowaną, dwukondygnacyjną, otoczoną murem, określoną w przywilejach królewskich dla miasta Czeladzi wyraźnie jako wieża starożytna murowana. Rok nadania nowego herbu Czeladzi to okres między pierwszym a drugim rozbiorem Polski, to rok po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, a więc czasy panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i obowiązującej uchwały Sejmu Wielkiego z 18 kwietnia 1791 roku "Miasta królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej". Szczególne przywileje dla miast zawierała kwietniowa uchwała Sejmu, która nadawała mieszczanom prawo nabywania dóbr ziemskich, dostęp do rozmaitych godności, uwalniała miasta spod nadzoru starostów i wojewodów, poddając samorząd miejski kontroli władz królewskich oraz przewidywała możliwość reprezentacji w sejmie.

[Czeladź uzyskała od króla szczególne przywileje 27 kwietnia 1792 roku, w tym na stronie 12 zapis o nadaniu herbu.]

Zapis ten brzmi jak następuje: "żeby zaś tak sam Magistrat iako y Sąd Miejski Mieyscowy pewnego znaku na pieczęci do Dziej urzędowych używać mógł y oddzielnym toż miasto szczyliło się Herbem [Nadajemy onemu za Herb wieżę Starożytną Murowaną, z trzema oknami osobnym wkoło murem obtoczoną, którego Muru część jedna nad rzeką Brynicą jest położona iaki się tu odmalowany widzieć daje".]



Zwrócić należy uwagę, że zapis nie zawiera określenia czy wieża ta jest wieżą kościelną czy wieżą zamkową*.

Trzeba pamiętać, że przywileje a zwłaszcza ustawa Sejmu Wielkiego z 18 kwietnia 1791 roku odejmują Księstwu Siewierskiemu a więc biskupom krakowskim zwierzchność nad miastem, ale Czeladź jako parafia nadal pozostaje w biskupstwie krakowskim. Kościół czeladzki jest nadal pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa Męczennika z Krakowa.

W tym miejscu trzeba wrócić do innego, wcześniejszego wydarzenia, do bardzo niekorzystnego dla miasta roku 1737. Wszystkie uprawnne role leżące nad Brynicą zostały zniszczone przez powódź, spowodowaną deszczem padającym przez 73 dni bez przerwy. Straty jakie ponieśli czeladzcy mieszcianie w ziemiopłodach i bydłe oraz w zabudowaniach gospodarczych, spowodowały upadek miasta. Przez dwa lata po powodzi były wywożone głązy i kamienie z ulic i pól. W tym czasie znikły resztki drewnianej wieży, która od dawna stała na t.zw. Łęgu i spełniała rolę latarni morskiej (? - rzecznej - przyp. red.) nad brzegami rozlewnej i spławnej niegdyś Brynicy.

Kiedy tę drewnianą wieżę wzniesiono, nikt nie wie, natomiast jest pewnym, że już w pierwszej połowie XIV wieku została opuszczona z powodu zakazu żeglugi na rzece począwszy od Miłowic w górę. Skoro nowy herb przedstawiający budowlę nadany został w 1792 roku, kiedy wieża już nie istniała od 1736 roku, czyżby miał zamiar ją przedstawiać? Twierdzę, że nie!

Trzeba jednocześnie zadać sobie pytanie. Czyżby król Stanisław August nadając nowy herb Czeladzi zerwał z tradycją** czci wyrażanej przez Czeladzian św. Stanisławowi?

Co zatem wyobrażać miała budowla - wieża zastępująca faktycznie postać św. Stanisława w herbie?

Moim zdaniem nie jest to ani drewniana wieża na Łęgu, ani wizerunek młyna nad Brynicą, ale wizerunek romańskiej rotundy pod wezwaniem św. Michała Archaniola na Skałce w Krakowie, w której dnia 11 kwietnia 1079 roku poniósł śmierć męczeńską św. Stanisław. Wprawdzie źródła państwowe*** zaprzeczają temu, że biskup Stanisław Szczepanowski zamordowany został przez króla Bolesława Śmiałego własnoręcznie lub przez jego służbę w rotundzie, ale zarówno Kadłubek jak i Długosz, nie mówiąc o źródłach kościelnych zdecydowanie twierdzą o męczeńskiej śmierci św. Stanisława z rąk króla w rotundzie na Skałce, gdzie obecnie znajduje się kościół barokowo-rokokowy oraz cały kiasztorny zespół architektoniczny z kryptą. Niewątpliwym jest jednak, że król skazał na śmierć św. Stanisława, że wyrok ten został wykonany i król Bolesław musiał uchodzić z kraju na Węgry a

* nie może być mowy o wieży kościelnej, gdyż nie jest ona tradycyjnie zwieńczona krzyżem; nie może też być mowy o wieży zamkowej, gdyż nigdy w Czeladzi nie stał zamek (przyp. red.).

** pytanie autora jest na miejscu, ale pozostaje bez jasnej odpowiedzi. Oczywiście, że nowy ustawodawca (król) zerwał z tą tradycją, gdyż inaczej nie zmieniłby herbu miasta. A zerwanie to opiera się na fakcie, iż nowy ustawodawca (sejm - król) realizując proces sekularyzacji księstwa siewierskiego, odchodził ideowo, zgodnie z zasadami Oświecenia, od jego podporządkowania kościołowi i biskupom krakowskim. Cała ówczesna literatura polityczna wyraża jasno ten pogląd [patrz: *Księstwo siewierskie i obywatele jego należą a przysługują do unieyku Koronie* (ok. 1569-1572), oraz *Uwaga nad Księstwem Siewierskim* (ok. 1786), wreszcie mowa poselska posła Ignacego Wyssogoty-Zakrzewskiego na Sejmie Wielkim w sprawie wolnych miast królewskich]. Ważnie dlatego, postać św. Stanisława jako biskupa, nie mogła figurować na znaku pieczętnym miasta, które zrywał z podporządkowaniem się biskupom (jakkolwiek pozostawiało im tytuł książęcy) i podkreślało swój "wolny" charakter w Rzeczypospolitej (przyp. red.).

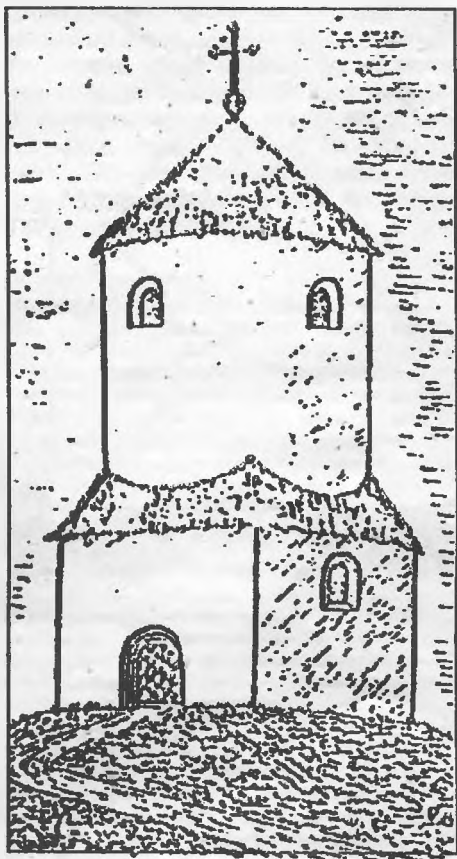
*** Trudno zorientować się o jakich źródłach państwowych mówi autor; samego faktu śmierci księcia biskupa i to na Skałce nikt nie zaprzecza (przyp. red.).

Skalka stała się miejscem kultu św. Stanisława. Rotunda św. Michała, w której miał zginąć św. Stanisław, wg. rekonstrukcji przedstawionej na dokumentach kościoła krakowskiego stanowiła dwukondygnacyjny budynek z owalną drugą kondygnacją pokrytą stożkowym dachem z dwoma okienkami wychodzącymi od strony drzwi znajdujących się na pierwszej kondygnacji.

W tej konwencji utrzymany jest obraz herbu miasta Czeladzi z 1792 roku z nieco innym rozmieszczeniem trzech okien i zachowaniem owalnego obrazu pierwszej kondygnacji. Wprawdzie rysunek rekonstrukcji rotundy nie zawiera muru okalającego budowlę, ale mury te otaczały i otaczają dotychczas, od średniowiecza, kościoły i autor herbu ten fakt brał zapewne pod uwagę.

Nadto wizerunek herbu przedstawia wyraźnie budowlę murowaną, taką jaką była rotunda. Natomiast brak jest jakichkolwiek dowodów, że wieża drewniana na Łęgu otoczona była murem, pomijając sam charakter budowli - drewniany. Brak również dowodów na to, by nad Brynicą posadowiona była wieża murowana z murem obronnym.

Historyczne, społeczne, kultowe i wreszcie architektoniczne oraz obrazowe porównanie rotundy z wizerunkiem herbu Czeladzi, uważam za najprawdopodobniejsze.



Rekonstrukcja rotundy pod wezwaniem św. Michała Archaniola na Skalce, w której dnia 11 kwietnia 1079 r. poniósł śmierć męczeńską św. Stanisław (odrys autora)



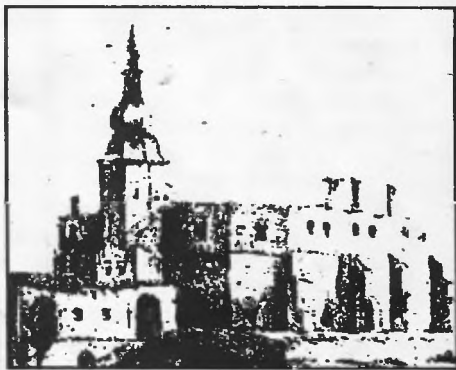
Rotunda istniała w Krakowie do połowy XVIII wieku. Właśnie w latach 1689 - 1742 następowała przebudowa Skalki i kto wie czy nawet okoliczność zachowania w herbie Czeladzi obrazu wyburzanej romańskiej rotundy, bezsprzecznie związanej z osobą św. Stanisława, nie przesądziła o kształcie herbu miasta*.

Jeżeli wykluczy się, że herb nadany przez króla w 1792 roku nie przedstawia rotundy na Skalce, to najbardziej prawdopodobną z kolei wydaje się wersja przejścia wizerunku wieży zamku siewierskiego.

Zamek w Siewierzu stanowił od 1443 roku siedzibę przedstawiciela księcia** a zarazem biskupa krakowskiego. Biskup Zbigniew Oleśnicki dokonał bowiem zakupu Ziemi Siewierskiej, do której należała Czeladź, od księcia Wacława I tworząc samodzielne księstwo biskupie. Księstwo siewierskie do 1790 roku, a więc do czasu wcielenia w skład Królestwa Polskiego postanowieniami Sejmu Wielkiego, sprawowało władztwo nad miastem Czeladzią.

Czyżby król Stanisław August na pamiątkę formalnego wyłączenia Czeladzi z księstwa, a więc spod władzy biskupiej, nadał herb przedstawiający wieżę zamkową w Siewierzu, otoczoną murem, choć posadowioną nad rzeką Brynicą?

Obraz samej sześciobocznej wieży trójkondygnacyjnego zamku jest podobny do herbowej, chociaż konstrukcja pięciokondygnacyjna z wieloma oknami nie przekonuje do wysuwania tego rodzaju twierdzenia. Nadto owalna konstrukcja murów obronnych zamku siewierskiego nie odpowiada sześciobocznym murom namalowanym w akcie nadania z 1792 roku ani występującym na pieczęci z tegoż roku. Zachowana konstrukcja wieży z barokowym hełmem istniejącym w XIX wieku, nie przypomina w niczym zakończenia wieży herbu czeladzkiego***.



Kształt wieży zamku siewierskiego z *Opisu Królestwa Polskiego* J. W. Wiśliczkiego z roku 1850.

* Doceniając twórcze poszukiwania porównawcze autora trzeba stwierdzić, iż mimo tego co pisze autor, ani historyczne, ani ideowo-społeczne uwarunkowania (zerwanie z tradycją podległości biskupiej), nie przemawiają za jego tezą. Również jak można samemu stwierdzić porównując rysunek kościoła na Skalce - architektoniczne porównania nie potwierdzają tezy autora. Zresztą autor nie jest - mimo kategoriści sądów - zbyt przywiązany do tej koncepcji, skoro w następnym już zdaniu wysuwa kolejną, zgoła inną (przyp. red.).

** Zamek w Siewierzu był zamkiem biskupim a nie siedzibą przedstawiciela biskupa. Z historii wiadomo, że sami biskupi bywali w nim często (przyp. red.)

*** Siewierska hipoteza co do rysunku herbu czeladzkiego tak samo kłóci się z ideowymi przesłankami uwolnienia Czeladzi spod panowania biskupów. Dobrze więc, że autor sam ją odrzuca, dokonując porównania zwieńczenia wieży siewierskiej i "czeladzkiej" w herbie (przyp. red.).

Jak wiadomo Czeladź utraciła prawa miejskie za udział jej mieszkańców w powstaniu styczniowym 1863 roku, a odzyskała dopiero w 1915 roku. W tym też czasie herbem miasta nadal pozostał wizerunek wieży - budowli owalnej od góry a prostokątnej w pierwszej kondygnacji, jak gdyby powracający do pierwowzoru rekonstrukcji rotundy na Skałce, która taki właśnie miała charakter. Herb współczesny jest nieco podwyższony - o jeden pierścień, jak gdyby zastępujący krzyż na dawnej rotundzie. Czyżby artysta, nieznany autor obrazu herbu z 1915 roku, brał też pod uwagę wizerunek romańskiej rotundy na Skałce, czy też "ulepszał" herb z 1792 roku?

Porównywanie herbu miasta do młyna, wapiennika, komory celnej, wieży zamku będzińskiego, ratusza itp. jest moim zdaniem niedorzeczne. Najprostszą odpowiedzią na postawione pytanie byłoby stwierdzenie, że herb jest po prostu takim wizerunkiem jaki znajduje się w akcie nadającym przywileje miasta bez dociekania pierwowzoru*. Niemniej jednak by wykluczyć jakiegokolwiek niejasności w tej sprawie i wielu innych sprawach dotyczących historii miasta Czeladzi, koniecznymi wydają się prace wykopaliskowe i archeologiczne**.

Jeszcze jedną kwestię należy tutaj wyjaśnić a mianowicie pieczęć miasta Czeladzi z 1792 roku publikowaną w zeszytach "Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego" M. Kantora-Mirskiego z 1931 roku i przez niego narysowaną. Na owej pieczęci wizerunek herbu nadanego przez króla Stanisława Augusta jest inny a w szczególności nie umiejscowiony nad rzeką i pozbawiony otaczających go wzgórz. Nadto wysokość wieży o jeden pierścień jest mniejsza a budynek podstawowy od drugiego segmentu jest oddzielony trzema pierścieniami a nie jednym.

Trzeba odpowiedzieć więc na pytanie, czy herb ten odtworzony został przez autora zeszytów z prawdziwego odcisku pieczęci***, a jeżeli tak to z jakiego okresu i czy owa pieczęć przechowała się do roku 1915, względnie do dnia dzisiejszego.

* To stwierdzenie autora wydaje się być istotną konkluzją jego poszukiwań. Sam twórca herbu, jeśli pochodził z Warszawy, zapewne nie miał pojęcia o topografii Czeladzi i narysował "pejzaż" wcale nie przystający do rzeczywistości i do norm heraldycznych. Być może jednak przedtem zapytywał kogoś z deputacji czeladzkiej (niewątpliwie taka udała się do Warszawy) o szczegóły topograficzne Czeladzi i jej charakterystycznych budowli. Być też może, że otrzymał informację o dwóch wzgórzach jakie dominowały w horyzontalnej okolicy (Dorotka? Wzgórza Będzińskie?) i jak sobie to wyobraził - tak namalował. Mógł też zapytywać o charakterystyczną budowlę a wówczas ktoś z deputacji mógł sobie przypomnieć iż istniała starożytna wieża w Łęgu, której kształtu już nie znał. Ale to wszystko są hipotezy, które byłyby bardziej uprawdopodobnione, gdybyśmy np. założyli, iż projekt herbu czeladzkiego wyszedł od samych Czeladzi (a dlaczego nie)? Na kanwie ówczesnych stosunków, libertyńsko zwalczających podporządkowanie Czeladzi biskupom krakowskim, jest praktycznie wykluczony jakikolwiek nawrót do przeszłości "biskupiej" Czeladzi (a więc rotunda, czy zamek siewierski). Raczej mogłaby się rodzić u Czeladziaków myśl właśnie o wieży z Łęgu, bezwzględnie nato, czy była ona drewniana. Ale conie udowodnione - nie jest ważne i może jedynie powiększać zasób hipotez (przyp. red.).

** Sprawa badań archeologicznych na terenie Czeladzi jakkolwiek cenna, w sprawie "obiektów" herbowych nic by nie dała, gdyż w żadnym przekazie historycznym i w żadnym źródle (których mimo wszystko jest dużo) nie ma mowy o jakiegokolwiek murowanej wieży obronnej (najbliższa w okolicy, poza basztą zamku będzińskiego, była wieża obronna w Sławkowie, od wieków już nie istniejąca). (przyp. red.).

*** Herb narysowany przez Mariana Kantora-Mirskiego (znając jego pedantyczność w odtwarzaniu dokumentów, został odcynowany z oryginalnej pieczęci, albo z jej bardzo widocznego odcisku i musiało to być w końcu lat 20-tych (1928? 1929?), gdyż w tym czasie M. Kantor-Mirski zajął się swymi szkicami monograficznymi. Poprzez odrys pieczęci uratował ją od zapomnienia, tak jak uratował w ten sposób kilka pieczęci będzińskich, o których słuch już dziś zaginął, a które w końcu lat dwudziestych na własne oczy oglądał. Nie ma więc tu mowy o samowoli M. Kantora-Mirskiego. Rok na pieczęci jest tak oryginalny jak i cały rysunek pieczęci (przyp. red.).



Dzisiaj miasto takiej pieczęci nie posiada a doszukać się autorstwa samej pieczęci, czy też jej wizerunku*, niezmiernie trudno. Można jednak przyjąć, że jest to herb na pieczęci, jaka została nadana w 1792 roku i obowiązywała do 1863 roku.

I tak jak na początku niniejszego opracowania poddawałem w wątpliwość datę uzyskania praw miejskich przez Czeladź w 1228 roku, ze względu na brak źródłowych dokumentów, tak też brak bezpośrednich dowodów nie pozwala na stwierdzenie co było pierwowzorem obecnego rysunku herbu. Można tylko domniemywać, że tym pierwowzorem był niestety wizerunek pieczęci z 1792 roku a nie sam obraz herbu z tegoż roku. Przemawia za tym domniemaniem wysokość i konstrukcja wieży, czworokątna a nie sześciokątna figura murów otaczających wieżę, brak u podstawy wieży rzeki i usytuowania wzgórz.

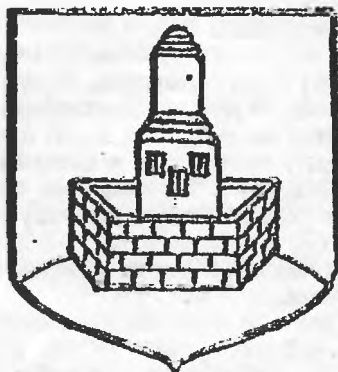
Herb współczesny nie był więc umiejscawiany i wiązany z rzeką Brynicą, lecz zapewne z prawdopodobnie istniejącymi murami, otaczającym

* Rysunek herbu na pieczęci z roku 1792 jest graficznym przetworzeniem "obrazka herbowego" jak znajdował się w akcie nadania. Jak już powiedzieliśmy w innym przypisie, sam rysunek herbu jest raczej "pejzażem" (z heraldycznego punktu widzenia - chybionym) i porównując oba rysunki trzeba obiektywnie stwierdzić, iż grafikowi to przetworzenie się udało; zastosował m.in. skróty graficzne, konieczne w tym wypadku. W każdym bądź razie głos winni zabrać heraldycy. Nie jest bowiem wykluczone, iż oni opowiedzieliby się za ostatecznym zakwalifikowaniem takiego rysunku herbowego, jaki faktycznie od roku nadania, a więc od 1792 r., był w powszechnym użyciu. Ekspertyza heraldyczna, zlecona przez władze miasta, byłaby więc tu jak najbardziej na miejscu (przyj. red.).

centrum dawnej Czeladzi, z kościołem na wzgórzu. Kiedyś mury miejskie istniały, na co wskazują nazwy takich ulic jak: Zamurze, Zamurna, Podwalna i walna.

Niemniej jednak, by nastąpiło rozwiązanie wielu tajemnic, ponownie podnoszę, że miasto czeka na archeologów i wykopaliska, gdyż z dokumentów pisanych, nie wszystko można trafnie wydedukować.

Kończąc, chciałbym mieć nadzieję, że to opracowanie może stać się przyczynkiem do dogłębszych badań nad historią miasta. Dotychczasowe publikacje wydają się bowiem zbyt powierzchowne i niekompletne.



Rysunek herbu Czeladzi
używany obecnie
na papierach firmowych.

PS: Miło mi zawiadomić P.T.Czytelników, że załącznik nr 2 do Statutu Miasta wprowadza zapis, iż herbem Czeladzi będzie wizerunek oryginalnego herbu nadanego 27 kwietnia 1792 roku przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Miasto jest w posiadaniu od lutego br. kolorowej kserokopii herbu z aktu nadania, z której wynika, że wieża i mur są koloru szarego, a nie czerwonego, na tle białym, z podstawą koloru brązowego, niebieską rzeką i zielonymi wzgórzami

Bibliografia:

1. Ludwik Musioł *Rozważania nad początkami Czeladzi.*
2. Marian Kantor-Mirski *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego.*
3. *Przywilej Miasta Rzplitej Wolnego Czeladź. 1792.*
4. Stanisław Bętk *Krótki życiorys św. Stanisława Biskupa Krakowskiego i Męczennika.*
5. *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne. 1903 r.*
6. Lech Szaraniec *Zabytkowe ośrodki miejskie Górnego Śląska i pogranicza.*

Artykuł przedrukowano z broszurki pt. *Herby Czeladzi*, wydanej w serii: *Biblioteczka Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi* (co ujawnia wydawcę) w roku 1990 w formie powielonego maszynopisu. Brak jest firmy drukującej i informacji w jakim nakładzie broszurka ta została wydana (przyp. red.).

WŁADYSŁAW KWAŚNIAK

CZELADŹ pola, drogi i ulice

Ch. - Chelad
Ca. - celadz
Cr. - celadz

Gdy w grudniu 1930 roku Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski wyjechał na leczenie i wypoczynek na wyspę Madera (leżącą w pobliżu Wysp Kanaryjskich) prasa opozycyjna, szczególnie endecka, zaczęła sobie używać na Jego osobie. Wytykano Marszałkowi, że "siedzi na Maderze, orzeszki se łupie, a Polskę ma w d....". A mimo to popularność tak J. Piłsudskiego, jak i wyspy Madery rosła. Także w Czeladzi. To też, gdy wiosną 1931 roku obywatel czeladzki Józef N. maszerował drogą Przełajską na swoje pole, leżące w rejonie Głębokich Dołów, zapytany przez swą kumoskę - a dokąd tak pędzicie Józefie? - odpowiedział z całą powagą - na Maderę, by wypocząć. Dowcip, plotka, wielokrotnie powtarzana przyjęła się. Madera, Madera - i tak już zostało.

Ale czy inne stare nazwy terenów Czeladzi mają również taki barwny polityczny rodowód? Nie! Trzeba przyznać naszym pradziadom, że w nazewnictwie stawiali na nazwy, które były nośne informacyjnie.



W toku dalszych wywodów postaramy się to udowodnić. Zaczniemy od nazwy Czeladź.

Nazwa miasta kształtowała się różnie na przestrzeni wieków. Według najnowszych badań (K. Rymut *Nazwy miejscowe księstwa siewierskiego* [w:] *Onomastica*, nr 15 z 1970 r.) najstarsze nazwy naszego grodu to*:

- 1228 r. - Chelad (*Codex Dipl. Piekosińskiego*)
- 1242 r. - Celaz (*Codex Dipl. Piekosińskiego*)
- 1268 r. - Czeladz (*Codex Dipl. klasztoru tyńskiego*)**
- 1470 - 1480 r. - Czelyadz (Jan Długosz *Liber Beneficiorum*)
- 1827 r. - Czeladź (*Tabella miast i wsi Królestwa Polskiego*).

Nad nazwą miasta przez wiele lat nie zastanawiano się. Obrosła ona w legendy, ogólnie znane, jak ta przypowieść, że "my tu będziemy a tam czeladź", przypisywana królowi Kazimierzowi Wielkiemu (a przecież Czeladź istniała już ze 150 lat wcześniej), czy też podana w "Legendach Czeladzi" wersja śląska nazwy z czasów Kazimierza Odnowiciela (1038).

* Czytelnicy popełniają czasem błąd utożsamiając pisownię z wymową. Autor pokazuje tu przykłady zapisu nazwy miasta, co nie jest identyczne z ich ówczesnym odczytywaniem, o którym nic nie wiemy. Transkrypcja fonetyczna nazwy polskich miast na język łaciński była dość trudna, stąd też różnice w pisowni. Taki kłopot np. dotyczył także zapisu nazwy Strzemieszyce. W szczególności transkrypcyści łaciniści mieli kłopoty z zapisem polskich głosek 'sz', 'szcz', 'cz', 'ś', 'ć' 'dź'. (przyp. red.)

** W oryginalnym tekście napisano błędnie: tymienieckiego; zapewne błąd maszynowy (przyp. red.)

Pierwsze naukowe opracowanie nazwy miasta ukazało się w 1927 roku. Prof. Stanisław Rączka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak pisał:

"Co do Czeladzi to etymologia jest tu jasna: czela-dz to zbiór czeli, porównaj; czelwiek - siła czel, później człowiek, człowiek, prastowo oznaczające familię (np. ojciec czeladny), później i należących do rodziny pańskiej, a więc sługi, wreszcie robotników, początkujących rzemieślników. Czeladź więc jako nazwa miejscowa mogła powstać na oznaczenie oddzielnej siedziby jakichś pańskich sług, bo chyba nie rodziny (...)" [wg. *Kuriera Zachodniego* nr 325 z dn. 26 XI 1927 r.].

Ta interpretacja przyjęła się powszechnie (Kantor-Mirski, Sarna), ale na przykład Stanisław Rospond w *Rozprawach Komisji Językowej* (WTN III-1955 s.12) interpretuje tę nazwę jako dzierżawczą od nazwy osobowej Chelad. Czy był zatem jakiś rycerz, może przewoźnik, o nazwisku Chelad we wczesnym średniowieczu i od niego miasto wzięło swą nazwę?



Brynica.

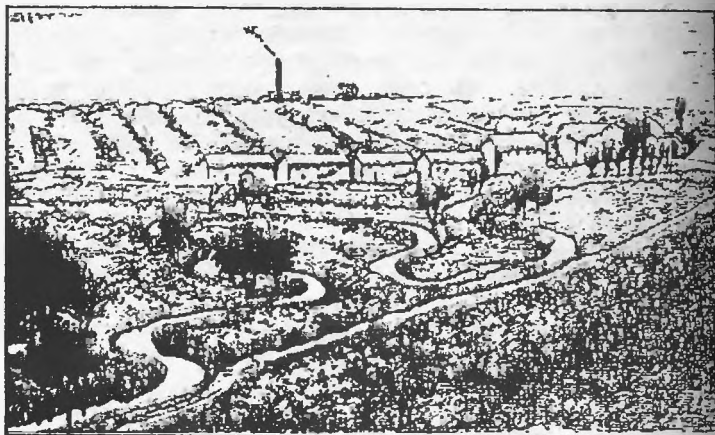
Spójrzmy na starą Czeladź jako miejsce przecięcia się dwóch ważnych szlaków: szlaku wodnego, jaki tworzyła rzeka Brynica i szlaku handlowego, jaki biegł ze wschodu na zachód, od Krakowa do Wrocławia. Na szlaku tym Brynica była dla podróżnych przeszkodą trudną do sforsowania bez pomocy znających teren tuziemców. W przeprawie przez rzekę, czy to w bród, czy przez most, pomagali czeladzianie.

Skoro o Brynicy mowa to warto przypomnieć, że wypływa ona z dwu źródeł w okolicy Koziegłów. Płynąc na południe przez Świerklaniec, Bobrowniki, Wojkowice Komorne i Czeladź, łączy się na 56 kilometrów swego biegu z Czarną Przemszą w rejonie Sosnowca. Spoglądając dzisiaj na uregulowaną Brynicę, bardziej ściek przemysłowy niż rzekę przypominającą, trzeba trochę wyobraźni, by zrozumieć jej opisy sprzed kilkudziesięciu lat. Kantor (*Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego*) pisze, że "była to rzeka niezwykle kapryśna, często zmieniająca koryto, była powodem wielu zatargów. Najwięcej dała się we znaki czeladzianom. Przez blisko trzy wieki spędzała im sen z powiek, przyprawiała o zmartwienie i ciężkie straty".

Co do nazwy. Tenże Kantor pisze, że "za czasów Chrobrego zwała się Braną, w XIV wieku Brzenicą, a później Brenicą i Brynicą. S. Rospond nazwę rzeki wywodzi ze staropolskiego słowa 'brane' oznaczającego błoto, a Brenica to 'moczarowaty teren". Czy posługiwała się tą nazwą nasza rzeka? Popatrzmy na jej bieg na najstarszych planach Czeladzi (ten z 1636 r. - częstkowy i z 1828 r. - Kosseckiego).

Pokazana tu Brynica wije się w różnych zakrętach, miejscami szeroko rozlewa, ujarzmiona jedynie okolicznymi wzgórzami, wymuszającymi jej bieg na południe. Te różne zakręty i rozlewiska były wyznacznikami nazw miejscowych, ułatwiającymi określenie miejsc, szczególnie rolnikom czeladzki. I tak począwszy od północy, na granicy Czeladzi i Bolaradzu było rozlewisko, zwane M i e r z w i a n k a. Wg. Brucknera - 'mierzwa' to stara pogmatwana słoma. W tym przypadku mieliśmy do czynienia z miejscem, gdzie Brynica rozlawszy się szeroko, płynęła wolniej, tracąc swą siłę nośną, osadzając różnorodny materiał ze swego górnego biegu, a więc trzcinę, sitowie a w okresie powodzi także słomę zbóż z pól nad rzeką położonych.

Czeladzkie
"okręty"
widziane
z Borzechy.
W głębi
kopalnia
"Saturn"
i "Stara
Kolonja",
według
stanu
z 1898 r.
Wg. rys.
Józefa
Szyllera.



W dalszym biegu rzeki spotykamy się z tzw. 'okrętami'. To nazwa szczególna, typowo czeladzka, gdyż współczesna nazwa to zakola lub bardziej naukowo - meandry. Ale czeladzianie woleli mieć swoje "okręty". Były więc: koło Przełajki 'Nadbrzeże' i 'Trzeci okręt', 'Drugi okręt na Przełaju' i 'Pierwszy okręt pod Opustą' (w rejonie obecnej ulicy Niwa). Nazwy różnego rodzaju 'okrętów' występowały wzdłuż całego biegu rzeki, a ilość ich była zmienna, co było i jest właściwością zakoli. Na zmianie koryta rzeki można było zyskać lub stracić, bo Brynica była w swym górnym biegu rzeką graniczną.

Płynąc dalej na południe Brynica skręcała nagle na wschód koło 'Przetaku' lub 'Przetoku' dawniej zwanym 'Stawem Czeladzkim' (mapa z 1636 r.). Do stawu tego, stanowiącego część rzeki wpadały małe strumyki zwane 'Rechta'. Bieg jego był krótki, wypływał on z rejonu tzw. 'Gliników' (obecnego szybu wodnego kopalni "Siemianowice"). Z czasem zanikł na skutek robót górniczych, ale warto go wspomnieć bo był potokiem granicznym. Sama nazwa - 'rzechta' - jest dość prozaiczna. Wg. Brucknera 'rzechta' - rzechotać, rechotać - to głos żab.

Dalszy bieg rzeki to teren 'Między Mostami' i wyspa na rzece Brynicy, powstała na niej w 1915 roku pierwsza elektrownia w Czeladzi. Stąd dawna nazwa, nieistniejącej już ulicy. równoległej do rzeki - Elektryczna.

Teren między rzeką a ul. Elektryczną to 'Łąka Pisarska' (gdyż użytkownikiem jej był ongiś pisarz miejski - ważna osoba). Po paruset metrach rzeka skręca powtórnie na południe, przepływając przez tzw. 'Łęg'. Wg językoznawców 'łęg' oznacza teren podmokły, łąki i pastwiska położone najczęściej nad rzeką (wg D. Kopertowskiej *Nazwy miejscowe woj. kieleckiego*). Czeladzki Łęg ciągnął się wzdłuż rzeki, po prawej stronie, gdzie obecnie mieści się hala sportowa a po lewej stronie rejon Strażnicy, parku Kościuszki i szkoły nr 4.

W dalszym swym biegu Brynica nadal płynęła swymi 'okrętami', aż do granicy południowej miasta. Granicę południową wyznaczał płynący z zachodu potok zwany w średniowieczu 'Ossetą', później 'Osięcem', płynący przez bagnisty teren, tzw. 'Bagna Sędziszowskie' i staw graniczny szumnie nazywany 'Jeziorem' (mapa z 1636 r.) Co z tego pozostało?

Na przełomie XIX i XX wieku kopalnie "Siemianowice" i "Saturn" dokonując eksploatacji piasku dla potrzeb górnictwa, osuszyły ten teren. W okresie międzywojennym pozostała tu ledwie ciekąca struga. Nazywano ten teren 'P o d P i t u ś k ą'. Skojarzenia z tą nazwą mogą być dość dowolne, ale nazwa występuje w aktach notarialnych.

Podane tu nazwy, znane są jedynie najstarszym czeladziom, zatraciły bowiem swój sens po regulacji rzeki. Podjęły się tego (tzn. regulacji) dwie czeladzkie kopalnie "Saturn" i "Czeladź". Nie z miłości do miasta. Powtarzające się powodzie zagroziły bowiem kopalniom. Szczególnie groźna była powódź w 1923 roku. Zaraz też powołano "Związek Wałowy" i przystąpiono do prac. Do 1930 r. uregulowano odcinek od Strażnicy, aż do granicy południowej miasta. Co na tym skorzystali czeladzianie? Oprócz trwałego usunięcia zagrożenia powodziowego na terenie dawnych 'okrętów' powstały parki "Na Grabku" i Jordanowski, koło Borzechy.



Wzgórze.

Powiedzieliśmy wcześniej, że bieg rzeki Brynicy z północy na południe był wymuszony otaczającymi wzgórzami. Miały one swoje nazwy. W obrębie miasta Czeladzi, idąc z biegiem rzeki mamy kolejno:

'P r z e ł a j' - ograniczony od zachodu rzeką, od północy granicą z Grodzcem, od wschodu drogą Grodziecką, a od południa tzw. N i w ą. W ubiegłym wieku nazywano ten teren 'P r z e ł a j ą' (rodz. żeński). Co oznacza nazwa? 'Na przełaj' to staropolskie określenie 'na skróty'. Rzeczywiście przez to wzgórze biegło szereg dróg z miasta w kierunku północnym do wsi Przełajka, do Wojkowic Komornych i Grodzca. Nazwa wydaje się tym uzasadniona.

A jednak przy wertowaniu historii Przełajki (analogia Przełaja - Przełajka) spotkałem drugą wersję pochodzenia tej nazwy, wywodzącą nazwę 'przełaj' od 'perelaj' a co oznaczało w średniowieczu obowiązek podanych do naganiania zwierzyny podczas łowów książęcych czy rycerskich. Gdzie zatem tkwi prawda?

Drugie wzniesienie, na którym stoi "stare miasto" to 'Ż g l i s k o'. Wg Kantora-Mirskiego nazwy 'zglisko' używano jeszcze pod koniec XVII wieku. Co ta, zapomniana już nazwa miała oznaczać? Bruckner w *Słowniku Etymologicznym* podaje wyrażenie 'zglisko' a nie 'zglisko'. Jest to wyrażenie prasłowiańskie, występujące już w tłumaczeniu biblij (określenia 'żgą' - pałą, 'zgl'i' - palili) stąd późniejsze 'zgliszcz', które można współcześnie określić raczej jako pogorzelsko. Nazwę tę łączyć należy z częstymi pożarami nawiedzającymi Czeladź, że choćby wspomnieć o tych najstarszych i najgroźniejszych: rok 1241 - najazd Tatarów i spalenie miasta, 1445 - najazd Bolka Opolskiego i spalenie miasta, 1522 - pożar miasta, 1655 "potop" szwedzki i znowu spalenie miasta. Smutne to uzasadnienie nazwy wzgórza, chyba, że przyjąć wersję bardziej optymistyczną, iż na wzgórzu palono ogień już w czasach pogańskich i od nich wywodzi się nazwa 'Żglisko'.

Idąc dalej, na południe mamy wzgórze tzw. 'G ó r n i k i'. To tam, gdzie obecnie stoi budynek komendy Policji, a ciągnące się na południe do ulicy Nowopogońskiej, ograniczone od zachodu ul. Katowicką a od wschodu ul. Żytnią. Nazwa tylko pozornie jest prosta. Najłatwiej byłoby przyjąć, że ongiś mieszkali tam górnicy. Ale nazwa 'Górniki' podawana jest w doku-

mentach z końca XIX wieku, kiedy to o górnictwie w Czeladzi nikomu się nie śniło. Może mieszkańcy tego wzgórza to ludzie trudniący się wyłamywaniem kamienia wapiennego dla potrzeb budownictwa? Wszak ongiś kamieniarzy zwano także górnikami.

Dalsze wypiętrzenie to 'S k a ł k a'. Wzniesienie na którym stoi szkoła górnicza, opadające stopniowo na północ, tworząc tam tzw. 'G a r o Ń c e'. Nazwa 'Skałka' nie budzi większych wątpliwości. Jest to rzeczywiste wypiętrzenie skał wapiennych, związane prawdopodobnie z dużym uskokiem w głąb ziemi.

Następne, ostatnie wzniesienie po lewej stronie Brynicy to 'B o r z e c h a'. W dawniejszych dokumentach (opis parafii z lat 1783-1784) zwane 'G ó r a B o r z y s z a' czyli góra porośnięta lasem sosnowym (wg Karłowicza 'borzyszki' to sosny karłowate). Nie uzasadnionym jest zatem przyjęcie nazwy 'Bożecha' pisane przez 'ż', stosowane czasem do chwili obecnej. Potwierdzenie na "leśne" pochodzenie nazwy wzgórza znajdujemy w nazwie starej drogi 'B o r o w a', biegnącej przez to wzgórze. Lasek "borzyszkowy" z czasem na wzgórze wycięto (pod kamieniołomy Bortuchowskiego) a górkę nazywać zaczęto 'Ł y s a B o r z e c h a' (akta rejentalne).

Po prawej stronie rzeki, czyli zachodniej, mamy właściwie tylko jedno wzgórze, ciągnące się od Stadionu CKS aż po dzielnicę Saturn. To 'G r a b e k'. Oznaczało to kiedyś las grabowy (tak jak lasek świerkowy - 'świerkianiec', dębowy - 'dąbrowa' lub 'dąbrówka').

Ze wzgórz a może raczej wzniesień wymienić należy jeszcze 'R o j c e'. Wzniesienie to rozciąga się na północ od drogi Czeladź - Będzin, w kierunku Grodzca. 'Rojce' - skąd ta zaskakująca nazwa? Wg Brucknera 'Rojce' to wszystko to co wytryska - rój, źródło, zdrojowisko. Czy na tym terenie coś wytryskiwało? Okazują się, że tak, że był to teren wodonośny. Jeszcze w okresie międzywojennym prasa zagłębiowska donosiła: "Źródło wytrysło pod domem w Czeladzi przy ul. Będzińskiej u p. Czerwińskiego" (*Expres Zagłębia* z dn. 28 XI 1935), albo: "Źródło wytrysło pod torem tramwajowym" (*Expres Zagłębia* z dn. 10 XII 1935).

Pamiętać także należy, że istniejący wprawdzie po drugiej stronie drogi będzińskiej szyb "Korneliusz" kopalni "Saturn" przez kilkadziesiąt lat dostarczał wody dla całej Czeladzi. A zatem 'Rojce' to teren wodonośny, zasługujący na swą historyczną już nazwę.



Pola.

Oprócz wzgórz mamy cały szereg nazw określających rejony pól czy pastwisk. Wymienimy przykładowo niektóre z nich:

'S z u b i e n i c e' - to teren na północy miasta, między rzeką a cmentarzem komunalnym. Nazwa pochodzi z okresu powstania listopadowego 1830 roku. Kozacy wymordowali w tym miejscu kilkudziesięciu powstańców, wielu z nich wieszając na rosnących tu sosnach (patrz: *Czeladzkie Legendy*).

'G ł ę b o k i e D o ł y' - to teren naprzeciw wsi Przelajka po lewej stronie rzeki, ograniczony od wschodu drogą Przelajską, od północy wspomnianymi 'Szubienicami' a od południa 'Łączkami'. Zasłynęły z tego, iż tu był główny punkt nielegalnego przerzutu bydła i trzody w okresie istnienia granicy ze Śląskiem, do 1922 roku.

'Łączki pod Przełajem' - na południe od Głębokich Dołów, ograniczone od wschodu ul. Boguckiego (dawna Niwa), od zachodu rzeką Brynicą., Przed wojną miejsce zabaw i festynów czeladzian.

'Niwa' - obecnie to tylko ulica, ale przedtem teren od ulicy Przelajskiej na północy do obecnej ul. Niwa na południe. Nazwa wywodzi się z dawnej polszczyzny a oznacza pole uprawne, świeżo po wykarczowaniu. Istnieją także 'Niwki'. Jest to obecnie teren ogródków działkowych pod Będzinem, przedłużenie 'Rojców'.

'Przedmieście' - to nazwa najstarszej zachodniej części miasta, przedlokacyjnej, to obecne ulice Kilińskiego, Bytomskiej, Recznej. Zwano je dawniej 'Starym Przedmieściem' lub 'Przedmieściem Bytomskim' (było także drugie 'Przedmieście' obejmujące ulice: Żabią, Krzywą, Parkową część Milowickiej).

'Gliniki' - ciągną się na południe od ulicy Bytomskiej, naprzeciw 'Przetoku'. Nazwa wywodzi się od faktu, że wydobywano tu przez wiele lat glinę dla potrzeb własnych (garncarstwo, wylepianie podłóg, klepek w stołach).

'Poświętne' - to grunt należący ongiś do probostwa, to inaczej folwark plebański. Czeladzkie 'Poświętne' ciągnęło się od drogi bytomskiej na południe do obecnego budynku dyrekcji kopalni "Saturn" (dawniej zabudowania folwarku - patrz mapa Kosseckiego z 1828 roku). 'Poświętne' było ograniczone od zachodu drogą Starobogucką (obecnie Legionów) i od wsch. tzw. 'Grabkiem' (wg Lindego - statut z 1543 r. oddawał sądom biskupim sprawy o grunta kościoła, czyli o "poświętne", tj. pierwszym funduszu w posiadaniu kościoła. Fakt ten ratował prawobrzeżne grunta czeladzkie przed zakusami i ich przywłaszczeniami przez władców Śląska: Mieroszewskiego i Donnersmarcka. Biskupi krakowscy zawsze rozstrzygali spory graniczne na korzyść Czeladzi.

'Długie Łąki' - to przedmiot wieloletnich sporów między obywatelami Czeladzi, kopalnią "Saturn" i Urzędem Miejskim. Jest to teren obecnej Strzelnicy, graniczący od zachodu z 'Pszczelnickim', od wschodu z szybem "Jana" a na południe z tzw. 'Kopaninami'.

'Kopania' - to teren stanowiący południową granicę miasta. północną ich granicę stanowi droga między szybikami XIII ("Trzynastym") a XVI ("Szesnaście"). Sama nazwa jest wieloznaczna. Wg. *Słownika Staropolskiego* 'kopanina' to ziemia skopana, miejsce próżne, pozostałe po czymś wykopanym, albo pole z lasu wykarczowane, albo dawno skopane pole kopalniane. Kopanina - to także droga kopna, np. przez piach. W przypadku Czeladzi nazwa jednak pochodzi najprawdopodobniej od kopców granicznych między Czeladzią a Dąbrówką Małą (słynny spór z hr. Donnersmarckiem).

'Gawroniec' - to teren między cmentarzem parafialnym a 'Skalką', ograniczony od zachodu ulicą Katowicką, a od wschodu ulicą Reymonta (dawniej Węgroda Dolna). Prawdopodobnie nazwa terenu wywodzi się od nazwiska właściciela pól tutejszych, rolnika "tabelowego" Gawrona.

'Międzydroże' - to tereny na południe od drogi Będzińskiej, aż do Piasków, ograniczone od wschodu autostradą, a od zachodu koleją piaskową. Nazwa wywodzi się od szeregu istniejących tu dróg kierunkowych, jak Mysłowicka, Małobądzka, Staropogońska czy Poprzeczna, która prowadziła z Piasków do Grodźca.

'Nadmieńskie' - występują w wielu miejscach czeladzkie grunty. Nazwa wzięła swój początek pod czas dokładnych pomiarów gruntów w

1868 roku i określała naddatek gruntów nad poprzednie ustalenia. W Polsce stosowano dla takich terenów określenie 'Przymiarki'; czeladzianie woleli mieć swoje 'Nadmiarki'.

W dzielnicy **P i a s k i** występuje także szereg nazw lokalnych, np. **'Ż y d o w s k i e D o m y'** u zbiegu ulic Szybikowej i Borowej. Tu osiedlili się pierwsi Żydzi po utworzeniu kopalni "Czeladź" ("Michał") około 1870 r.

'B e t o n y' - to teren zabudowany między ul. Stalową (należącą do Sosnowca) a zabudowaniami kopalni "Czeladź". Od zachodu prowadzi do nich ul. Graniczna. Nazwa wzięła się od materiału, z którego budowano tu domy. Właściciele kopalni "Czeladź" - Francuzi skrzętnie wykorzystywali możliwość zużytkowania odpadów produkcyjnych do budowy domów robotniczych.

'B i a ł e D o m y' przy ul. Nowopogońskiej nr 230 - 242 (najstarsze przy tej ulicy). Nazwa stąd, iż właściciele kopalni "Czeladź" ciągle je na biało malowali. Ostatnio zaliczone do zabytków Czeladzi.

'S t a r e P i a s k i' - to rejon ul. Poniatowskiego, częściowo Mickiewicza. Nazwa stara, już zapomniana, wyparta przez nowszą nazwę szyb "Julian".

Do Czeladzi w latach 50-tych przyłączone tereny należące do Sosnowca. Miały i one swoje nazwy. Przykładem mogą tu być: 'Miedzianka' i 'Brazylia'.

'M i e d z i a n k a' - ciekawy jest jej rodowód. Po rewolucji 1905 roku carska Rosja wprowadziła nakaz transportowania (konwojowania) materiałów wybuchowych do kopalń przez wojsko, aby nie wpadały one w ręce rewolucjonistów. Podrożało to bardzo koszty wydobywanego węgla. Zaczęto szukać takich środków wybuchowych, które byłyby nieprzydatne dla celów wojskowych, ale wystarczające dla górników. Materiał taki wynalazł polski inżynier Stanisław Łaszczyński z Miedzianej Góry w Kieleckiem i nazwał go "miedziankitem". Produkowano go w latach 1908 - 1921, w nowo otwartej fabryczce, leżącej u zbiegu ulic Nowopogońskiej i Dalekiej (dawniej Małobądzkiej). Z czasem kopalnie same zaczęły produkować "miedziankit" ze względu na prostą technologię, fabryczka zaś przeszła na produkcję odlewów żeliwnych (garnki, piecyki). Zbankrutowała w okresie międzywojennym, budynki rozebrano, ale nazwa "Miedzianki" pozostała wśród starych mieszkańców Piasków.

'B r a z y l i a', zwana popularnie, ludowo **'B r e z e l i ą'**. Towarzystwo Sosnowieckie, do którego należała kopalnia "Wiktor" w Milowicach, zbudowało niemal na pustkowiu sześć domów dla swoich górników. Mieszkało tu przeciętnie około 100 osób. Domy zbudowano w końcowych latach ubiegłego wieku, wyburzono w 1989 roku. Nazwa wywodzi się z okresu, kiedy to biednym osiedlom robotniczym urągliwie nadawano egzotyczne nazwy, np. 'Abisynia' czy 'Pekin' w Sosnowcu.

'J ó z e f ó w' - w południowej części miasta, ograniczony od północy ulicą Saturnowską, od południa i wschodu ulicą Szybikową (granica miasta) a od zachodu rzeką Brynicą. Przed powstaniem tu fabryki wyrobów ceramicznych (około 1924 roku) teren ten nosił nazwę **'Z a b o r z e s z a'** lub **'J ó z e f k i'**. Nazwa Józefów wydaje się być odosobową, nie ustalono jednak od jakiego Józefa się wywodzi. Prawdopodobnie z tego terenu pochodzą Józefowicze.



Drogi.

Powtórzmy to jeszcze raz. Czeladź najpierw jako osada, później jako miasto, powstawała na skrzyżowaniu szlaku wodnego jakim była Brynica i szlaku handlowego prowadzącego z Krakowa do Wrocławia. Prastary ten szlak zwany w średniowieczu (po 1241 r.) "traktem tatarskim", później zaś "gościńcem wielkim" (mapa Kosseckiego z 1828), ale także "szlakiem solnym", "traktem krakowsko-śląskim", "szlakiem Sobieskiego" czy wreszcie "wielkim traktem", dzielił się lokalnie na drogę na wschód od miasta czyli Będzińską, oraz drogę na zachód czyli Bytomską, ale drogi te kończyły swój bieg u bram miasta. W średniowieczu obowiązywał ruch lewokierunkowy, to też do miasta od strony wschodniej wjeżdżało się przez Bramę Będzińską w ulicę Rynkową, natomiast od zachodu przez most na Brynicy, Bramą Bytomską w ulicę Zamurną (Zamurze). Rynek służył przede wszystkim celom handlowym. Wróćmy jednak do naszego szlaku głównego.

W średniowieczu ustawy królewskie i sejmowe wyznaczały przez które miasta i którymi gościńcami towary z zagranicy sprowadzane być winne do miejsc składowych, aby ich właściciel nie odpowiadał za kontrabandę. Wozy bowiem kupieckie z upodobaniem ciągnęły po bezdrożach, kędy nie groziły im cła ani zaczajeni przy drogach rozbójnicy. Statut z 1447 r. zalecał kupcom aby wieźli towary starym traktem, nie tworząc nowych pod groźbą konfiskaty. Za Piastów drogi były tak niewygodne, że nawet biskupi zwykli przemierzać je konno. Najstarsze wzmianki o traktcie biegnącym przez Czeladź pochodzą z 1 sierpnia 1228 r. (*Codex Poloniae*, III.11).

Janina Nowakowa w swej pracy *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku* pisze: "Minąwszy Opole droga wiodąca do Krakowa szła prawie prostą linią przez Strzelce Opolskie. Toszek, Pyskowice do Bytomia. Do Bytomia droga wkraczała przez Bramę Pyskowską a wychodziła przez Bramę Sławkowską, ażeby przez poświadczony już w roku 1228 roku most na Brynicy, w okolicy późniejszego miasta Czeladź, dotrzeć do leżącego już w Małopolsce grodu Będzina i stąd przez Sławków - Olkusz - Ojców dotrzeć do Krakowa".

Trakt ten nie różnił się od innych dróg polskich. Był po prostu bardzo zaniedbany. Zaniedbania były tak wielkie, że Sejm Lubelski z 1569 roku, zarządził lustrację wszystkich dróg. Województwo Krakowskie zastosowało się do tej decyzji a jego lustratorzy rozpoczęli w 1570 roku przegląd. Z relacji tychże lustratorów (byli nimi: Marcin Chełmski i Stanisław Przypkowski) pochodzi opis dotyczący także Czeladzi. Z pobytu w Będzinie piszą:

"Przejechawszy przez groblę jest mostek, którego snadź ksiądz pleban będziński naprawuje i powiedali, że pobierał jakieś cło za to (...). A wnet za mostkiem (na Przemszy) skończyła się Ziemia Krakowska a poczęła ziemia Siewierska J.M. księdza biskupa krakowskiego. Tamże na tej granicy narzykają mieszkańcy będzińscy, a także pan Myroszewski [zniekształcone nazwisko Mieroszewskiego - przyp.red] iż na gruncie J.M. księdza biskupowym miasteczku, które zowią Czeladź. tam zła droga, że czasem furman musi kilka dni stać i tydzień przez nienaprawianie drogi a zwłaszcza jako najmniej zwodek (powodzi - przyp. aut.). Tamże też opowiedzieli będzinianie, co pierw brano po dwu szeląga cła, to teraz przyczyniono szeląg, iż biorą trzy szelągi i dlatego furmani chronią się tamtą drogą jeździć" (Bożena Wyrońska *Lustracja dróg woj. krakowskiego w roku 1570*).

Więc skarga nie tylko na zły stan dróg ale i na brak mostu. Jak to więc z tym czeladzkim mostem było?

Najstarszy przekaz pochodzi ze wspomnianego już dokumentu z 1228 roku, w którym to Kazimierz, książę opolski, nadaje Czeladź Klemensowi z Ruszczy, a który mówi, że "nadanie obejmuje wieś Czeladź, razem z bobrami i karczmą położoną przy moście nad Brynicą ("pons Gauli" czyli tzw. most Gawła ew. Galla) wraz z poddanyymi. Czy ów Gawel był pierwszym budowniczym mostu, czy też zbudował go jakiś nieznanymi Gall (Francuz) przybyły z zachodu - tego nie wiemy. Ów most Gawła jako graniczny, narażony był ciągle na uszkodzenia czy wręcz zniszczenia przez różne bandy "grasantów" jak dawniej mawiano. To też nie dziwi fakt, że w "Przywilejach" m. Czeladzi, w akcie biskupim z 22 listopada 1574 roku, polecono czeladzianom ponowne wybudowanie mostu, na istniejącej tamże rzece Brynicy. "Most ten uważamy za potrzebny, dla zwiększenia użyteczności i wygody podróżnych (...). Most ten jeszcze raz polecamy zbudować naszemu i tego miasta siłami i środkami". I dalej: "W związku z stworzeniem drogi przez nowy most zwalnimy rzeczne miasto (Czeladź) od poprzednich obowiązków na wieczne czasy. Mostowe opłaty w połowie przynajmniej miastu na użytek publiczny, w połowie nam i naszym następcom".

Ówczesne mosty nie były to budowle zbyt solidne. Mawiano u nas wówczas, że: "polski most, niemiecki post i cygańskie nabożeństwo, wszystko to błazeństwo" (Gloger). W Europie, gdzie w tym czasie budowano już przeważnie mosty murowane w przeciwieństwie do naszych drewnianych, mawiano, że "do przejechania przez most polski trzeba mieć tyle odwagi, co do jechania przez głębie bez mostu". Może nasz czeladzki most po ponownym wybudowaniu był lepszy?

Nie! Dlatego, iż był to most graniczny ze Śląskiem, ciągle toczyły się spory z hr. Mieroszewskim, a później Donnersmarckiem, kto ów most ma naprawiać. Nie darmo więc most czeladzki uzyskał złą sławę "mostu diabelskiego". Gdzie był ów "diabelski most"? Przy regulacji rzeki Brynicy (górnego jej odcinka) w 1938 roku natrafiono na resztki palisady mostowej biegnącej od ul. Niwa do rzeki (wg. *Expressu Zagłębia* z dn. 2 IX 1938). Wróćmy do czeladzkich dróg. Wychodziły one niemal jak węzły z zachodniej i wschodniej bramy miasta. Były to tzw. drogi kierunkowe, których nazwa określała dokąd zmierzały. Najstarszy kompletny spis dróg pochodzi z roku 1868, kiedy to sporządzano dla celów uwłaszczeniowych "rejestr główny". Było tych dróg traktowych 29. Wiele z nich uległo likwidacji i zapomnieniu, wiele dróg zamieniono z latami w ulice. Dlatego przypominamy tylko kilka, najbardziej charakterystycznych.

D r o g a P r z e ł a j s k a - prowadziła do wsi Przełajka (obecnej dzielnicy Siemianowic) z zachodu miasta na północ, ponad rzeką ku Bolechradzowi. Jest to obecna ul. Przełajska.

D r o g a W o j k o w s k a - prowadziła do wsi Wojkowice Komorne, wychodziła od drogi Grodzieckiej (początek tej drogi to obecna ul. Wesola) w kierunku na północ do granicy grodzieckiej. Po wojnie zmieniono nazwę na ul. Przemysławą, obecnie wróciła do starej nazwy (Wojkowska, to odmiana gramatyczna z XIX wieku, nazwy obecnej Wojkowicka, podobnie jak Milowska - Milowicka, Mysłowska - Mysłowicka, Siemianowska - Siemianowicka).

D r o g a M a ł o b ą d z k a - prowadziła do wsi Małobądz (obecnie dzielnica Będzina). Biegła ona równolegle do drogi Będzińskiej, zaczynając

się od drogi Modrzejowskiej, która z czasem uległa skróceniu na rzecz drogi Mysłowickiej, to też właściwszym obecnie jest określenie, że początek drogi Małobądzkiej stanowi kapliczka św. Anny. Dalej droga przzerwana koleją piaskową, a za nią droga "III szyb" zaorana później przez "Świt" i do Małobądzka już nie prowadzi,

Droga Pogonińska - prowadziła do wsi Pogonia (obecnie Pogon - dzielnica Sosnowca). Jest to obecnie ulica Staropogońska, równoległa do Małobądzkiej, poprzerywana nową zabudową.

Droga Gzichowska - prowadziła z Gzichowa przez górę Małobądką, Piaski do Milowic. Przy kapliczce milowickiej, przez bród na Brynicy jako droga Milowska II i dalej przez Kopaniny do Siemianowic. Powstanie kopalni "Czeladź" (dawniej: "Ernest Michał") podzieliło drogę. Odcinek z Gzichowa na Piaski, to obecnie ulica Wiejska (dawniej zwana **Czarną Droga**) a drugi odcinek z Piasków do Milowic, to obecnie ul. Szybikowa. Trzeci odcinek od kapliczki w Milowicach do Siemianowic, przez Kopaniny, nie istnieje.

Droga Borowa - prowadzi z Czeladzi na Piaski, na południe miasta. Zaczynała się od drogi Milowskiej (obecnie ul. Katowickiej) na południowy wschód przez Borzechę, do drogi Szybikowej (tzw. Żydowskie Domy). Droga ta przejściowo nosiła nazwę ul. M. Jaworskiej, obecnie wrócono do starej historycznej nazwy.

Droga Węgródka - podobnie jak Milowicka biegła na południe miasta między Nadmiarkami na Górnikach a polami ciągłymi do tzw. drogi Borowej. Nazwa wywodzi się od obywatela Węgrodzkiego (tzw. "tabelowy") lub też za względu na swą małą szerokość (wg., Karłowicza 'węgródka' to płot lub miedza). Ze była niezbyt wygodną, świadczą ciągle spory i starania miasta o jej poszerzenie jeszcze w okresie międzywojennym. Dawniej dzieliła się na Węgródę Górną (od miasta do ul. Nowopogońskiej) i Węgródę Dolną (od ul. Nowopogońskiej do Milowickiej). W 1934 roku zmieniono nazwę na ul. Reymonta.

Droga Milowska - prowadziła z miasta na południe przez Gawronce, ponad rzeką do wsi Milowice (obecnie dzielnica Sosnowca, dawniej należała do parafii Czeladź). W okresie międzywojennym nosiła nazwę ul. Milowickiej, po wojnie zmieniono nazwę na ul. Katowicką.

Droga Bytomska - prowadziła z miasta na zachód do 'Komory Pruskiej' i dalej do Bytomia. Brak zatem uzasadnienia, aby po przemianowaniu jej odcinka na ul. Dzierżyńskiego i powtórnie na ul. Staszica, utrzymywać tę nazwę na odcinku od stacji CPN do granic miasta. To powinien być ciąg dalszy ulicy Bytomskiej.

Droga Siemianowska - prowadziła do Siemianowic od drogi Bytomskiej na południe do drogi Sądawskiej i dalej na Pszczelnik. To obecnie ul. Siemianowska, tyle tylko, że znacznie krótsza a połączenie z drogą Sądawską zostało zaorane przez Spółdzielnię "Świt".

Droga Sądawska - biegnie od Nadmiarok na Glinikach na południe, obok pól ciągłych do drogi Milowskiej II idącej przez Kopaniny. Nazwa wywodzi się z dawnych czasów, kiedy to południową granicę miasta stanowiły moczary i staw przesadnie nazwany jeziorem (patrz: mapa miasta z 1636 r.).

Droga Bogucka - biegnie od młyna prywatnego (Jurczyński) na południe między polami ciągłymi i polami folwarcznymi do drogi Milowskiej (wg. opisu z 1868 r.). W późniejszym okresie nazywano tę drogę

Starobogucką, prowadziła bowiem przez Dąbrówkę Małą do Bogucic. Bieg jej został przerwany przez kopalnię "Saturn" (wykup gruntu od miasta) na początku bieżącego wieku. Przy tej drodze kopalnia wybudowała szereg domów, które nazywano "Nową Kolonią". W 1935 roku przemianowana na ul. Legionów, w 1950 r. na ul. W. Rożka i wreszcie w 1990 r. powrócono do nazwy ul. Legionów.

Drogi gospodarcze - powstawały one jako konieczność dojazdu do pól. W wyniku wielokrotnych podziałów gospodarstw, zbyt wąskie pasma pól nie dawały się już dzielić wzdłuż, trzeba było stworzyć możliwość ich podziału poprzecznego. W taki właśnie sposób powstały drogi: Chmielka, Wielka Przecznicza i Poprzeczna.

Chmielka - prowadziła od drogi Przelajskiej na wschód, prosto na połowę drogi Wojkowskiej (Wojkowickiej). Obecna nazwa tej drogi to ul. Chmielna.

Wielka Przecznicza - w południowej części miasta, prowadziła od drogi Boguckiej (Staroboguckiej) do drogi Śadzawskiej. Obecnie nie istnieje; zaorana jako zbędna przez Spółdzielnię "Świt".

Droga Poprzeczna - we wschodniej części miasta, rozdzielająca pola na Rojcach i Międzydrożu, biegła z Piasków na północ do Grodzca. Jej niewielka pozostałość to ulica Batorego.

Inny typ dróg - trudnych do zaklasyfikowania do drogi: Złodziejska i Kozacka.

Droga Złodziejska - wg, starego opisu biegnie "od granicy Grodzieckiej na zachód na poprzek pól ciągłych i przez Nadmiarki Przelajskie do pastwisk" na tzw. Głębokie Doły. Skąd ta nazwa? Jedni twierdzą, że jako droga graniczna między Czeladzią a Grodźcem była miejscem stałych wzajemnych kradzieży płodów rolnych. Inna wersja, bardziej prawdopodobna mówi, że jest to część szlaku przemytników, który prowadził do wsi Przelajka (Śląsk) przez północną część Przelaju, granice z Grodźcem do drogi Będzińskiej, przecinał ją i dalej przez Syberkę szczytem góry Małobądzkiej aż do Złodziejowa (dzielnicy Sosnowca). Obydwie wersje znajdują potwierdzenie w faktach. Przez Głębokie Doły przemycano poważne ilości bydła na stronę niemiecką jeszcze do roku 1922. Obecna nazwa, małego tylko odcinka tej drogi, to ulica Rolnicza. Nazwę zmieniono, bo ktośby chciał mieszać przy ul. Złodziejskiej?

Droga Kozacka - nazwa przetrwała jedynie w relacjach starych czeladziarzy, w dokumentach się jej nie spotyka. Chodzi o drogę (czy może dróżkę) graniczną, od zachodu, użytkowaną jedynie przez straż graniczną. Straż graniczną w okresie zaborów od 1820 do 1914 roku pełnili rosyjscy kozacy konno lub pieszo (płastuni). Nazwa od nich się wywodzi. U czeladziarzy miała ona złą sławę, gdyż szczególnie po 1905 roku kozacy często strzelali do ludzi bez ostrzeżenia. Resztki tej dróżki przetrwały dziś w północnej części miasta, wzdłuż rzeki Brynicy oraz dróżki granicznej na Przetoku, czy dróżki pod Pszczelnikiem.



Ulice miasta.

Ulice ongiś nie nazywano imionami wielkich ludzi, lecz od traktów komunikacyjnych, którym służyły, rzemieślników je zamieszkujących czy duchownych oraz takichże instytucji, jakie się przy nich mieściły. Ślady tego

pozostały po dziś dzień w nazewnictwie np. Warszawy o czym świadczą: Krakowskie Przedmieście, Szewska, Kanoniczna czy Jezuicka - pisał prof. Tazbir (*Polityka* z dn. 24 II 1990) z powodu ogólnopolskiego zamieszania jakie powstało przy przemianowywaniu ulic miejskich. Czy te wymienione wyżej prawidłowości występują w nazewnictwie czeladzkich ulic?

Trzeba sobie uświadomić fakt, że w tak małym miasteczku jakim była przez wieki Czeladź (około 1500 mieszkańców) ludzie znali się nawzajem a adresy identyfikowano z właścicielami poszczególnych domów, co zresztą w szczytkowej formie przetrwało po dzień dzisiejszy. Mówiło się: u Baciów, Domańskich, Rączaszaków. Madłów, Rudzkich, Gruszków, Egierskich itp. nie używając nazw ulic*. Pierwszy wykaz ulic spotykamy w *Opisie parafii Czeladź* z lat 1783-1784. Píše się tam, że "w mieście są następujące ulice: Będzińska, Bytomska, Kacza, Kościelna, Zamurze, Mysłowska, nadto plac Plebański, na Kopcu i na Wale, Podwale oraz Przedmieście Bytomskie,

Drugi, pełniejszy wykaz pochodzi z protokołu Rady Miejskiej z 1924 roku, z powołaniem się na *Rejestr Pomiarowy* z 1868 roku. Wymienia się w nim ulice: Rynek, Rynkowa, Grodziecka, Kościelna, Szpitalna, Niwa, Przelajska, Rieczna, Podwalna, Krzywa, Parkowa, Żabia, Mysłowicka, Ciasna, Kacza, Elektryczna, Krótka, Kilińskiego, Zagrodna, Gawronice, Nowa oraz Saturnowska, Poniatowskiego i Stara Kolonia na Piaskach. Jak widać ilość samych ulic wzrosła z 11 w 1783 roku do 21 w 1924 roku, natomiast ilość dróg spadła, gdyż część z nich zamieniono na ulice, np. Grodziecka, Przelajska, Mysłowicka, Gawronice. W dokumencie tym po raz pierwszy występują nazwy ulic związane z terenami kopalń "Saturn" i "Czeladź", jak droga Saturnowska, droga koło szybu Julian (Poniatowskiego), Stara Kolonia (później Focha), droga koło biura głównego kopalni "Saturn" (ul. Główna).

Jest to wykaz niepełny. Przecież w tych robotniczych dzielnicach Czeladzi, to znaczy na Saturnie i na Piaskach, istniało już po kilkanaście ulic z nazwami. Dlaczego nie ujęto ich w urzędowych spisach? Otóż były to drogi prywatne i tylko ich właścicielom przysługiwało prawo nadania nazw, o czym niejednokrotnie miała się przekonać Rada Miejska Czeladzi w okresie międzywojennym. Jeden z przykładów: w lutym 1930 r. Rada Miejska uchwaliła zmianę nazwy ulicy Krzywej na ulicę Staszica. Dlaczego? Otóż właściciele kopalni "Czeladź" rozbudowując dzielnicę Piaski nadali jednej nowo zbudowanej ulicy nazwę Krzywa (istnieje do dziś). Dwóch ulic o tej samej nazwie w jednym mieście być nie mogło, a że Francuzi** byli nieustępliwi, więc ustąpili radni.

Przybywało ulic, pojawiły się także ulice o nazwach osobowych. Początek, czy jak kto woli - precedens, dali czeladzcy szewcy, którzy obchodząc 300-lecie istnienia swego cechu zaproponowali zmianę ul. Przedmieście na ul. Kilińskiego (protokół MRN nr 73 z dn. 28 VII 1923 r.). Uważny obserwator może jednak powiedzieć, że już wcześniej istniały w mieście takie ulice jak Gawronice, Węgroda*** czy Zagrodna, pochodzące prawdopo-

* Tak samo na Piaskach: u Majcherczyków, u Przybysławskich (przyp. red.).

** Francuzi będący właścicielami kopalni "Czeladź" na Piaskach narzucili np. nie tylko nazwę ulicy marszałka Focha (był on jednocześnie marszałkiem Francji i Polski), ale także jedną z ulic nazwali imieniem francuskiego męża stanu i premiera francuskiego Georgesa Clemenceau, z którą piaszczanie mieli kłopoty z wymową. Nazywali ją więc albo względnie poprawnie 'Klemanso' albo też po prostu 'Klemensa' (przyp. red.).

*** Mimo wszystko ul. Węgroda wydaje się mieć pochodzenie nie odosobowe; w Zagłębiu, w innych miastach też są ul. Węgroda, a nie ma to nic wspólnego z nazwiskami mieszkających tam obywateli. Bardziej przekonująca jest tu etymologia wyprowadzana przez Kariowicza (plot, miedza), stąd często używano 'na Węgrodzie'. (przyp. red.)

dobnie od nazwisk zamieszkujących je właścicieli. Trzeba jednak powiedzieć, że były to nazwy już przetworzone i nie jest łatwo doszukać się ich rodowodu*. Taką nazwę jak ulica Zagrodna można przecież uzasadnić tym, że była to ulica Za grodem, lub przy jakiejś wielkiej zagrodzie wójta czy proboszcza.

Ruch na osobową zmianę nazw rozpoczął się dopiero w latach 30-tych naszego wieku. I tak w 1933 roku Rada Przyboczna komisarza Piwowara nadała nazwę nowo zbudowanej ulicy Prezydenta Narutowicza. W 1934 roku komisarz Miodyński przy współpracy z sekretarzem Tajchmanem dokonali zmiany nazw ulic Zamurnej na ks. Pieńkowskiego, a ulice Węgród Górna i Dolna na ul. Reymonta. W 1935 roku, na wniosek Związku Legionistów przemianowano ul. Starobogucką na ul. Legionów.

W marcu 1939 roku Rada uchwaliła zmianę szeregu ulic i tak: ul. Elektryczną na ul. Ochotników, ulicę Miłowicką na odcinku od Rynku do ul. Reymonta na ul. POW, ulicę Szpitalną na ul. gen. Sławoja Składkowskiego, ulicę Stara Kolonia na Saturnie na ul. Scheiblera, a odcinek ulicy przy biurze głównym kopalni "Saturn" (ul. Główna) na ul. Biedermanna. Te dwie ostatnie zostały przez Sejmik Będziński odrzucone, gdyż były to drogi prywatne. Pozostałe nazwy też nie zostały wdrożone ze względu na zbliżającą się wojnę. Okres okupacji hitlerowskiej to wprowadzenie nazewnictwa niemieckiego, które zniknęło wraz z wyzwoleniem. Ulic nadal przybywało. O ile w 1938 roku było 90 ulic i dróg (sprawozdanie m. Czeladzi do Sejmiku Będzińskiego) to wg wykazu bieżącego (1990 r), jest ich 153. Było więc pole do popisu dla radnych.

W doborze nazw ulic w tym czasie można zaobserwować dużą przypadkowość i niekonsekwencje. Zapewne nazewnictwem ulic w mieście nikt się poważnie nie zajmował. Jak bowiem wytłumaczyć powstanie oboczne nazw ulic: 22 Lipca i Manifestu Lipcowego. Jak wytłumaczyć powstanie nazwy Osiedle Słoneczna, gdy istniała ul. Słoneczna w innej części miasta. Dlaczego ulica Poniatowskiego dotyczy czterech różnych ulic? Dlaczego Aleją Róż nazwano ulicę, której brak nawet chodników? Dlaczego przebudowując Osiedle Dziekana (I - IV) nie wprowadzono nazw ulic? Dlaczego istnieją ulice bez nazw od wielu już lat (droga do SPR1)? Dlaczego to ob. Paczyńska wyparła prez. Narutowicza z nazwy ulicy a gen. Świerczewski - marsz. Piłsudskiego?

Przełomem stały się wybory w czerwcu 1989 r. wygrane przez "Solidarność". Zaczęto na nowo przyglądać się nadanym uprzednio nazwom, kwestionować zasługi patronów ulic, czy instytucji. Sprawa trafiła do MRN. Powołana Komisja Historyczna** zaproponowała szereg zmian, które 5 kwietnia 1989 roku zostały przez MRN zaakceptowane. W wielu przypadkach był to powrót do nazw poprzednich, historycznych.

* Klasycznym przykładem wpływu topografii na nazwę ulicy mamy na Piaskach. Istnieje tam ulica Za mostem (m.in. "koło Majcherzyków"). Przez wiele lat nazwa ta miała sens, gdyż położona była rzeczywiście za mostem, który utworzony był dla przepuszczenia ruchu od tzw. szkoły policyjnej w kierunku 'Betonów', pod torami kolejki mechanicznej (linowej) dowożącej urobek z szybu "Julian". Obecnie mostu tego już nie ma bo została zlikwidowana kolejka (nie ma również tzw. szkoły policyjnej, późniejszej szkoły nr 6 na ul. Kościuszki) a ulica Za mostem istnieje. Po pewnym czasie jej nazwa stała się niezrozumiała dla ogółu mieszkańców i będzie racjonalna tylko dla starych piaseczan (red. red.).

** Czeladź może być wzorem jak rozwiązuje się sprawy nowego nazewnictwa. W odróżnieniu od innych miast powołano tam Komisję Historyczną, która znając historię miasta, zaproponowała w większości powrót do starych nazw, przez co uratowała je przed zagładą zapomnieniem, a w kilku wyjątkach zaproponowała nazwy nowe związane głęboko z najnowszą historią Czeladzi (np. ul. Dehnelów, czy Czarnomskiego. Nowej rzeczywistości politycznej towarzyszyła głęboka wiedza o własnym mieście i obywatelski rozsądek (przyp. red.).

Zmieniono wówczas: Plac Wolności na Rynek (stara nazwa); ul. Podmy na ul. Rynkową (stara nazwa), ul. Woszczyka na ul. Kaczą (stara nazwa), ul. Krasonia na ul. Żabią (stara nazwa), ul. Zawadzkiego na ul. Grodziecką (stara nazwa), ul. Przemysłową na ul. Wojkowicką (stara nazwa), ul. Bartusiaka na ul. Strzelecką (stara nazwa), ul. M. Jaworskiej na ul. Borową (stara nazwa), ul. 22 Lipca na ul. 11 Listopada, ul. Łachwy na ul. Zwycięstwa (stara nazwa), ul. Musiała na ul. Dehnelów, ul. Marchlewskiego na ul. hm. Z. Czarnomskiego, ul. Pacieja na ul. Piaskową (stara nazwa), Osiedle Rożka na Osiedle J. Piłsudskiego, ul. R. Luksemburg na ul. Szarych Szeregów, ul. Sawickiej na ul. Armii Krajowej, ul. Świerczewskiego na ul. Francuską, ul. Witwickiego na ul. Powstania Styczniowego, ul. ZMS na ul. dr St. Trznadla, Przecinkę na ul. ks. Pieńkowskiego do przystanku, na ul. Związku Orła Białego, ul. Młodzieżowców na ul. prof. H. Czechtota, ul. Manifestu Lipcowego na ul. F. Sławoja Składkowskiego, ul. Ormowców na ul. Kamila Cypriana Norwida, natomiast nowo powstałą ulicę Karmelińską (Zakon SS Karmelitanek). Niektóre z tych nazw wyjaśniono w *Aneksie do planu m. Czeladzi*, opracowanego przez Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi w roku 1990.

W toku zbierania materiałów dotyczących nazewnictwa, jak i narad Komisji Historycznej, nasunęło się szereg uwag natury ogólnej.

1. Przez wprowadzenie nazw osobowych do nazw ulic stały się one narzędziem polityki. Jakimi kryteriami kierować się przy wyborze patronów ulic, aby przetrwały "zakręty" polityczne?

2. Wydaje się niemożliwym doprowadzenie nazewnictwa ulic do takiego stanu by były one nośne informacyjnie, jak to dawniej bywało. Czy taką funkcję mogłyby spełniać nazwy osiedli?

3. Czy nie należałoby stworzyć "banku nazw" ulic, aby nadażyć za rozbudową miasta. Młodzież ma większą wyobraźnię niż starsi, więc może im powierzyć stworzenie takiego banku?

4. Należałoby wprowadzić do naszego nazewnictwa pojęcie "alei" i określić wymogi jakie taka nazwa winna spełniać. Szereg czeladzkich ulic zasługuje na taką nazwę.

5. Przy wprowadzaniu nowych nazw tkwi niebezpieczeństwo pomyłek językowych i formalnych (np. ulica Nowa ma sto lat i ciągle jest Nową, ul. Pusta jest ulicą zabudowaną...). Komisja historyczna winna zatem składać się z odpowiednich fachowców*.

Co proponuje pod rozwagę Czeladzkiej Radzie Miasta - jeden z wielotysięcznej rzeszy mieszkańców Czeladzi, taki "ni ptok, ni krzok", czyli autor niniejszego opracowania

Władysław Kwaśniak

* Postulat zasłużonego dla szczenia wiedzy o mieście autora jest bardzo cenny. Gdyby w skład zespołu nazewnictwa lub Komisji Historycznej wchodził językoznawca z pobliskiego Uniwersytetu Śląskiego, nie doszłoby do zatwierdzenia niezgodnych z duchem języka polskiego nazw osiedli: Osiedla Ogrodowa (raczej Osiedle Ogrodowe) i Osiedle Borowa (raczej Osiedle Borowe). Ten błąd to pozostałość po niechlubnej i niechlujnej tradycji "PRL-owskiego" nazewnictwa, które rodziło się w formie prowizorycznych nazw roboczych na planszach architektów i niestety wchodziło na stałe do oficjalnego nazewnictwa w formie obiegowo-zargonowej (przypp.red.).

Bibliografia:

1. Akta notarialne, Kokczyński. Czeladź 1937-1939
2. Akta notarialne Jan Raykowski. Sosnowiec 1921-1939
3. Białkiewicz Z. *Z badań nad urbanistyką i architekturą m. Czeladzi* [w:] *Ziemia Będzińska*. Tom IV, Będzin 1971.
4. Bruckner A. *O nazwach miejscowych*. Kraków 1935.
5. Bruckner A. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1974
6. Głogier Z. *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1972.
7. Kantor - Mirski M. *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy*. Sosnowiec 1931.
8. Karłowicz J. *Słownik gwar polskich*. Kraków 1911
9. Kopertowska D. *Nazwy miejscowe woj. kieleckiego*. 1984
10. Kwaśniak W., Rejda A. *Aneks do planu miasta Czeladzi*. Czeladź 1990.
11. Linde B. *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1951.
12. *Materiały do słownika historyczno-geograficznego woj. krakowskiego w dobie Sejmu 4-letniego*. Warszawa 1960.
13. Nowakowa J. *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV XIV wieku*.
14. Protokoły MRN Czeladź 1916-12939. WAP Będzin
15. Protokoły MRN Czeladź 1950-1990. Archiwum UM Czeladź.
16. Rospond St. *Mówią nazwy*. Warszawa 1974.
17. Rospond St. *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*. Wrocław 1984.
18. Rymut K. *Nazwy miejscowe dawnego Księstwa Siewierskiego* [w:] *Onomastica* 1970.
19. Rymut K. *Patronimiczne nazwy miejscowe w Małopolsce*.
20. Sarna K. *Czeladź: zarys rozwoju miasta*. Katowice 1977.
21. Sławski F. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 1952.
22. Topol A. *Kopalnia "Czerwona Gwardia"*. Katowice 1983.
23. Twyrdy L. *100 lat kopalni "Czeladź" (maszynopis)*
24. Urbanczyk S. *Słownik staropolski*. Warszawa 1953-1984.
25. Wejchert K. *Czeladź* [w:] *Miasto* R. 1, 1950
26. Wyrożemska B. *Lustracja dróg w woj. krakowskim w 1570 roku*.
27. *Prasa regionalna Zagłębia: Kurier Zachodni 1910-1939, Expres Zagłębia 1926-1939, Torpeda 1936-1939, Dziennik Poranny 1940-1945, Wiadomości Zagłębia.*

Artykuł ukazał się jako maszynopis powielony w roku 1991, jako druk Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Czeladzi. Napisa-ny został w październiku 1990 roku. Na ostatniej stronie okładki wydrukowano fragment planu miasta Czeladzi z roku 1970; częściowo nieczytelny ze względu na nie dość wytrawiony druk.

WŁADYSŁAW KWAŚNIAK
ARTUR REJDAK

ANEKS DO PLANU MIASTA CZELADZI

I.

W roku 1990 do rąk mieszkańców Czeladzi trafił plan miasta. Opracowało go, na zlecenie Urzędu Miejskiego w Czeladzi Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Katowicach a wydrukowała Studentka Oficyna Wydawnicza "Alma-Press" w Czeladzi. Autorki opracowania - Anna Dobińska i Ewa Samul, uwzględniły w swej pracy uchwały Miejskiej Rady Narodowej dotyczące zmiany nazw ulic i osiedli.

Uchwała z dnia 24 listopada 1989 roku zmieniała nazwę ulicy Feliksa Dzierżyńskiego na Stanisława Staszica a Konstantego Rokossowskiego na Władysława Sikorskiego. Natomiast uchwałą z dnia 5 kwietnia 1990 roku zmieniono nazwy 22 ulic, 3 osiedli i nadano nazwy 2 nowym ulicom.

Wprowadzenie aż tylu zmian w nazewnictwie ulic naszego miasta, nadanie ulicom nowych patronów może spowodować pewną dezorientację nawet dla rodowitych Czeladzan, nie mówiąc już o ludności napływowej i dorastającym w naszym mieście młodym pokoleniu. A ponieważ autorzy niniejszego *Aneksu* brali udział w pracach Komisji Historycznej, przygotowującej wnioski do uchwał o zmianach nazw ulic, pragną więc pewne problemy z nimi związane szerzej omówić i przybliżyć odbiorcom.

Owa "rewolucja" nazewnicza z 1990 r. spowodowała, iż dwunastu ulicom przywrócono dawne nazwy, Plac Wolności otrzymał nazwę Rynek a jedenaście ulic otrzymało nazwy nowe. Z nazw przywróconych wymienić można przykładowo ulice: Grodziecką, Wojkowską, Rynekową, Kaczą, Żabią, Legionów, Zwycięstwa, Piaskową i inne. Dwie nowe, nie nazwane dotychczas ulice to ulice Związku Orła Białego - biegnąca od ul. ks. Bolesława Pińkowskiego do ul. Kombatantów i Karmelitańska - biegnąca od ul. Reymonta do Strzeleckiej, dawniej Bartosiaka.

Nowe - zmienione nazwy osiedli to: Osiedle im. Józefa Piłsudskiego (dawniej Wacława Różka), Osiedle Ogrodowa (dawniej 50-lecia Komunistycznej Rady Miejskiej) i Osiedle Borowa (dawniej Marii Jaworskiej).

II.

Pośród nowych nazw ulic omówienia wymagają niektóre nazwy i patroni, a mianowicie ulice: harcmistrza Zdzisława Czarnomskiego, profesora Henryka Czeczotta, Dehnelów, Powstania Styczniowego, Felicjana Sławoja Składkowskiego, Strzelecka, Szarych Szeregów i Związku Orła Białego.

Harc mistrz ZDZISŁAW CZARNOMSKI

urodził się 4 marca 1894 r. we wsi Sławniów k. Zawiercia. Wcześniej umiera mu ojciec, a matka przenosi się do Czeladzi, gdzie ponownie zawiera związek małżeński z nauczycielem szkoły "na Skalce" J. Przyłuckim. W Czeladzi Zdzisław Czarnomski kończy szkołę podstawową, a potem zaczyna uczęszczać do gimnazjum w Sosnowcu. W 1912 r. wyjeżdża do Krakowa na zlot "Sokoła", gdzie zapoznaje się z ruchem skautowym i po powrocie do Czeladzi zakłada pierwszą drużynę skautową w osiedlu "Saturn".

W okresie I wojny światowej Zdzisław Czarnomski organizuje manifestacje antyniemieckie i szkoli wojskowo swoją drużynę. W 1918 roku wstępuje jako ochotnik do Wojska Polskiego, a po powrocie w 1921 roku podejmuje pracę urzędnika ekspedycji węgla w kopalni "Saturn". Cały czas czynnie działa w harcerstwie czeladzkim, a od 1931 roku zostaje hufcowym hufca grodzieckiego, do którego należą drużyny czeladzkie.

Tworzy Krag Starszoharcerski. Po wybuchu wojny w 1939 roku organizuje "Szare Szeregi" w Czeladzi, prowadząc szkolenie wojskowe ze starszymi harcerzami. Zostaje z tych przyczyn w 1940 roku aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau a następnie Mauthausen-Gusen. Tam zostaje stracony 6 grudnia 1941 roku. Od 30 kwietnia 1982 roku hufiec harcerski w Czeladzi nosi jego imię.

Profesor HENRYK CZECZOTT

urodził się 18 czerwca 1875 roku w Petersburgu. Był synem Leontyny z Kukielów i Ottona - dyrektora petersburskiego szpitala. W Petersburgu ukończył gimnazjum matematyczno-przyrodnicze (1894 r.) i Instytut Górniczy (1900 r.). Praktykę zawodową Henryk Czeczott odbył w Zagłębiu Dąbrowskim, a mianowicie w kopalniach "Mortimer" w Zagórz, "Wiktor" w Miłowicach i "Saturn" w Czeladzi i w Hucie Bankowej.

W latach 1900-1908 pracował w kopalni "Saturn" jako kierownik robót górniczych, a następnie pomocnik zawiadowcy. Aktywny członek Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. W 1904 roku zwiedzał kopalnie amerykańskie, interesując się przeróbką mechaniczną węgla. W Czeladzi założył Towarzystwo Spożywcze "Alma" (1902 r.) i zainicjował budowę Domu Ludowego na Saturnie. W 1904 r. wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej i podczas rewolucji 1905 r. organizuje w Zagłębiu Tajny Związek Inżynierów. Za działalność polityczną w 1908 r. zostaje zwolniony z kopalni "Saturn".

Poświęca się pracy naukowej. W 1909 r. otrzymuje doktorat w Instytucie Górniczym w Petersburgu, gdzie od 1913 r. wykłada jako profesor. Do Polski wraca w 1922 r. na stanowisko profesora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, tworząc tam Katedrę Przeróbki Mechanicznej Węgla. Jest w latach 20-tych najwybitniejszym autorytetem naukowym w górnictwie polskim. Będąc w Rosji brał udział w kilku wielkich ekspedycjach poszukiwawczych w Tomsku, Ałtaju, Mongolii i Chinach. Wynikiem tych ekspedycji było odkrycie i zbadanie cennych złóż surowców mineralnych. Opublikował w Polsce prace z zakresu przeróbki mechanicznej kopalin, eksploatacji złóż, przewietrzania kopalń i in. Jest autorem dzieła *Przeróbka mechaniczna użytecznych ciał kopalnianych*.

Zmarł 6 września 1928 r. we Freiburgu (Saksonia). Jego płaskorzeźba umieszczona jest na tablicy w holu Klubu SITG "Pod Filarami" Kopalni "Saturn".

Piotr Paweł DEHNEL

urodził się 29 czerwca 1868 r. w Sterdynowie i ukończył Szkołę Techniczną w Warszawie. W kopalni "Saturn" zatrudniony był od 20 września 1895 roku w dozorze górniczym. Aktywny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej - Frakcja Rewolucyjna. Często przetrzymywał, nocował i przeprowadzał przez granicę bojowców PPS, w tym Józefa Piłsudskiego i jego żonę Aleksandrę. Przeprowadzał również Walerego Sławka, późniejszego marszałka Sejmu RP, premiera rządu i prezesa Związku Legionistów Polskich. Dehnel miał pseudonim "Strychnina", albowiem ciągle nosił przy sobie tę truciznę aby ją zażyć w razie "wpadki". Był dostarczycielem materiałów wybuchowych dla bojówek socjalistycznych w okresie zaborów, o czym wspomina w swych pamiętnikach Aleksandra Piłsudska.

Józef Piłsudski odwiedził Pawła Dehnela po odzyskaniu niepodległości w sierpniu 1922 roku. Samochodem razem zajechali na dawną komorę graniczną, gdzie Dehnel miał powiedzieć, wręczając Piłsudskiemu kawałek papieru: "Masz tu Ziuk paszport, z którym możesz już teraz podróżować po całym świecie".

Piotr Paweł Dehnel ożenił się w 1894 roku ze Stefanią Tomaszewicz. Mieli czworo dzieci: Stanisława, Bogdana, Juliana i Leokadię. Przeszedł na emerturę jako sztygar kopalni "Saturn" 11 listopada 1933 roku, a zmarł 14 lutego 1939 roku.

Leokadia DEHNEL

urodziła się 10 listopada 1905 roku w Czeladzi. Ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracę nauczycielską rozpoczęła w Studium Nauczycielskim w Sosnowcu, gdzie wykazała się wybitną działalnością społeczną i kulturalną. Po rozwiązaniu Studium w 1936 roku podejmuje pracę w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Mysłowicach.

W latach okupacji, nosząc pseudonimy "Lotna" i "Kora", czynna jest w tajnym nauczaniu a w Związku Orła Białego jest kierowniczką grupy sanitarniej; współpracuje również w punkcie produkcji materiałów wybuchowych. Jest współredaktorką pisma konspiracyjnego "Nasze sprawy". Pismo to wydawane było w Czeladzi, a drukarnia mieściła się w szybie "Korneliusz". Ponadto pełniła funkcję kierowniczki sekretariatu Okręgu Śląskiego Związku Walki Zbrojnej, potem Armii Krajowej. Aresztowana przez hitlerowców w 1942 r., więziona była w Mysłowicach a następnie we Wrocławiu, gdzie została zgilotynowana 5 marca 1943 r.

Ulica POWSTANIA STYCZNIOWEGO

nazwana została ze względu na znaczny udział Czeladzian w tym powstaniu. Było to ostatnie powstanie narodowe przeciw Rosji, rozpoczęte 22 stycznia 1863 roku a zakończone późną jesienią 1864 roku. Objęło tereny Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i części Ukrainy. Walkę zbrojną rozpoczął atak nocny w Warszawie na carskie garnizony, aby przerodzić się w kampanię wojenną, a później w partyzantkę małych oddziałów. Przywódcy powstania to: Mierosławski, Langiewicz, Traugutt, ksiądz Brzóska.

Czeladzianie brali udział w powstaniu od 14 lutego 1863 roku tj. od niedzieli, kiedy to po sumie wysłannik legii pułkownika Janowskiego - porucznik Chmieliński, przy pomocy miejscowego księdza zmobilizował ochotników: Kipińskiego, Ogłódka i Trząskiego. Wieczorem przystąpili do ochot-

ników: Józef, Stanisław i Wojciech Wróblowie, Jan Duliński, Dobrzyński, Wartak i inni. Wymarsz z Czeladzi 18 ochotników odbył się następnego dnia, w stronę Sławkowa i Olkusza. Tam powstańcy złożyli przysięgę i służyli w oddziale pułkownika Antoniego Jeziorańskiego. Z Czeladzi do powstania zgłosiło się około 60 ochotników, z których nazwiska ponad 40 wymieniono w pracy Rączaszka *Pamiętnik powstańca z 1863 roku*.

Powstanie upadło, czego skutkiem były zwiększone prześladowania Polaków - wywóz na Syberię, rusyfikacja administracji i szkolnictwa oraz wyłączenia uczestników powstania. Czeladź za karę utraciła prawa miejskie i przyłączona została do gminy Gzichów (1867 r.).

Felicjan SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

urodzony 9 czerwca 1885 r., polityk, generał, lekarz, bliski współpracownik Piłsudskiego, jeden z przywódców Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Zagłębiu Dąbrowskim. W latach 1936 - 1939 premier rządu RP, przedtem minister spraw wewnętrznych i wiceminister spraw wojskowych, poseł na Sejm RP.

W Czeladzi przebywał przed 1914 rokiem jako młody lekarz-chirurg, zatrudniony w szpitalu kopalni "Saturn". Po wybuchu I wojny światowej, wspólnie z jednym z organizatorów Związku Strzeleckiego w Zagłębiu Dąbrowskim, Sławem-Zwierzynskim (Saw-Dietrichem), przedarł się do Legionów Polskich organizujących się w Micchowie. Po przejściu kampanii legionowej i po internowaniu w Beniaminowie w 1918 roku, powtórnie przybył do Zagłębia jako działacz Polskiej Organizacji Wojskowej, pracując oficjalnie nadal na kopalni "Saturn". Ubrany w mundur legionisty, powołał się na oddziały Wojska Polskiego (których tu jeszcze nie było) i zmusił w Czeladzi ostrzeliwujących się Niemców do poddania i rozbrojenia. Podobnie na Piaszkach. Po 18 latach od tych wydarzeń wdzięczni Czeladzianie nadali - wówczas premierowi - honorowe obywatelstwo Czeladzi.

Składkowski zmarł w Londynie 31 sierpnia 1962 roku, a zwłoki sprowadzono 8 czerwca 1990 roku do Warszawy na Cmentarz Powązkowski.

Ulica STRZELECKA

Nazwa ulicy przwrócona i zmieniona z ul. Bartosiaka. Nazwa pochodzi od Związku Strzeleckiego utworzonego przez Piłsudskiego w 1910 roku i kierownego przez działaczy tajnego Związku Walki Czynnej.

Głównym celem Związku Strzeleckiego było szkolenie kadry oficerskiej i żołnierzy od walki z Rosją - ówczesnym zaborcą. Związek wszedł w skład Legionów Polskich, a później połączył się z Polską Organizacją Wojskową (POW) pod przywództwem Piłsudskiego, Sosnkowskiego, Rydza-Śmigłego i Sławka.

Do tradycji tego Związku nawiązywał powołany przez Sieroszewskiego w 1912 roku nowy Związek Strzelecki, jako państwowa organizacja społeczno-wychowawcza młodzieży. Związek prowadził przed II wojną światową przysposobienie wojskowe, organizował masowe zawody sportowe i był ściśle związany z obozem politycznym Józefa Piłsudskiego. Wydawał gazety: "Strzelec" i "Praca strzelecka".

Nazwa ul. Strzeleckiej została wprowadzona uchwałą Rady Miejskiej w Czeladzi w 1936 r. na wniosek ob. Bałazińskiego - komendanta Oddziału Związku Strzeleckiego w Czeladzi.

Ulica SZARYCH SZEREGÓW

"Szare Szeregi" to kryptonim Związku Harcerstwa Polskiego podczas II wojny światowej. Utworzone 27 września 1939 r. w Warszawie, działały w powiązaniu z Delegaturą Rządu na Kraj i Komendą Główną Armii Krajowej. Składały się z Organizacji Harcerzy i Organizacji Harcerek. Drużyny Szarych Szeregów pełniły służby pomocnicze i dywersyjne, prowadziły szkolenie instruktorów, opiekowały się dziećmi, rodzinami wysiedlonych, organizowały służbę sanitarną, gospodarczą i łączności. Działały w podziemiu i w partyzantce. W czasie powstania warszawskiego walczyły bataliony "Szarych Szeregów": "Zośka", "Parasol" i "Wigry" oraz szereg samodzielnych plutonów. Rozwiązane zostały w styczniu 1945 roku.

W Czeladzi "Szare Szeregi" rozpoczęły działalność tak, jak w Warszawie, pod koniec września 1939 r., a dowódcą został Zdzisław Czarnomski. Współdziałali z nim: phm Wiktor Parka, phm Hieronim Libiszewski i J. Dudziński. Po ich aresztowaniu pracę konspiracyjną kontynuowali: Ireneusz Cieśliński, M. Trząski, M. Będkowski i inni. Organizacja magazynowała broń, mapy, zajmowała się kolportażem prasy konspiracyjnej. W związku z działalnością w "Szarych Szeregach" i w Związku Orła Białego zginęli w czasie okupacji czeladzcy harcerze: Władysław Besser, Zygmunt Borg, Jan Ciuk, Zdzisław Czarnomski, Leokadia Dehnel, Zofia Flaszówna i wielu innych. Od 1943 r. "Szare Szeregi" podporządkowano Armii Krajowej i w jej ramach prowadziły działalność.

W dzielnicy Piaski harcerzy zorganizował i prowadził działalność konspiracyjną były drużynowy skautów L. Habrzyk.

Dr STANISŁAW TRZNADEL

urodzony 25 lutego 1899 roku w Brzesku. Gimnazjum O.O. Jezuitów kończy w Bakowicach a studia rozpoczyna w 1917 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W roku 1918 wstępuje ochotniczo do Wojska Polskiego, bierze udział w obronie Lwowa przed Ukraińcami a następnie służy do 1921 roku, biorąc udział w walkach z bolszewikami. W wojsku dosłużył się stopnia porucznika.

Kończy studia w 1925 roku otrzymując stopień "doktora wszechnauk lekarskich". Praktykę lekarską odbywa w szpitalu lwowskim i w Tarnowie, a pracę lekarza rozpoczyna od 1927 roku w Ubezpieczalni Społecznej w Krechowcach, w woj. stanisławowskim. Od 1929 r. dr Trznadel pracuje w Sosnowcu, a później w Porębie koło Zawiercia. W 1936 roku jest lekarzem Ubezpieczalni Społecznej przy kopalni "Czeladź". Podczas okupacji dwukrotnie aresztowany przez gestapo za wydawanie "lewych" zwolnień lekarskich robotnikom (m.in. uratował życie inż. Wincentemu Mrozowi).

Po wojnie ciągle pracuje na Piaskach ratując zdrowie i życie wielu mieszkańcom tego osiedla. Zmarł 21 maja 1970 roku. Wraz z żoną Marią-Barbarą ustanowił fundację "dla początkujących chirurgów" (1 mln zł w 1970 roku), będącą w dyspozycji Ministerstwa Zdrowia.

Ulica ZWIĄZKU ORŁA BIAŁEGO

to ulica poświęcona jednej z pierwszych po 1 września 1939 roku tajnej organizacji, która została utworzona przez majora Kierzkowskiego (przed wojną oficera polskiego kontrwywiadu) rodem z Sosnowca. On to zorganizował w swym rodzinnym mieście dowództwo ZOB, mianując pierw-

szym komendantem prof. Makowskiego. Po jego aresztowaniu, w dniu 4 grudnia 1939 roku, dowództwo przejmuje kpt. Margosz, później - znany na Piaskach - inż. Zenon Znowski, a po nim ostatnim komendantem ZOB na terenie Zagłębia był Stanisław Makowski.

W Czeladzi przywódcą ZOB był Ignacy Frąckiewicz. ZOB w październiku 1939 roku miał cztery placówki. Początkowo organizacja za pomocą zdobytych z kopalni radiodiodników i nasłuchom z zagranicy wydaje komunikaty, później tajne gazetki, w tym drukowaną w szybie "Korneliusz" pt. "Nasze Sprawy". Redaktorką była Leokadia Dehnel a pomocy udzielał jej nauczyciel Mieczysław Szerszeń. Kolportażem zajmowały się m.in. harcerki: Zofia Flaszówna, Władysława Latosówna, Stanisława Maj, Halina Zygmunt (wszyscy wymienieni zginęli w obozach koncentracyjnych). Później ZOB zaczął zbierać dane o miejscowych Niemcach, gromadził broń i materiał wybuchowy. Rozpoczął także sabotaż w czeladzkich kopalniach.

Nazwę ulicy nadano tam, gdzie mieściła się łaźnia miejska w podziemiach której magazynowano broń i materiał wybuchowy a w czasie przygotowywania bomby zegarowej do akcji dywersyjnej wysadzenia dworca lub mostu w Bytomiu nastąpił wybuch. W wyniku eksplozji zginęło kilku działaczy: Rokita, Nowak, Daukso a Niemcy zwiększyli terror aresztując wielu członków ZOB (Frąckiewicz, Pudlik, Gawron, Znowski i in.) Związek Orła Białego od 1941 roku przejęty został przez Związek Walki Zbrojnej, przemianowany od 14 lutego 1942 roku w Armię Krajową (AK).

III.

Plan miasta Czeladzi zawiera nieścisłości i błędy, na które zwracamy uwagę, aby wydawca uniknął ich przy następnych wydaniach. Opracowanie niniejsze może zatem stanowić rodzaj erraty do tego planu.

Nieścisłości rozpoczynają się od wstępu historycznego (na odwrocie planu), gdzie występuje błąd ortograficzny w słowie 'szweckiego', zamiast 'szwedzkiego' i kwestionowana musi być poddana data 1228 roku uzyskania praw miejskich. Data nadania praw miejskich Czeladzi nie jest udokumentowana, brak jest bowiem oryginału aktu lokacyjnego, natomiast jest uprawdopodobniona - data po 1260 roku, o czym szeroko wywodzi w swych *Rozważaniach nad początkami miasta Czeladzi* prof. Ludwik Musioł.

Również data uruchomienia pierwszej kopalni - to nie rok 1863, lecz 1860, a chodzi tu o byłą Kopalnię Węgla Kamiennego "Czeladź" na Piaskach (patrz: praca pod redakcją A. Topola *Kopalnia Czerwona Gwardia*, wyd. 1983, str. 14). W pozycji "Placówki kulturalne" - Klub NOT nie nosi takiej nazwy, lecz zwię się Klubem SITG (Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa) "Pod Filarami".

Zwrócić także należy uwagę na prawidłową pisownię nazwy ulicy Dehnelów. Poprawna pisownia występuje na odwrocie, a zła na planie, mianowicie Denhelów. Podobnie ulica prof. Czeczotta, z prawidłową pisownią na planie, a wadliwą (Czechotta) na odwrocie planu.

Najwięcej błędów dostrzega się w pozycji "Szkoły". Nie ma szkół podstawowych przy ulicach: Łachwy, Rożka i Waryńskiego; są natomiast szkoły przy ul. Reymonta (Szk. nr 1), Szkolnej (Szk. nr 2), Legionów (Szk. nr 3), Lwowskiej (Szk. nr 5) i Spacerowej (Szk. nr 7). Natomiast Zespół Szkół Zawodowych - obecnie bez dodatku MGİE - znajduje się nie przy ul. Katowickiej 117, lecz przy ul. 18 Listopada 23.

W spisie ulic pominięto ulice: Piastowską - koło ul. Poniatowskiego i ul. Reja koło Kamiennej oraz ulice: Wapienną i Robotniczą. Na planie nie naniesiono torów kolejowych do szybu "Julian", do szybu "Pogoń" i do byłej kopalni "Czeladź" od strony Miłowic.

Ulica Armii Krajowej na planie kończy się na skrzyżowaniu z ulicą 11 Listopada, a druga część ulicy nazywa się Hanki Sawickiej, podczas gdy cała ulica nosi nazwę Armii Krajowej.

Nie było i nie ma Osiedla 35-lecia PRL. Całe osiedle, dawniej W. Rożka, nosi imię Józefa Piłsudskiego.

mgr inż. Władysław Kwaśniak
mgr Artur Rejdak

Czeladź, dnia 28 X 1990 r.

Tekst opracowania wydrukowano za broszurą o takimż tytule, wydaną w roku 1890 przez Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi, na zasadzie powielonego maszynopisu, bez zaznaczenia nakładu i miejsca druku. Na okładce broszury karta tytułowa planu miasta.

5m 9 m 10 - 12 00

Ks. prałat STANISŁAW ŁOPACIŃSKI

SZYBY WĘGLOWE - PIOTR I PAWEŁ NA ŚMIERĆ SKAZANE

Tak blisko siebie byli, tak zgodnie ze sobą pracowali - jak ich święci Patronowie - Piotr i Paweł Apostołowie.

29 czerwca każdego roku, w Dzień Imienin i w uroczystość św. Barbary 4 grudnia, odświętnie przybrane windy zwoziły na dół kopalni "Czeladź" w Piaskach rodziny górników i gości, aby naocznie zobaczyli podziemne królestwo czarnych diamentów i trud pracy ojców, mężów i synów. A kto pragnął podjechać w dal wyrobiska, posłusznie ślepe koniki podwoziły na wózkach wszystkich chętnych na sam "przodek".

To wygląda dla wielu na miłą sielankę, albo bajeczkę. Niestety, to twarda rzeczywistość, odsłaniająca warunki dawnej pracy górników, którzy bez maszyn, kombajnów i transporterów, z kilofem w jednej, a z łopatą w drugiej ręce, szli na "ścianę" czy "filar", aby wyrwać matce ziemi skarby, które dawały utrzymanie rodzinie i dobrobyt Ojczyźnie.

A gdy wyjeżdżali na powierzchnię zmęczeni, spoceni po pracowitej dniówce, dziękowali Bogu i świętej Barburce, że są zdrowi i cali, że widzą niebo błękitne i słońce nad głową, i że za zapracowane uczciwie pieniądze używią siebie i swoją rodzinę.

Ale tak cieszyli się ci, którzy wszystkie w tygodniu dniówki mogli przepracować. Wielu bezrobotnych czekało beznadziejnie na zatrudnienie chociażby trzy dni w tygodniu.

Tę sytuację przerwała okrutna wojna i okupacja niemiecka. Hitle-ryzm terrorem zapędził wszystkich do niewolniczej pracy. Zaprowadzono na kopalni nowe, wojenne porządki. Tłumiono bezlitośnie wszelkie przejawy niezadowolenia, a buntujących się i podejrzanych wywożono do obozów koncentracyjnych, lub przymusowej pracy w głąb Rzeszy.

Po wyzwoleniu Zagłębia i ucieczce niemieckiej dyrekcji, pozostali przy życiu i pracy górnicy, zabezpieczyli urządzenia kopalni "Czeladź" i puścili w ruch szyby Piotra i Pawła, pracując ofiarnie, pracując nawet bez należytego wynagrodzenia. A wszystko dla odbudowy zniszczonego wojną i ograbionego przez zaborców kraju.

Nie zdawali sobie jeszcze wtedy sprawy z tego, że ich praca będzie również pracą niewolniczą, dla innego "pana", któremu zależało na tym tylko, aby szyby wyrzucały jak najwięcej węgla do podstawionych wagonów kolejowych. A gdy i tego było za mało, niewydolny szyb Piotra rozebrano, a na miejsce jego zbudowano nowy potężny skib wyciągowy, aby jeszcze szybciej kręciło się koło wieży wyciągowej i wyrzucało tysiące ton czarnego diamentu.

I dla zmodernizowania i usprawnienia pracy administracji kopalni, i jak motywowano, dla wygody górników, zburzono nawet zabytkową, historyczną cechownię o wieżycze kościelnej z ołtarzem i figurą św. Barbary, a zbudowano bardzo kosztowną halę zborną. Ale i te, i inne inwestycje, z nowoczesną łaźnią, w krótkim czasie stały się nieprzydatne i niepotrzebne. Bo choć z początku tysiące ton węgla zwaławano na hałdzie i uzupełniano podstawione wagony - budżet kopalni "Czeladź" kurczył się i wymagał dotacji. I dlatego znowu, dla oszczędności i usprawnienia pracy skumulowano trzy kopalnie: "Saturn", "Czeladź" i "Milowice" w jedną kopalnię o trzech ruchach z jedną dyrekcją, pod nazwą "Czerwona Gwardia", a wolne budynki i obiekty wydzierżawiono i przekazano innym przedsiębiorcom, zakładom i warsztatom. Mimo tych najrozmaitszych działań i usprawnień kopalnia "Czerwona Gwardia" - dziś znowu "Saturn" - boryka się z trudnościami finansowymi, i jak czytaliśmy w prasie ma około 15 mld. zł długu i jest na liście przedsiębiorstw-dłużników Ministerstwa Finansów*.

I tak dawna kopalnia "Czeladź" w Piaskach, zbudowana i zarządzana przez akcjonariuszy francuskich Vianney'ów, dobrze prosperująca przed wojną - umiera śmiercią naturalną. A domy i mieszkania kolonii robotniczej, kiedyś dobrze i czysto utrzymane, dziś - jak mówią mieszkańcy - w opłakanym stanie. Tylko nad "starą kolonią" Piaski dominuje zbudowany przez rodzinę Vianney'ów w 1924 roku duży piękny, kilkakrotnie malowany, kościół parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej*.

Kościół ten od 6 października 1986 roku, staraniem autora niniejszego zapisu, stał się jakby polskim Ars - sanktuarium św. Jana Vianney'a,

* artykuł pisany był do "Wiadomości Zagłębia:" w końcu 1989 roku. Od tego czasu wiele się zmieniło i kopalnia "Saturn" (wraz z połączonymi kopalniami "Czeladź" i "Milowice", została postawiona w stan likwidacji. [przyp. red.]

** Parafia Matki Boskiej Bolesnej: "W 1912 r. bp kielecki Augustyn Łosiński utworzył przy kaplicy kopalnianej przy kopalni "Czeladź", rektorat - kapelanię, aby zapewnić obsługę duszpasterską dużemu skupisku ludzi mieszkających przy kopalni. Kapelania podlegała macierzystej parafii św. Stanisława w Czeladzi. Dopiero dekretem z 24 I 1937 r. bp częstochowski Teodor Kubina erygował tu osobną parafię, która w całości wydzieliła się z parafii św. Stanisława BM w Czeladzi. Administrację parafii od początku jej istnienia sprawowali: ks. Jerzy Imiela (1937-1941), ks. Stanisław Rychlewski (1941-1945) i ks. Marian Wróbel (1945-1948) a następnie ks. Stanisław Łopaciński. Pierwotna kaplica murowana istniała tu od 1912 r. przy kopalni, wybudowana przez jej zarząd. Za pozwoleniem Kurii Diecezjalnej w Częstochowie z 17 XII 1927 r. została ona po wybudowaniu nowego kościoła częściowo rozebrana, a częściowo zamieniona na salę zborną dla górników pracujących na tutejszej kopalni. Kościół obecny murowany, w stylu bazylikowym francuskim, trójnawowy, z jedną niedokończoną wieżą zbudowaną z kamienia naturalnego i sztucznego, od wewnątrz nietynkowany tylko gładzony, został projektowany i wystawiony przez inżynierów francuskich w latach 1923-1924 kosztem Towarzystwa Bezimiennego Francusko-Belgijskiego Kopalni Węgla Kamiennego "Czeladź", którego jednym z dyrektorów i akcjonariuszy oraz inicjatorem budowy był inż. Wiktor Vianney, krewny (kuzyn) św. Jana, proboszcza z Ars. Fundatorami kościoła byli również urzędnicy i pracownicy tego Towarzystwa. Kościół został poświęcony w 1924 r. przez bpa kieleckiego Augustyna Łosińskiego. W 1951 r. ufundowano ze składek parafian 4 dzwony staraniem proboszcza ks. Stanisława Łopacińskiego. Kościół przygotowany przez tegoż proboszcza do konsekracji został konsekrowany 1 IX 1957 r. przez bpa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego" [Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Częstochowskiej 1968].

bliskiego krewnego budowniczych świątyni. Jest jedynym miejscem w Polsce, gdzie uroczystym odpustem czci się w dniu 4 lipca tego Patrona Proboszczów i Duszpasterzy.

Święte relikwie przywiezione z Ars przez ks. Biskupa Częstochowskiego dr Stanisława Nowaka i poświęcony przez Niego duży piękny obraz Świętego Spowiednika, umieszczono w kaplicy bocznej, w nowoczesnym stylowym ołtarzu. Do sanktuarium "Polskiego Ars" w Czeladzi-Piaskach przybywają grupami w pielgrzymkach kapłani, aby oddać część swojemu Świętemu i prosić Go o dobre i liczne powołania kapłańskie.

Górnictwo polskie, jak czytamy w środkach społecznego przekazu, przechodzi swoje trudności, ale i górnicy przeżywają wielkie kłopoty, zastanawiają się i debatują jak wyjść z tego kryzysu "na prostą". Wierzący górnicy są przekonani, że jeżeli "Pan domu nie zbuduje" i nie pobłogosławi - same siły i starania ludzkie są niewystarczające. Dlatego zbierają na nowo wyrzucone przez zarządy kopalń okresu stalinowskiego obrazy, figury i ołtarz św. Barbary. Ustawiają na dawnych miejscach i wierzą, że z błogosławieństwem Bożym i świętej Patronki, wejdą na drogę lepszej przyszłości.

Artykuł ukazał się w końcu lat osiemdziesiątych w tygodniku regionalnym "Wiadomości Zagłębia" ukazującym się w Sosnowcu.

ARTUR REJDAK

Cz. - sądownictwo
historia

CZELADZKIE SĄDY

Sądownictwo w dawnej Polsce

Przyjmując połowę XIII w. za czas nadania praw miejskich Czeladzi, trzeba wrócić do historii tamtych lat a szczególnie historii sądownictwa polskiego.

Od najdawniejszych czasów sądy w Polsce sprawował król. Król wywierając pojednawcze sądy starszyny plemiennej, mógł wywołać każdą sprawę przed swój sąd, który odbywał się w Gnieźnie, Poznaniu a później w Krakowie - ówczesnej stolicy, lub w czasie objazdów kraju.

Monarcha orzekał w otoczeniu swych dostojników. W grodach władzę sądowniczą sprawowali kasztelanowie (komesi). Specjalnych sądów nie było, a sprawowanie sądownictwa należało do najważniejszych funkcji zarządu państwem.

Nie dochowały się żadne zapiski i dokumenty z lat najdawniejszych, by stwierdzić, czy w Czeladzi sądy sprawował król, czy też komes - w naszym przypadku, jako pierwszy z tego okresu - Klemens z Ruszczy, kasztelan opolski. Nie jest wykluczone, że zarówno jeden jak i drugi, dopóki Czeladź należała do księstwa opolskiego, tj. od 1178 do 1298 r.

W miarę rozwoju organizacji stanowej, szczególnie w XVIII w. jednolite dotąd sądownictwo królewskie i kasztelańskie uległo rozbiciu według podziałów stanowych. Ludność chłopska podlegała sądom dominialnym panów (patrymonialnym), a rycerstwo - szlachta uwolniona od sądów kasztelańskich - bezpośrednio sądowi królewskiemu. Król sądził najczęściej na tzw. wiecu, gdzie również zasiadał sędzia książęcy, jako znawca prawa zwyczajowego z danego terenu.

W miastach lokowanych na prawie niemieckim powstawały odrębne sądy dla mieszczan. Sądowi ławniczemu przewodniczył burmistrz, wyroki wydawał sąd rady miejskiej, tworzący od XVI w., wraz z ławą - sąd radziecko-ławniczy.

W mieście Czeladzi pierwszym sądem miejskim był sąd wójtowski, sprawowany przez dziedzicznego wójta, którym w 1411 r. był pan Sedlaczek, zwany też Morawieczykiem. Źródłem tego stwierdzenia jest najstarsza księga Archiwum Parafii Czeladź, w której znajdujemy taki zapis:

"My Bolko z Bożej miłości Książę Sląskie, Książę na Cieszynie, Ausz-wiku a na Wielkim Głogowie Wyznawamy y na wiadomość iednemu każdemu tym to listem czyniemy, a którzy widzieć y czytać słyszą, iż przed nasz przed-stampieli Słowutni Pan Janosz Golszyn, Proboszcz S. Małgorzanki z przed-mieścia blisko Miasta Bythomia o godno wierne - Prawo rzeczzonego Urzędu Duchownego y całego Pospolstwa Conventu S. Wincentego przed Miastem Wrocławiem z iedney a słowutnem Panem Sedlackim Woytem z Czeladzi z drugiey strony. Będanc z obu stron przy zdrowiu i rozumie dobrym z poradam przy-

jaciół, dobrym rozmysłem y uwagam, także z dobry wuli, a nie z przymuszenia, zeznając iż się od Wiktora Ognistego ześli względem frymarku stawu iednego przed wsiam Milowicami w naszej Dzierżawie poddanych leżancego, do którego Rzeka y Woda przychodzi, alias ciecze, co zowiom do Brynice, mianowicie we wszystkich a wszystkim iak niżej napisano jest..."

Była to ugoda dotycząca stawu "woytowskiego pod Milowicami między Woytem y Proboszczem S. Małgorzantki pod Bythomiem potwierdzona przez Xiążęcia Bolka Cieszyńskiego i Wielkiego Głogowa do w Poniedziałek po S. Michale Ao 1411".

Warto wspomnieć o dziejach Czeladzi między rokiem 1444 a 1479 opisanych przez Mariana Kantora-Mirskiego, które także rzutują na swego rodzaju wymiar sprawiedliwości, ale już w nieco innym układzie. Mianowicie dnia 30 XII 1443 r. Książę Waclaw Cieszyński, w którego posiadaniu Czeladź była od roku 1316, kontraktem kupna - sprzedaży, oddaje miasto Zbigniewowi Oleśnickiemu, biskupowi krakowskiemu za 6000 grzywnien szerokich groszy praskich, który znów darował je wraz z Księstwem Siewierskim Kapitulie Krakowskiej. Od tego czasu Czeladź należała do Księstwa Siewierskiego.

W niedługim czasie po podpisaniu wyż. wym. umowy Bolesław Opolczyk, brat Waclawa Cieszyńskiego, niezadowolony z kontraktu, najechał zbrojnie na Siewierszczyznę i zagarnął Czeladź, którą przez trzy lata dzierżył jako najeźdźca. Zapewne wówczas on, a nie wójt sprawował sądy. Dopiero przy pomocy wojsk królewskich Czeladź została odzyskana lecz mocno zrujnowana i zniszczona. Tuż potem w latach 1450-1455 napadać zaczęły na miasto "kupy zbrojne grasantów śląskich" a wataha Mikołaja Świeborowskiego w 1457 r. spaliła Czeladź zupełnie. Pochwyconych grasantów bezwzględnie skazywano wówczas na karę śmierci. Za dwa lata Czeladź odbudowała się, ale, mało tego - jej mieszkańcy zostali zmobilizowani i uzbrojeni do walki z Bytomiem na wezwanie sędziego konsystorskiego (kanonika z Wrocławia), skierowane do parafii Czeladź o pomoc dla zakonu Franciszkanów w Bytomiu, którym burgrabia bytomski Stanisław Rudzki odebrał 8 łanów roli.

Najdłuższym w historii sporem czeladzian w tamtych czasach był spór między biskupami krakowskimi i czeladzianami z jednej strony, a z drugiej między Księstwem Bytomskim i Mieroszewskimi o wieś, folwark i grunty Jakubowe. Spór ten rozpoczął się w roku 1588 i trwał przez 300 lat.

W czasie walk o tron polski pomiędzy Maksymilianem Austriackim a Zygmuntem III została zniszczona wieś i folwark Jakubowice, położone za obecną kopalnią "Saturn". Stoczył tu bowiem w 1588 roku zaciętą bitwę rotmistrz Hołubek z oddziałami austriackimi. Jakubowice miał w roku 1498 otrzymać Mikołaj Mieroszewski od Jana Opolskiego i odsprzedać je czeladzianom. Zniszczona w walce wieś nie doczekała się odbudowy, a przed długie czas tereny te nazywano "pustymi Jakubowicami".

Pierwszy spór o grunty a zarazem o granice wybuchł 22 września 1615 r., gdzie na teren zjechała komisja i Wojciech Mieroszewski z "delegatami". Rozstrzygnięcia nie zapadły a spór rozgorzał do tego stopnia, że wiosną r. 1618 czeladzianie siłą spędzeni byli z łąk, pól i lasów Jakubowic. Zamierzali też siłą się przeciwstawić dokonując napaści na dwór pod Bytomiem. Doszło do powołania nowej komisji i sądu rozjemczego odbytego 7 maja 1617 r. Spór ten powstał na nowo w 1624 r., kiedy czeladzianie utracili na rzecz Mieroszewskiego wszystkie zbiory z pól Jakubowic, popadając w nędzę.

Wieloosobowa komisja ze strony króla polskiego i cesarza niemieckiego rozpoznały ten spór, spisując protokół 5 listopada 1624 r. w Michałkowicach. Ze strony polskiej stawali: kanonicy krakowscy, sędziowie ziemscy ziemi wieluńskiej i siewierskiej, starostowie siewierski i sławkowski, a ze strony cesarskiej pisarz Księstwa Opolskiego i Raciborskiego Baltazar Siemuński z Siemonii i Wacław Kamiński ze Świętochłowic; oczywiście także mieszcianie czeladzcy i Wojciech Mieroszewski. Do pojednania nie doszło a kanonik krakowski Łukomski zagroził nawet Mieroszowskiemu klątwą kościelną za sposób postępowania podczas obrad komisji. Dopisek członków komisji niemieckiej do cesarza był niekorzystny dla czeladzian, bowiem twierdząc, że dowody własności ziemi Mieroszewskiego "lepsze były aniżeli mieszczan czeladzkich, także, że wszystkie łąki, role, stawy i inne lasy, które nieprawnie czeladzianie wskazywali, właściwie aż do rzeki Brynicy, Jakubowic i Bańgowa". Mapy z tego okresu granice państwa wykazywały z biegiem rzeki Brynicy, a chodziło przecież o ziemię po prawej stronie rzeki.

Po raz trzeci spór o Jakubowice wybuchł w 1721 r. gdy syn Wojciecha Mieroszewskiego, Stanisław sprzedał je Hunterowi von Granden, ten zaś pozbył się niepewnych gruntów na rzecz hrabiego Donnersmarcka.

Kiedy czeladzianie na wiosnę 1721 r. wyjechali na swoje pola, Donnersmarck zebrawszy uzbrojonych ludzi ruszył na nich, spędził z pół a następnie rozkopał wszelkie kopce graniczne. Ustawił potem zbrojne straże nad granicą, polecając strzelać do ludzi. Rozpoczął też niszczyć oziminy, urządzając na nich polowania, polecił wycinać lasy, a sam chwycił na polach i w lasach czeladzian, więził, bił oraz zabijał ich bydło. Czeladzianie zorganizowali zbrojny opór i na wzgórzach nadbrynicznych doszło do walki. Wynikiem tej bitwy, przegranej dla czeladzian, było jednak wniesienie w ich imieniu skargi na Donnersmarcka i złożenie jej w drodze dyplomatycznej na ręce cesarza niemieckiego. Zjechała znów liczna komisja, która po długich badaniach przyznała sporne grunty na prawym brzegu Brynicy a także Jakubowice czeladzianom i poleciła usypać nowe kopce graniczne.

Domniemywać można, że skoro była to komisja biskupia a część gruntów należała do czeladzkiego plebana - wynik musiał być przesądzony. Mimo ostatecznego załatwienia zatargu, jeszcze do połowy XIX wieku, dochodziło do sporów granicznych, zatargów, gwałtów i aresztowań, a nawet zabójstw o te ziemie.

Należy również wspomnieć, że w Czeladzi rezydowały i inne komisje, jakbyśmy dzisiaj je nazwali - rozjemcze, jak np. 5 marca 1589 r. komisja z papieskim pełnomocnikiem Aldobrandinim, późniejszym papieżem Klemensem VIII, przejmującą więzionego kandydata do tronu polskiego - Maksymiliana. Maksymilian na moście nad Brynicą zrzekł się uroczystie praw do korony polskiej.

30 marca 1625 r. urzędowała w Czeladzi wielka komisja mieszczan, która wiele dni rozpatrywała sprawę Jarockiego i mieszczan czeladzkich z Rozerberżanami (dawna nazwa Rozbarku - przedmieścia Bytomia) o bydło i gwałty.

A sprawy wewnętrzneladzkie?

Dwie z nich opisuje w "Czeladzkich legendach" Władysław Kwaśniak: "O imci panie Józefie z Przelajki - Kreczyku" (wg. Kantora-Młrskiego) i "O tym jak żli sędziowie niewinną na śmierć skazali i jako sami za to ukarani byli - o domniemanej czarownicy Katarzynie Włodyczkowej - opowieść" (wg A. Rączaszka).

Pierwsza sprawa miała miejsce w 1683 r., kiedy to za niewysłuchanie spowiedzi przez księdza Barańskiego, pan Kreczyk pobił do krwi w zakrystii prałata Nawdziewiczza i z dobytą szablą gonił go po kościele. Wynikiem tej awantury był protokół spisany przez burmistrza Kosmańskiego, pisarza przysięgłego, członków rady miejskiej i wielu innych a następnie kłatwa (ekskomunika) biskupa - księcia siewierskiego Michała ze Słupowa.

Jeśli chodzi o Włodyczkową to znana jest data 24 grudnia 1741 r. kiedy to landwójt czeladzki Sojecki, został skazany na pokutę kościelną za wydanie wyroku śmierci na Katarzynę Włodyczkową, oskarżoną jakoby o czary, którą ściął kat, sprowadzony z Wrocławia do Czeladzi; pokutę tę skazany odprawiał ze świecą w ręku w kościele.

Pokutę taką wraz z dwumiesięcznym więzieniem w ratuszu i 60 grzywnami kary landwójt Sojecki otrzymał od komisarskiego sądu księcia - biskupa siewierskiego za upozorowany proces Włodyczkowej, do którego to procesu namówił burmistrza Wojciecha Żądlińskiego i rajców miejskich. Udowodniono bowiem że: "Bartłomiej Sojecki i Żądliński sędzili Włodyczkową dla fortuny i zabrania rzeczy, które landwójt po kilka razy tylko we dnie, jak i w nocy, póki w więzieniu siedziała, zabierał i na pijaństwo i swoje potrzeby obracał. oraz dla prywatnej zawziętości niewinną skazali, choć żadnych formalnych czarów, jeno prawie gusła i zabobony wywiedli".

Jak więc widzimy sądy sprawowali i landwójt, i burmistrz, i rajcy miejscy jako ława przysięgła i wreszcie książę siewierski, którym był biskup krakowski. Oczywiście sam biskup sądów nie sprawował - czynił to w zasadzie jego przedstawiciel.

Jak wspomniano na początku pierwszym, znanym z nazwiska sędzią w Czeladzi był wójt Sedlaczek. Urząd ten, mimo, że dziedziczny, nie był sprawowany w mieście długo, bo już pod koniec XV wieku rzady miasta spoczywały w rękach rady, na czele której stał burmistrz. Rada składała się z 12 członków: Wybierano tylko 11 rajców, aby nie było między rajcami dwunastego - Judasza.

Pierwsze znane nazwisko burmistrza to Mateusz Kawka zwany Kawcikiem (1649 r.). Władzę sądową w mieście za czasów burmistrzowskich był landwójt z ławnikami przysięgłymi. Tworzyli oni Urząd Miejski Wójtowski względnie Urząd Miejski Landwójtowski Ławniczy. Do roku 1599 istniał w Czeladzi urząd wójtowski, zaś około roku 1661 spotykamy się z urzędem landwójtowskim.

W zakresie władzy czeladzkiego Urzędu Landwójtowskiego leżały tylko sprawy policyjne i bezpieczeństwa publicznego, bowiem nie spotyka się w dokumentach Czeladzi śladów takich spraw, jakie załatwiał podobny urząd w Będzinie. Przy Urzędzie Landwójtowskim w Czeladzi istniał Sąd Landwójtowski. orzekający w sprawach karnych na wniosek instygatora (prokuratora).

Z landwójtów czeladzkich znane są nazwiska m.in.: Andrzeja Kosmańskiego (1659), Andrzeja Pankowica (1696), Stefana Rembieńskiego (1712), Stefana Kopieńskiego (1715), Pawła Nieszporka (1728), Józefa Władyki (1729), Macieja Sojeckiego (1741), Kasprowa Kuczewicza i Grzegorza Famulskiego (1756), Tomasza Koniecznego (1776), Andrzeja Barańskiego (1790) i Mikołaja Kucharskiego (1793); z instygatorów znani są: Marian Tuszyński (1715), Wojciech Twardziszowski (1740), Mateusz Włodyka (1759), Szymon Rogalski (1771), Antoni Przybylski (1780), Bartłomiej Golczyk (1790).

A oto ciekawostki z lat dawnych:

"Dnia 20 VI 1696 kaydanki male, kaydanki wielkie, dwie kłodki - jedna u kaydanek, druga w więzieniu, Andrzej Pankowic, wiceadwokatus odebrał od Andrzeja Kosmali Landwójta" - lub - "W poniedziałek 5 po Małgorzacie 1661 Sąd Landwójtowski skazuje Woyciecha Gniotkowicza, nantenczas pisarza mieyskiego za lżenie i wymysły plebana Bełzy na leżenie krzyżem y bicie lisim ogonem y nazwę hultaia".

Znany z historii jest także proces o osep w 1725 r., pomiędzy posesorami wójtostwa a plebanem. Osep - czyli meszne to była danina miejska na rzecz plebana w naturze i gotówce. Wyrok był przychylny dla plebana.

Jeżeli nie ma wątpliwości, co do sprawowania władzy sądowej przez urząd landwójta, to w XVI w. mamy do czynienia w mieście z tzw. sądami gajonymi, których charakter, jak wywodzi Juliusz Bardach, był wiejski, chociaż oparty na sądownictwie stanowym. Sądy gajone zwane też ławniczymi działały we wsiach na prawie polskim i oparte były na immunitecie sądowym pana. Złożone były z dwóch najczęściej ustanowionych przez pana ławników, którzy sądzili zwykle z jego udziałem. Rozwój tych sądów miał miejsce w XIV i XV w. Z sądem gajonym spotykamy się również w Czeladzi.

W przywileju królewskim Stanisława Augusta dla Czeladzi z 1792 r., odnajdujemy także odpisy innych przywilejów, już uprzednio nadanych. I tak np. przywilej z 1522 r. powołuje dla miasta sądy i księgi prawne a w tym sąd gajony (dwa sądy narokowe na św. Stanisława i w maju - jeszcze sądy 4 razy w roku). Były to sądy sprawowane w mieście przez przedstawicieli księcia-biskupa siewierskiego z dwoma ławnikami z Czeladzi. Ten sam akt ustanawiał dla Czeladzi jednego adwokata wolnego stanu i potrzebną ilość straży miejskiej (za wyjątkiem szlachetnie urodzonych osób).

Warte są odnotowania jeszcze i takie m.in. zapisy z akt archiwum Kapituły Krakowskiej, tzw. inwentarza lustracyjnego:

"r.1688 - Na sądy powinien w ten sam czas gdy y ludzie rycerscy, na pospolite ruszenie stanąć ma, czynszu nie płaci tylko..."

"r.1780 - Woytostwo zupełną, juryzdykcyą. To posiada urodzony Imć Pan Filip Karoszy, Kapiten Woysk Korony za Przywilejem od Jaśnie Oświeconego Xięcia Imci Prymasa Administratora z zupełną władzą Biskupstwa Krakowskiego Xięcia Siewierskiego" (w akcie tym doszukać się można urzędującego landwójta, zwanego także wójtem w Czeladzi, oczywiście obok burmistrza).

Wspomniane wyżej przywileje królewskie pod datą 1 lipca 1790 r. przyznają Czeladzi m.in.: "Komisję Policji, egzekucję praw, ludzie wolni osiedli i osiedlający się podlegli tylko jurysdykcji miejskiej, magistrat wybierany przez Obywateli". Do czasu samodzielnej jurysdykcji miejskiej w zamku siewierskim także odbywają się procesy, a sąd w Siewierzu słynął ze swej surowości. Stąd powstało wśród rzeźmieszków przysłowie z tamtych lat: "Kradnij, zabijaj ale Siewierz omijaj".

Wymienić również należy w katalogu swoistego wymiaru sprawiedliwości z tego okresu i nawet późniejszego, karanie cechowe, oparte na statutach cechów rzemieślniczych. Oczywiście było to karanie tzw. administracyjne, ale np. przewidujące "za wyraźne oszustwa wydalenie z cechu i oddanie sprawy do sądu miejskiego".

Okres zaborów 1793-1917

Czeladź od 1793 r. znalazła się w zaborze pruskim, razem z takimi miastami jak Będzin, Siewierz i Sławków. Przez 13 lat, tj., do 1806 r. nale-

żała do tzw. Nowego Śląska z jurysdykcją pruską. W miastach sądownictwo cywilne i karne sprawowały w tym czasie departamenty sądowe magistratów z burmistrzami na czele. W Czeladzi działał więc sąd pruski. Próba wprowadzenia języka niemieckiego spotkała się ze zdecydowanym oporem czeladzan, którzy pod koniec 1806 r. organizowali się w oddziały partyzanckie by w kwietniu 1807 r. pod dowództwem księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego wraz z mieszczanami będzińskimi i siewierskimi szturmować i zdobyć Mysłowice. W tych okolicznościach doczekano się utworzenia Księstwa Warszawskiego, dzięki kampanii Napoleona, a później Królestwa Polskiego.

Kongres Wiedeński przyniósł podległość Czeladzi Rosji, a po stłumieniu powstania listopadowego w 1830 r. i następnie styczniowego w 1863 r., w których znaczny udział wzięli czeladzianie, miasto pozbawione zostało praw miejskich w 1867 roku. Rosyjski wymiar sprawiedliwości wstawił się zsyłkami na Syberię i nieprzypadkowo punkt zborny skazanych pod Będzinem nazywa się dotąd "Syberką". Więzionych przetrzymywano w dawnej sztolni a "procesy" odbywały się w budynku sąsiadującym ze sztolnią.

Po powstaniu styczniowym z całej Polski zesłano na Syberię ok. 18 tys. Polaków, w tym i wielu czeladzan, chociaż nie znamy ich z nazwiska. Natomiast nazwiska czeladzan uczestniczących w powstaniu 1863 r. wymienienia w swym *Pamiętniku powstańca* Wojciech Wróbel, który rzecz całą opowiedział Antoniemu-Rączaszkowi.

W okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w Czeladzi funkcjonował sąd pokoju, do kompetencji którego należały drobne sprawy cywilne i karne oraz niesporne, a także pojednania. Sądami odwoławczymi były: sąd podsędkowski kryminalny i sąd apelacyjny. Nazwisk sędziów w Czeladzi z tego okresu nie znamy.

W związku z tym, że Czeladź włączona została do gminy Gzichów od 1865 r. drobne sprawy karne i cywilne z tego terenu rozpatrywał sąd gminny w składzie: wójt i dwóch ławników. Od 1876 r. wprowadzono organizację sądową rosyjską, powołując sądy okręgowe, rozpoznające ważniejsze sprawy karne i cywilne, a na sędziów powoływano wyłącznie Rosjan.

Dopiero w 1915 r. wróciła do Czeladzi administracja niemiecka, przywracająca prawa miejskie, a w 1916 r. sąd - a raczej jego namiastkę. Oto kilka dokumentów z roku 1916, wydanych przez okupacyjne władze niemieckie (wg. zapisów w "Gazecie Polskiej" i "Gazecie Urzędowej").

Spis sądów pokoju w pow. będzińskim

"...Sosnowiec 2 - sąd pokoju do którego należą: m. Sosnowiec, m. Czeladź, kopalnie "Saturn" i "Czeladź" ("Gazeta Polska" z dn. 10.5. 1916).

Rozporządzenie

Stosownie do rozporządzenia pana Szefa Administracji przy Jeneral Gubernatorstwie Warszawskim z dn. 16 września 1916 r. IIla/6544 niniejszym zarządzam, aby w Czeladzi (stosownie do paragr.3) sąd gminny od dnia 1 grudnia 1916 r. został ponownie urządzony. Sąd gminny winien obejmować okręg następujący: Miasto Czeladź z kopalniami "Saturn" i "Czeladź", Grodziec z Górkami, Preczów z kolonią Golonsza i kolonią Niepiekło, Grudków, Łagisza, Psary, Bobrowniki, Strzyżowice, Wojkowice Komorne, Zychcice, Sączów i Siemonia.

Sosnowiec, dn. 8 XI 1916

Naczelnik powiatu - Buechting
("Gazeta Urzędowa pow. Będzińskiego" nr. 46, str. 12)

Ogłoszenie

W dopełnieniu mojego rozporządzenia z dn. 8.11.1916 (Gazeta Urzędowa nr 46, s. 12) postanawiam, że do okręgu sądu gminnego w Czeladzi należą także gminy: Dobieszowice, Rogoźnik, Góra Siewierska.
Sosnowiec 25 XI 1916 Naczelnik Buechting

Rozporządzenie

W myśl rozporządzenia dot. Kodeksu prawnego na obszar Jenerał Gubernatorstwa Warszawskiego paragraf 4 (Gazeta Rozp. nr 12 z dn. 1.12. 1915) powołałem na sędziego gminnego przy sądzie gminnym w Czeladzi obywatela ziemskiego Stanisława Ciechanowskiego z Grodzca. Na ławników sądu gminnego powołałem: Wawrzyńca Filipczyka - rolnika z Grodzca, Piotra Wilka z Bobrownik, Wojciecha Ziembę rolnika z Łagiszy, Antoniego Kalabińskiego rolnika z Czeladzi, Stanisława Bacię rolnika z Czeladzi.
Sosnowiec 25 XI 1916 Naczelnik Buechting

Ogłoszenie

Na miejsce dotychczasowych ławników przy sądzie gminnym w Czeladzi Kuchty i Kalabińskiego mianowałem na ławników włościan: Michała Konarzewskiego i Antoniego Kucwicza z Czeladzi.
Sosnowiec 20 II 1917 Szef powiatu - Buechting
(*"Gazeta Urzędowa pow. Będzińskiego"* nr 9 z dn. 27.2. 1917)

Rozruchy robotnicze w tym czasie, m.in. w kopalni "Saturn" spowodowały wprowadzenie przez Niemców na terenie całego Zagłębia stanu wyjątkowego. Mocą rozporządzenia z 22 kwietnia 1917 r. przewidywano kary 5 lat więzienia i grzywnę 10 tys. marek za organizowanie strajków lub przystąpienie do nich - karę 3 lat więzienia za porzucenie pracy lub nie przystąpienie do pracy. Takie sprawy rozpoznawane były przez niemieckie sądy wojenne.

Sądy w latach 1918 - 1939

Początki porozbiorowego, a ściślej z końca rozbiorów sądownictwa polskiego datują się od 1 wrześniua 1917 r. Był to dzień rozpoczęcia funkcjonowania Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości w Warszawie. Istniały już jednak na mocy wcześniej wydanych przepisów sądy okręgowe w: Warszawie, Siedlcach, Łomży, Mławie, Płocku, Łowiczu, Włocławku, Kaliszu, Łodzi, Częstochowie, Będzinie, Piotrkowie, Kielcach, Radomiu i Lublinie. Nadto działały sądy apelacyjne w Warszawie i Lublinie.

W r. 1918 urzędująca Rada Regencyjna Królestwa Polskiego powołała Ministerstwo Sprawiedliwości. Ciekawostką jest, że w sądach nie mogły zasiadać kobiety nawet w charakterze ławników i sekretarzy, o czym postanowiła Rada Departamentu Sprawiedliwości w dniu 15 września tegoż roku. W tym też okresie władzę sądowniczą na terenie Czeladzi posiadał Sąd Okręgowy w Będzinie - jedynie miasta odwiedzał sędzia pokoju.

"Powołanie do życia sądów, mimo ogromnych trudności i wbrew woli zaborców, było wówczas w świadomości powszechnej doniosłym aktem państwowym - pierwszym krokiem na drodze do organizacji odrodzonego państwa, pierwszym wyrazem jego praw suwerennych" (piśmo okólne Ministra Sprawiedliwości, n.pr. 336/22., Dz. Urz. 16/1922, str. 217).

Na podstawie Konstytucji z 1921 roku (art. 83-85) stworzone zostały sądy powszechne, Sąd Najwyższy oraz sądy wojskowe. Wśród sądów powszechnych wymienić należy, poza Sądem Najwyższym, sądy apelacyjne, sądy okręgowe, sądy powiatowe i sądy pokoju.

Sądy pokoju istniały w tzw. Apelacji Warszawskiej, Wileńskiej i Lubelskiej. Dopiero od reformy sądownictwa w 1928 r. wprowadzono w miejsce sądów powiatowych, jednolite sądy grodzkie na obszarze całego państwa. Sędziów grodzkich mianował minister sprawiedliwości a atrybutem sędziowskiej niezawisłości była nieusuwalność sędziego. Obowiązywała w zasadzie trójinstancyjność sądów odwoławczych - apelacja i kasacja wyroków. W tym czasie obowiązywał ustawowy zakaz przynależności sędziów do stronnictw politycznych.

Sąd Grodzki posiadał z reguły jednego sędziego, którym w Czeladzi był Ryszard H e r m a n - społecznik i wielki patriota, "Pan z bródką" - jak go nazywano, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej. Sąd Grodzki w Czeladzi mieścił się w budynku ratusza na Rynku (rynek przed 1939 r. zmienił nazwę na Plac 11 Listopada). Sędzia rozpoznawał sprawy karne i cywilne, zastrzeżone przepisem do właściwości sądu grodzkiego. Przed powstaniem sądu grodzkiego sędzią Herman pełnił funkcję sędziego pokoju. Pierwszą sprawą rozpoznaną przez Sąd Grodzki, który rozpoznawał również sprawy karnoskarbowe był proces Agaty Rutka vel Rudka, działającej w imieniu własnym i nieletnich dzieci przeciwko W. Gładkowskiej o 6 mórg i 119 przętów ziemi.

Do najbardziej znanych i głośnych spraw z tego okresu należały w Czeladzi spory gruntowe tzw. "tabelowych", zarówno z władzami miasta (spory administracyjne), jak i sądowe o prawa własności. Nazwa Związku Rolników Tabelowych pochodzi z badań ziemskich i wywodzi się zapewne jeszcze ze sporów granicznych oraz z podziału gruntów powstałych ze zmieniającego się koryta Brynicy (tzw. namiarki i nadmiarki). Przedmiotem sporów ziemskich były także "Długie Łąki" leżące za "rolami poświęconymi" (onięgi należącymi do proboszcza).

Pierwszym prezesem "tabelowych" był burmistrz Nobis, chociaż za ojca duchowego "tabelowych" uchodził Antoni Rączaszek. Związek Tabelowych powstał po wygraniu wyborów przez radnych komunistycznych i przyczynił się także do upadku tej rady. Właściciele ziemscy przeciwstawiali się kategorycznie użytkowaniu przez przedstawicieli magistratu parku miejskiego, zakwestionowali podwyższone stawki od uboju, bo rzeźnia była ich własnością. Sądził się z ówczesną i późniejszą władzą miejską o prawa własności a spory docierały do Najwyższego Trybunału Konstytucyjnego.

Sporów granicznych nie potrafił rozwikłać sędzia Herman i najlepsi adwokaci warszawscy, którzy twierdzili, że w tych sprawach wygranych i przegranych nie ma. Zresztą sam burmistrz Nobis doczekał się procesów sądowych i wyroku skazującego za "pożyczone od tabelowych a nieoddane pieniądze przeznaczone na wybory do rady miejskiej" (z materiałów dot. 60 rocznicy KRM).

Znany też był w latach 30-tych proces Józefa T., który będąc bezrobotnym, chwycił, zabijał i zjadał psy. Sąd skazał go za to, a właściwie za kradzież psów, przy czym słynne było wyznanie oskarżonego w ostatnim słowie: "przynajmniej raz w życiu się najadłem".

Najciekawszym jednak przestępcą i to na Piaskach był człowiek o nazwisku Kiciak - miejscowy Arsen Lupin. Nigdy nie czynił krzywdy sąsiadom, ale poza Piaskami był mistrzem w zawodzie. Był także wykształconym w

więzieniu znawcą prawa. Niegdyś po odczytaniu wyroku przez sędziego Hermana, zauważył uczenie: "Panie sędzio, ale ja w tej sprawie zastosowałbym art. 262 kodeksu karnego a nie art. 257" i... miał rację! Sądzony był także za postrzelenie obywatela czeladzkiego pana M. z rozkalibrowanego pistoletu, który najczęściej nosił przy sobie i stąd unikała go policja. Często też chodził w przebraniu, nawet kobiecym. Zginął podczas okupacji, uciekając z mieszkania zastrzelony przez niemieckiego policjanta w 1940 r. Niestety policja niemiecka aresztowała też jego żonę, która zginęła z wyroku sądu hitlerowskiego w Katowicach, zgilotynowana "za przynależność do bandy Kiciaka".

Na Piaskach w 1937 r. słynna była także sprawa zabójstwa Karpińskiego przez Przybylskiego, który jako żołnierz czyhał z bagnetem wojskowym, prawdopodobnie na swego brata, a zabił kogoś innego. Policja musiała bronić sprawcę odprowadzanego z aresztu przed linczem. A policja miała w tym czasie posłuch (na Piaskach mieściła się tzw. Szkoła Policyjna). Znani policjanci to: komendant Chlebicki i przodownik Kołodziejczyk. Pierwszy - zginął z rąk Niemców, drugi w Związku Radzieckim. W Czeladzi komendantem był Bieńkowski a znanym również Ordon. Obaj nie wrócili z wojny.

W sądzie czeladzkim sądzili obok Ryszarda Hermana, sędziowie: Aleksy Wereszczynski, Edward Diehl i Antoni Pławski. Mieli oni często kłopoty z groźnym i zaczepnym Hołajem z Węgrody i Fudałami. Temu pierwszemu ostateczną sprawiedliwość wymierzili koledzy - zginął w bramie.

Ostatnią sprawą wpisaną do repertorium pod datą 28 sierpnia 1939 r. był proces Krystyny Sibiela przeciwko Kazimierzowi Sibiela o odwołanie darowizny. Proces z oczywistych powodów nie doszedł do skutku i tym samym darowizna nie została odwołana.

Okres okupacji 1939-1945

Sądy polskie w czasach okupacji niemieckiej przestały w zasadzie działać. W Czeladzi, jak i na wszystkich terenach "wcielonych do Rzeszy" sądów polskich nie było. Na mocy rozporządzenia z 15 VI 1940 r., wprowadzającego u nas niemiecką ustawę o ustroju sądów utworzono Wyższy Sąd Ziemski w Katowicach oraz Sądy Okręgowe w Bytomiu, Katowicach, Bielsku i Cieszynie oraz 30 sądów grodzkich, w których sądzili sędziowie niemieccy. Utworzono też specjalne sądy karne dla sądenia Polaków. O tym, pod który sąd ma być wniesiona sprawa przeciwko Polakowi decydował prokurator. Wielu czeladzian zginęło i osadzonych zostało na ciężkie kary więzienia przez sądy niemieckie - szczególnie specjalne (Sondergerichte i Volksgerichte).

W 1941 r. wydane zostało rozporządzenie o stosowaniu prawa karne go wobec Polaków i Żydów na wschodnich ziemiach wcielonych do Rzeszy. Rozporządzenie to przewidywało za błahe nieraz przewinienia kary ciężkiego więzienia lub karę śmierci. Znamiennym też było, że rozporządzenia niemieckie działały wstecz.

W czerwcu 1941 roku, po wcześniejszych prześladowaniach Żydów, utworzono w Czeladzi getto dla tej ludności w obrębie ulic: Żytniej, Żwirki i Wigury oraz Kamiennej a dnia 19 maja 1943 r. Niemcy przystąpili do jego likwidacji. Zginęło ponad 700 osób narodowości żydowskiej.

Swoistą "sprawiedliwość" od wkroczenia wojska do Czeladzi 5 września 1939 r. sprawować zaczął dowódca wojsk kpt. Marienfeld. Skazał on na karę śmierci szewca Oziebłę za zabranie ze sklepu paczki masła w przed-

dzień wkroczenia Niemców. Na usilne interwencje zamienił tę karę na publiczną chłostę, wykonaną na czeladzkim rynku.

Kara śmierci groziła także za zawarcie małżeństwa polsko-niemieckiego, jak również za naruszenie godziny policyjnej.

Pierwsze aresztowania czeladzian i piaseczan nastąpiły już w 1939 r. a do najbardziej znanych należą: "krwawa środa" 17 lipca 1940 r., masowe aresztowania członków Organizacji Orla Białego, aresztowania związane z wybuchem bomby w czeladzkiej łaźni, aresztowania i wywóz rencistów i emerytów (40 osób na Piaskach i 100 w Czeladzi). Nie było tygodnia i miesiąca, by nie aresztowano jednej osoby. Strzelano do Polaków pod byle pretekstem. Tak zginęli: Marian Polak, Stanisław Szydło, bracia Szusterowie, Ireneusz Jasik, Edward Ludwiński a nawet 12-letnia Aleksandra Brzezińska z Piasków.

W 1942 r. zginęło lub zmarło w obozach 76 czeladzian; w 1943 - 71. w 1944 - 36. Wskaźnik zgonów z 10 % w 1939 r. wzrósł do 28,2 w 1942 r.

Ginęli skazani za działalność podziemną czeladzianie i piaseczanie, członkowie Organizacji Orla Białego, Gwardii Ludowej PPS, Armii Krajowej i Polskiej Partii Robotniczej: Zdzisław Czarnomski, Władysław Beszer, Zygmunt Borg, Leokadia Dehnel, Maria Parka, Ludwik Czech, Józef Wójcik, Jan Janusiński, Stefan Legutko, Antonina Kołacz, Feliks Twyrdy, Józef Osika i wielu innych.

Działyły też na naszym terenie Sądy Specjalne Polski Podziemnej. Były to sądy Delegatury Rządu na Kraj i Armii Krajowej a zatem wojskowe z obsadą sędziów zawodowych, prokuratorów i adwokatów. Z wyroku takiego sądu dnia 27 stycznia 1944 . o godz. 6.30 został zastrzelony we własnym mieszkaniu konfident gestapo - sztygar kopalni "Czeladź" Władysław Dudek.

Trzeba również wspomnieć, że w latach okupacji na terenie Czeladzi i Piasków mieliśmy więzienia - obozy, w których przebywali jeńcy angielscy, pracujący przymusowo w podziemiach kopalni "Saturn" i "Czeladź". Mieścili się one w barakach obok kopalni - a na Piaskach przy ul. Lwowskiej i Zwycięstwa. Obozy te po wojnie zamienione były okresowo na obozy dla jeńców niemieckich, także zatrudnionych w kopalniach a później dla więźniów polskich (tzw. PS-ów), również pracujących pod ziemią. Dopiero w 1956 r. zamienione zostały na hotele robotnicze, najpierw dla młodzieży Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, a później dla pracowników kopalni. Sąd czeladzki i z jednymi i z drugimi miał sporo pracy.

Sąd czeladzki w latach powojennych

W czeladzi, po wyzwoleniu zaczął działać Sąd Grodzki i Sąd Obywatelski. Pierwszym sędzią po wyzwoleniu był nadal Ryszard Herman, który rozpoznał jako pierwszą sprawę o kradzież roweru na szkodę Jana Torbusa przez żołnierzy rosyjskich. Sprawę tę, z powodu niewykrycia sprawców - umorzono.

Ustawą z dnia 27 kwietnia 1945 r. zmieniono instytucję sędziów przysięgłych, sędziów śledczych, zmieniono właściwość sądów karnych, okręgowych i apelacyjnych, wyodrębniono wydziały dla nieletnich. Przystały też działać Sądy Obywatelskie. Przełomowym jednak momentem w organizacji wymiaru sprawiedliwości była ustawa uchwalona 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów o ustroju sądów powszechnych. Na tej podstawie utworzono nową strukturę sądownictwa powszechnego poprzez utworzenie sądów powiatowych i wojewódzkich, przyjmując zasadę dwuinstancyjności w rozpozna-

waniu zarówno spraw karnych, jak i cywilnych. Oczywiście instancją nadzwyczajną bądź odwoławczą od wyroków sądów wojewódzkich, wydawanych w I instancji był Sąd Najwyższy.

W Czeladzi powstał na tej podstawie Sąd Powiatowy, podczas gdy Prokuratura mieściła się w Będzinie. Dekretem z 6 października 1950 r. zostały zniesione odrębne sądy pracy i ich kompetencje przejęły sądy powiatowe - w naszym przypadku Sąd Powiatowy w Czeladzi.

Sędziowie byli powoływani a nie wybierani, jak przewidywano początkowo, przez Ministra Sprawiedliwości a potem przez Radę Państwa na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Oczywiście obowiązywała zasada niezawisłości sędziowskiej, ale nie obowiązywała zasada bezpartyjności. W okresie od 1945 do 1961 r. w Czeladzi sędziami byli: Ryszard H e r m a n, Ryszard M a ł a c h o w s k i, Jan K a w a ł a, Bronisław Ś w i e r c z, Henryk P i ę t k a, Kazimierz K o z i k i Piotr K o z ł o w s k i.

Z ciekawszych spraw w okresie powojennym przytoczyć można ciągle procesy lichwiarza pana B. przeciwko dłużnikom o zapłatę, ale i sprawy przeciwko niemu z oskarżenia publicznego. Proceder polegał na tym, że pożyczkodawca udzielał pożyczki odpowiedniej kwoty, ale pokwitowania brał na kwotę wyższą. Niewypłacalni dłużnicy przegrywali "w cudłach" a ich obrona, że pożyczyci mniej, na nic się nie zdała. Natychmiast lichwiarza trudno było skazać z art. 268 dawnego kodeksu karnego, bo nikt z pożyczkobiorców nie był w sytuacji przymusowej, gdyż pieniądze najczęściej pożyczane były na wódkę, ubiory, ale nie na żywność. Proceder ten uprawiał w Czeladzi nie tylko pan B.; uprawiali go także inni trudniąc się handlem kwitami węglowymi. I prokuratura, i sąd były w tych sprawach bezsilne.

Zabawnie zakończyła się sprawa prowadzona przez sędziego Małachowskiego o pobicie pana P. na zabawie w klubie czeladzkim przez sportowców z Piasków. Poszkodowany, pobity i zamknięty w ubikacji na przeciąg całej zabawy, skarżył trzech obywateli, w tym dwóch znanych piłkarzy "Górnika" Piaski. Szczególnie "nalatywał" na jednego, młanowicie pana K. a kiedy adwokat zapytał, który z oskarżonych jest panem K., poszkodowany wskazał innego. Sprawę przegrał a że sąd mieścił się nad restauracją - sportowcy "uczčili" wyrok na miejscu. Podobnie zabawną była sprawa przebicia przez mur, zamiast do komina, do sąsiada pana M i jego zięcia pana S. Cała Czeladź szalała z uciechy i sąd był pełen gapiów, ciekawych jak skończy się spór o odszkodowanie, niczym w filmie polskim "Skarb". Przez dwa tygodnie rura z żelaznego piecyka skutecznie zadymiała mieszkanie sąsiada, w którym ten akurat nie przebywał.

Oczywiście sąd rozpatrywał sprawy podrzędne; o kradzieże, pobicia, włamania, napady itp. a nie o morderstwa, które podlegały właściwości Sądu Wojewódzkiego (art. 225 dawnego kodeksu karnego). A trzeba przyznać, że zabójstwa w Czeladzi miały miejsce. Dużo emocji wywołało zabójstwo Durmana przed "Bryniczanką", gdzie aż trzech oskarżonych dwukrotnie odpowiadało przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach, by ostatecznie zapadł w tej sprawie wynik uniewinniający z braku dostatecznych dowodów winy. Jednak po pewnym czasie jeden z oskarżonych Bolesław K. popełnił samobójstwo. W innej sprawie karę pozbawienia wolności otrzymał funkcjonariusz MO, który zastrzelił swoją niewierną żonę. Także proces o zabójstwo podczas piaskowskiego odpustu we wrześniu 1956 r. chłopaka z SPP przez miejscowych chuliganów, zapisał się w Czeladzi pamięcią o dawnych czasach walk ulicznych miejscowych z przybyszami. tzw. "ptokami".

Niesławna pamięcią wracamy natomiast do procesów o naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy. Oskarżonymi byli najczęściej robotnicy miejscowych kopalni za tzw. "bumelki". Wysokie kary nakładano także za przywłaszczenie mienia społecznego (tzw. dekrety marcowe z 1953 r.): o jeden kilogram gwoździ, klocek drewna, podkład kolejowy.

Natomiast duże potępienie społeczne wywołał proces o świadome zgłodzenie dziecka przez niewierną żonę i zbrodniczą matkę Teresę P. Oskarżałem i prowadziłem tę sprawę osobiście.

Nie sposób pominąć tu "pyskówek", spraw o zniesławienie lub obelgę, bardzo nie lubianych przez sędziów, bo to strony zadziorne, masy świadków, często zeznających fałszywie, trudna ugoda a wyroki nie satysfakcjonujące stron. Wreszcie od 1959 r. sprawy o znecanie się pijanych mężów nad żonami (na podstawie ustawy antyalkoholowej art. 23) - śledztwo, rozprawa i na rozprawie odmowa zeznań przez żonę - kłapa. Żona autentycznie darowała winę, albo bojąc się o własne zdrowie i życie odmawiała zeznań, co jej było wolno. I co robi sędzia? Uniewinnia męża pijaka a lud szumi o niesprawiedliwości.

Takie to sprawy, nie mówiąc o gruntowych, posesoryjnych i spadkowych, rozpoznawali sędziowie sądu czeladzkiego do końca jego funkcjonowania. Były też sprawy dolegliwe jak np. sprawy karne o naruszenie przepisów dekretów z 1952 i 1953 r. dotyczące obowiązkowych dostaw ziemniaków, mięsa i zboża.

Powojenny sąd mieścił się w budynku przy ul. Bytomskiej 51, a później, po drugiej stronie ulicy pod nr 30. Budynki te nadal istnieją. Wieloletnim kierownikiem sekretariatu (kancelarii) a zarazem komornikiem był pan Antoś Konieczny, bezpartyjny działacz społeczny, praktykujący katolik, zapalony turysta. Do końca działalności Sądu w Czeladzi prokuratorem powiatowym w Będzinie był mgr Kazimierz Grabowski - obecnie adwokat w Sosnowcu.

Natomiast autor po raz pierwszy włożył togę prokuratorską i z duszą na ramieniu pierwszy raz wygłosił mowę oskarżycielską w czeladzkim Sądzie Powiatowym w 1956 r. przed Wysokim Sądem, któremu przewodniczył prezes Bronisław Świercz (Pełnił on funkcję prezesa od 1 I 1954 do 31 I 1960).

Ostatnia sprawa Sądu w Czeladzi odbyła się dnia 27 III 1961 r. Pelagia Solarz, Irena Kaczmarczyk i Zofia Kruszewska występowały o stwierdzenie praw do spadku po Hipolicie, Marii i Stanisławie Solarzach.

Sąd w Czeladzi przestał funkcjonować na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości Mariana Rybickiego z 10 lutego 1961 r. w sprawie zniesienia Sądu Powiatowego w Czeladzi, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z tegoż roku pod nr. 13, poz.68. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 kwietnia 1961 roku. Funkcję sądy czeladzkiego przejął Sąd Powiatowy w Będzinie. Ostatnim prezesem sądu był dr Henryk Piętka, obecny prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego - Ośrodka Zamiejscowego w Katowicach, z siedzibą w Gliwicach.

I jeszcze ostatni pracujący w Czeladzi: notariusz - dawniej zwany rejentem - był nim pan Raczyński. Ostatnimi adwokatami z zespołu adwokackiego funkcjonującego przy Placu Wolności byli: Stefan M i s z e k, Irena R e j t e r i Andrzej T y c. Funkcję komendanta Milicji Obywatelskiej sprawował w 1961 r. Stanisław G r a b a r a z Grodzca.

Istniało także wówczas Kolegium Karno-Administracyjne w budynku Miejskiej Rady Narodowej, później Urzędu Miejskiego, rozpatrujące spra-

wy o wykroczenia. Kolegium uległo likwidacji, a raczej połączeniu z kolegium będzińskim w 1983 r., zresztą tak samo jak i milicyjna służba drogowa.

Więzienie śledcze mieściło się w Będzinie przy ul. Ormowców, za wiaduktem, początkowo zamienione na dyrekcję instytucji handlowej, a później zupełnie zburzone.

Był więc w Czeladzi sąd, byli adwokaci i notariusze, było "kolegium" i "drogówka". Czyżby instytucje te stały się zbędne, a ludzie stali się lepsi? Można w tym miejscu mieć duże wątpliwości.

Bibliografia:

1. *Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918-1988.*
2. Kantor - Mirski M. *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy.*
3. Sarna K. *Czeladź. Zarys rozwoju miasta.*
4. Akta i repertoria sądowe w Archiwum Państwowym w Będzinie, Sądzie Wojewódzki w Katowicach, Sądzie Rejonowym w Będzinie.

Artykuł był już wydany osobno w formie powielanego maszynopisu w roku 1990 w ramach Biblioteczki Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi, w nieznanym nakładzie i z nieoznakowanym punktem poligraficznym.



SPÓŁKA Z O.O.

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ

Czeladź, ul. Szpitalna 87

oferuje usługi w zakresie:

wywozu nieczystości stałych, płynnych,
oczyszczania miasta i konserwacji terenów zielonych,

remonty i bieżące utrzymanie dróg wykonywane
najnowszym i profesjonalnym sprzętem zachodnim

usługi transportowe

telefony: 65-12-89, 65-12-72, 65-18-42

PONADTO OFERUJEMY:

wykonanie i sprzedaż wiązanek okolicznościowych,
wieńców, asparagusu i krzewów ozdobnych
w każdej ilości,

prowadzimy własną uprawę kwiatów
w oparciu o materiał holenderski

Czeladź-Piaski, ul. Sikorskiego 7, tel. 65-12-88

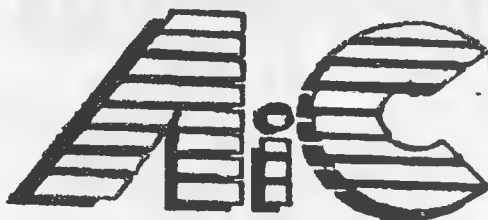
usługi cmentarne

(wykopywanie grobów ziemnych i pod piwniczki,
montaż piwniczek, osadzanie ławeczek,
pielęgnacja grobów na indywidualne zlecenia,
sprzedaż zniczy i kwiatów)

tel. 65-19-72

**GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ,
TERMINOWE WYKONYWANIE USŁUG
I KONKURENCYJNE CENY**

**ABSOLUTNA NOWOŚĆ NA POLSKIM RYNKU
NIEBYWAŁA OKAZJA!
FIRMA**



**41-253 CZELADŹ, ul. Piaskowa 15
tel./fax (032) 65-15-15, tel. 65-13-64**

**POLECA PAŃSTWU DO WYKONANIA
W TERMINIE DOWOLNYM
NASTĘPUJĄCE USŁUGI:**

- # Drzwi i okna najnowszej generacji
niemieckiej firmy THYssen**
- # Rolety zaokienne (antywłamaniowe)
oszczędzające ciepło i dźwiękoszczelne**
- # Kraty i drzwi garażowe zwijane
#wrota
o maksymalnej szerokości 7,75 m
i wysokości 5,5 m**

PRODUKCJA MONTAŻ HANDEL

**tanio - szybko - solidnie
ZABEZPIECZ SIĘ PRZED ZIMNEM,
HAŁASEM i WŁAMANIEM**

GÓRNICZA SPOŁDZIELNIA MIESZKANIOWA "SKARBEEK"

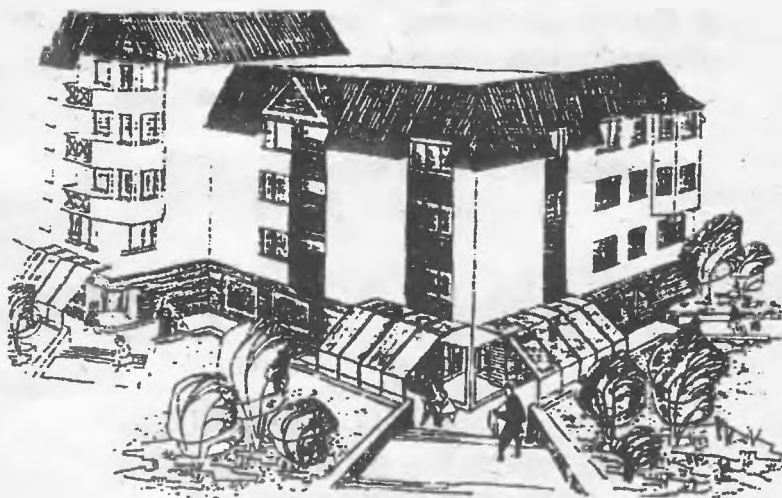
w CZELADZI
ul. Francuska 3 tel. 65-17-83



inwestor budownictwa wielorodzinnego
na Osiedlu J. Poniatowskiego
w Czeladzi-Piaskach
mieszkań o technologii tradycyjnej
po konkurencyjnych cenach



**Perspektywy inwestycyjne dotyczą 350 mieszkań
na przestrzeni 1994 - 1995 r.**



CZYTAJ

EKSPRES *magazyn* **ZAGŁĘBIOWSKI**

Niezależna gazeta miłośników regionu
Zagłębia Dąbrowskiego
przynosi co miesiąc
nieznane i zapomniane
fragmenty naszych dziejów:
fakty, zdarzenia, biogramy,
dokumenty i relacje

*

Jeśli chcesz poznać historię swej rodzinnej
małej Ojczyzny,
jeśli chcesz przekazać
swym dzieciom i wnukom
pamięć o minionych latach
i pamięć o swych rodzinnych korzeniach,
kupuj, wspieraj i propaguj
EKSPRES
MAGAZYN ZAGŁĘBIOWSKI
nawiązujący do najlepszych tradycji
niezależnej prasy tego regionu

* * *

Najpewniej nasz miesięcznik
otrzymasz w Czeladzi
w Centrum Kulturalno-Oświatowym
w Bibliotece Miejskiej
przy ul. 1 Maja 17

Spis treści

Do Czytelników - list burmistrza miasta Czeladzi dr inż. Eugeniusza Bliźnickiego	str. 2
Ludwik Musioł - Rozważania nad początkami miasta Czeladzi	str. 3
Artur Rejdak - Herby miasta Czeladzi	str. 13
Władysław Kwaśniak - Czeladź; pola, drogi i ulice	str.22
Władysław Kwaśniak, Artur Rejdak - Aneks do planu miasta	str.37
Ks. Stanisław Łopaciński - Szyby węglowe Piotr i Paweł na śmierć skazane	str. 44
Artur Rejdak - Sądy czeladzkie	str. 47

